NUMER BUDOWLANY

Niedziela, 12 sierpnia 1934 - Nr. 181

Dzień Pomorski

24 stron

Rok VI

cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDANSKA DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

U stóp Wawelu

obraduje II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy

Kraków. 11. 8. (Pat). Na powitanie 2-go Zjazdu Polaków z Zagranicy Kraków przybrał uroczystą szatę. Miasto całe bogato udekorowano flagami o barwach państwowych i miejskich. Na ulicach panuje ożywienie. O godzinie 6,30 rano nadjechał pociąg, wiozący uczestników zlotu młodzieży polskiej z zagranicy. Gości powitał na dworcu niezwykle serdecznie p. Zacharjasiewicz w imieniu sekcji młodzieży obywatelskiego komitetu przyjęcia. Orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy i „Pierwszą Brygadę".

Przed godziną 8-ą zgromadziły się na placu kolejowym koło dworca tysięczne tłumy w oczekiwaniu na przyjazd emigracji polskiej z zagranicy. Na peronie ustawiły się poczty sztandarowe „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny", przedstawiciele zarządu okręgu i oddziału Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego oraz komitet przyjęcia.

W salonie recepcyjnym zebrali się przedstawiciele władz z p. wojewodą krakowskim dr. Mikołajem Kwaśniewskim na czele.

Punktualnie o godz. 7,45 nadjechał specjalny pociąg, złożony z 13 wagonów, wiozący delegatów 2-go zjazdu Polaków z zagranicy. Wraz z gośćmi przyjechali: marszałek senatu Raczkiewicz, prezes rady organizacyjnej Polaków z Zagranicy cenzor Świetlik, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Br. Hełczyński, prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer i dyrektor departamentu M. S. Z. Drymmer.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na peronie, orkiestra kolejarzy odegrała marsza powitalnego, poczem goście przeszli do salonu recepcyjnego. W imieniu zarządu st. król. miasta Krakowa wygłosił przemówienie prezydent miasta dr. Klimecki, witając w gorących słowach na ziemi krakowskiej Polaków z Zagranicy. Po przemówieniu wiceprezydenta Klimeckiego zebrani zgotowali rodakom z zagranicy żywiołową owację. Orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy. W imieniu komitetu witała gości pułkownikowa Bolesławiczowa. W imieniu emigracji polskiej w serdecznych słowach dziękował za tak gorące powitanie cenzor Świetlik, poczem goście odjechali do przygotowanych kwater, witani entuzjastycznie po drodze przez zgromadzone na ulicach tłumy.

Kraków, 11. 8. (Pat). Po powitaniu na dworcu uczestnicy drugiego Zjazdu Polaków z Zagranicy udali się do swoich kwater, a następnie po śniadaniu grupami na zwiedzanie zabytków Krakowa pod kierownictwem przewodników. Na rynku krakowskim pod pomnikiem Adama Mickiewicza przemówił do Polaków z zagranicy historyk sztuki dr. Dobrzycki, obrazując znaczenie Krakowa i jego zabytków w historji rozwoju Polski. Z rynku uczestnicy Zjazdu udali się na zwiedzanie Bibljoteki Jagiellońskiej, poczem autokarami pojechali na Wawel. Na dziedzińcu Wawelu ustawiła się banderja Krakusów z pod Racławic, którzy okrzykami: „Niech żyje!" witali przybyłych.

Po zwiedzeniu Katedry i Zamku delegaci zebrali się na bogato udekorowanym zielenią dziedzińcu arkadowym.

O godz. 12 zaczęli przybywać przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Krużganki i miejsca pod arkadami wypełniły tłumy publiczności. O godz. 12 przybył na Zamek prezes rady naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy marszałek Raczkiewicz. Na wstępie uroczystości chór „Echo" odśpiewał Bogurodzicę, poczem marszałek Raczkiewicz wygłosił przemówienie mówiąc o znaczeniu Wawelu. Na zakończenie swojego przemówienia marszałk Raczkiewicz odczytał deklarację postanawiającą utworzenie światowego związku Polaków. Przemówienie marszałka Raczkiewicza jak i odczytana deklaracja wywarły głębokie wrażenie na obecnych. W tym momencie odezwał się potężny dźwięk Dzwonu Zygmunta, Chór „Echo" odśpiewał Gaude Mater Polonia. Orkiestra 20 p. p. odegrała hymn narodowy. W godzinach popołudniowych goście zwiedzali w dalszym ciągu zabytki Krakowa, a znaczna ich część odjechała specjalnym pociągiem do Wieliczki na zwiedzanie salin.

Ziemia na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Kraków, 11. 8. (Pat). Delegaci Zjazdu Polaków z Zagranicy w godzinach przedpołudniowych zwiedzili historyczną wystawę Legjonów Polskich w Muzeum Narodowem. W sali honorowej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wygłosił do delegatów podniosłe przemówienie poseł Ziemi Krakowskiej Bolesław Pochmarski, podkreślając znaczenie czynu zbrojnego dn. 6 sierpnia 1914 r. W dalszym ciągu przemawiali delegaci Polonji zagranicznej, którzy podnieśli łączność Polonji zagranicznej z Macierzą i głębokie do niej przywiązanie.

Po zwiedzeniu wystawy delegaci II-go zjazdu Polaków z Zagranicy złożyli w dyrekcji Muzeum Narodowego ziemię, przywiezioną na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego, mianowicie górnik Rejer, prezes Związku górników polskich we Francji złożył ziemię z gór Szampanji, redaktor Waldo — ziemię z miasta Kościuszko w Stanach Zjedn., gdzie w miesiącu październiku odbędzie się uroczystość nadania jednej z tamtejszych ulic nazwy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Delegaci Kowieńszczyzny przywieźli ziemię z grobu matki Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zlot młodzieży emigracyjnej

Kraków, 11. 8. (Pat). Przybyli wczoraj do Krakowa specjalnym pociągiem z Warszawy członkowie zlotu młodzieży polskiej z zagranicy reprezentują 25 państw. Ogółem do Krakowa zjechało na zlot młodzieży około 600 osób. Najliczniej przedstawia się grupa Łotyszów (100 osób), Amerykanie (32), zawodnicy sportowi, którzy brali udział w olimpjadzie warszawskiej w liczbie 150 osób, liczni przedstawiciele największej polskiej organizacji w Paranie „Junak" itd.

O godzinie 8 rano przyjechał z Gdyni do Krakowa specjalny pociąg, wiozący członków związku młodzieży ewangelickiej z Czechosłowacji w liczbie 280 osób. Gości powitał imieniem młodzieży obywatelskiego komitetu przyjęcia p. Zacharjasiewicz. Na powitanie to w gorących słowach odpowiedział imieniem przybyłych p. Karol Cięciała.

Wszyscy uczestnicy zlotu opuszczają Kraków dziś o godz. 1,13 specjalnym pociągiem do Gdyni, z wyjątkiem delegatów z Czechosłowacji, którzy wrócili do kraju wczoraj.

Pierwsze posiedzenie

rady naczelne' Światowego Związku Polaków

Kraków, 11. 8. (Pat). Pierwsze posiedzenie rady naczelnej ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY odbyło się wczoraj, 10 bm. o godzinie 9,30 w sali portretowej magistratu m. st. Krakowa.

Obrady zagaił przewodniczący rady naczelnej marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz. Rada naczelna ukonstytuowała się zgodnie ze statutem. W skład prezydjum rady naczelnej wchodzą wszyscy zagraniczni szlonkowie rady, obecni w kraju, a ponadto wybrano: p. marszałka Raczkiewicza, dyr. Wiktora Ambroziewicza, mjr. dypl. Mieczysława Fularskiego, posła Goetla, prez. Hełczyńskiego, dyr. St. Lenartowicza, radcę Michała Pankiewicza, dyr. St. Paprockiego, Adama Stebelskiego, dyr. Stefana Szwedowskiego, dyr. Zielińskiego. Ponadto rada dokonała wyboru sądu organizacyjnego w składzie: dyr. Feliks. dr. Kwaśniewski, prez. Hełczyński, ks. rektor Paulus, dyr. Świechowski oraz trzech członków kapituły odznaki honorowej Światowego Związku Polaków. W obradach wzięło udział 30 członków rady naczelnej, przyczem z terenów zagranicznych były reprezentowane: Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Litwa, Łotwa, Kanada, Rumunja, Czechosłowacja, Argentyna, Brazylja. Pozatem na wniosek prezesa rady przyjęto prowizorjum budżetu od następnego posiedzenia rady. Zebrania zakończył p. marszałek Raczkiewicz gorącem życzeniem pod adresem delegatów zagranicznych, aby dalszy ciąg prac przyniósł jaknajlepsze rezultaty.

P. Minister Spraw Wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski w Toruniu

W dniu 10 bm. bawił w Toruniu p. MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH MARJAN ZYDRAM - KOŚCIAŁKOWSKI, w towarzystwie swojej małżonki, wiceministra M. S. Wewn. Korsaka, oraz osobistego sekretarza p. Stawiskiego. Do Torunia przybył p. Minister autem o godz. 3,30 rano i zatrzymał się w hotelu „Pod Orłem".

O godzinie 10 p. Minister wziął udział w uroczystości promowania absolwentów Szkoły Podchorążych Artylerji na podporuczników, wśród których znajdował się siostrzeniec p. Ministra p. ppor. Pyrz.

O godzinie 13 odbył p. Minister krótką konferencję w Urzędzie Wojewódzkim, poczem udał się pieszo na miasto celem zwiedzenia zabytków. Przedewszystkiem skierował p. Minister swe kroki do świątyni Najśw. Marji Panny, a następnie udał się na Ratusz, gdzie odwiedził prezydenta miasta p. Bolta, który informował p. Ministra o sprawach gospodarki miejskiej i budżetu, rozbudowie miasta, zatrudnianiu bezrobotnych itp.

Po spożyciu obiadu w Dworze Artusa, o godz. 15 udał się p. Minister autem w dalszą podróż na północne tereny województwa pomorskiego.

Pobyt p. Ministra w Toruniu miał charakter nieoficjalny.

Kto wygrał?

Drugi dzień ciągnienia III. klasy.

Warszawa, 11. 8. (Pat.) W drugim dniu ciągnienia III. klasy padły następujące wygrane:

300.000 zł. na nr. 56.439,
20.000 zł. na nr. 40.712, 70.787,
15.000 zł. na nr. 119.046,
5.000 zł. na nr. 11.700, 65.942, 83.735, 92.899, 94.711, 95.838, 107,393.

Sejm gdański zbierze się 15 bm.

Prezydent Sejmu gdańskiego zwołał posiedzenie na dzień 15 bm. Porządek dzienny nie został wyznaczony, należy jednak przypuszczać, że Senat gdański zamierza na tem posiedzeniu złożyć deklarację na temat polsko-gdańskich umów gospodarczych.

3 członków Str. Narodowego z Łodzi w areszcie śledczym

(o) Łódź 11 8 (tel. wł.) Wczoraj w nocy w Łodzi władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje w lokalu Stronnictwa Narodowego, który opieczętowały. W wyniku tej rewizji, zatrzymano trzech członków Stronnictwa Narodowego i osadzono w areszcie śledczym.

Nacjonalizacja srebra

Sensacyjne zarządzenie Roosevelta ma stworzyć nowy system monetarny

Waszyngton, 11. 8. (Pat.) Prezydent Roosevelt ogłosił dekret o nacjonalizacji srebra.

Nowy Jork, 11. 8. (Pat.) Dekret o nacjonalizacji srebra, który był niespodzianką, wywołał wielkie wrażenie na rynku amerykańskim. Sekretarz stanu dla spraw skarbu oświadczył, iż wydanie dekretu postanowiono po krótkiej rozmowie telefonicznej z prezydentem Rooseveltem. W kołach finansowych dekret ten jest bardzo żywo omawiany. Następstwa jego oceniane są w sposób krańcowo przeciwny. Niektórzy przypuszczają, iż odbije się on na stosunkach handlowych z Dalekim Wschodem.

W myśl dekretu, rząd Stanów Zjednoczonych ma prawo nabywać wszelkie ilości srebra na terenie Stanów Zjednoczonych po cenie 50,01 dolara za uncję. Giełda nowojorska ustaliła cenę srebra w obrocie terminowym na 49.96 dolara. Ostatnie notowania giełdy nowojorskiej srebra w obrotach terminowych były następujące: na wrzesień — 49.00, na grudzień 49.35, na marzec 49.66, na maj 49.89.

Waszyngton 11 8 (PAT). Senator Thomas oświadczył iż przewiduje w rozporządzeniu o upaństwowieniu srebra początek nowego światowego systemu monetarnego. Obalenie bloku złotego i nową erę prosperity. Decyzja rządu Stanów Zjednoczonych co do większego zużytkowania srebra jako czynnika polityki monetarnej zmusi inne państwa do przyjęcia podobnej polityki. Wkońcu senator Thomas dodał, że rząd Stanów Zjedn. będzie musiał zakupić jeszcze około miljard uncyj srebra, aby zachować proporcję, zaleconą przez kongres.

Nowy Jork 11 8 (PAT). W związku z wiadomościami o upaństwowieniu srebra władze giełdowe w Nowym Jorku ogłosiły, że dokonywanie transakcyj terminowych srebrem zostanie wstrzymane. W kilka minut potem cena srebra osiągnęła 49¼ centa za uncję.

Chicago 11 8 (PAT). Wiadomość o zarządzeniu Roosevelta zelektryzowała giełdy zbożowe w Chicago, gdzie cena żyta podskoczyła o 2 dolary a kukurydzy o 2 i pół dolara na buszlu.

„Nowy strzępek papieru"

Millerand o pakcie wschodnim

Paryż, 11. 8. (Pat.) Były prezydent republiki *Millerand*, zamieszcza w *„Les Annales"* artykuł p. t. *„Nowy strzępek papieru"*, w którym zastanawia się nad obecną sytuacją polityczną. Były prezydent twierdzi, że Niemcy nie dotrzymały zobowiązań, przyjętych w pakcie w Locarno, przekraczając postanowienia tego traktatu oraz artykuły 42 i 43 traktatu wersalskiego, które zabraniają fortyfikowania się i utrzymywania wojsk w strefie nadreńskiej. W tym wypadku więc traktat w Locarno nie dał żadnych wyników.

Przechodząc do sprawy paktu wschodniego, Millerand m. in. pisze: „Locarno wschodnie można dołączyć do wielu innych dokumentów dyplomatycznych, jakie podpisano w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Nic się nie zmieni w Europie po jego zawarciu. Będzie tylko o jeden pakt więcej".

Schuschnigg kontynuować będzie politykę Dollfussa

Wiedeń 11 8 (PAT). Kanclerz związkowy Schuschnigg złożył przedstawicielowi włoskiej agencji Stefani ważne oświadczenie o swojej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Kanclerz zaznaczył przytem, że zamierza kontynuować politykę zmarłego kanclerza Dollfussa we wszystkich kierunkach. W szczególności dołoży wszelkich starań dla utrzymania istniejących dobrych stosunków pomiędzy Rzymem i Wiedniem. Kanclerz Schuschnigg zapowiedział swój przyjazd w niedalekiej przyszłości do Włoch.

Zgodność poglądów Wiednia i Budapesztu

Z pobytu kanclerza Austrji na Węgrzech

Budapeszt 11 8 (PAT). O godz. 11 przed południem przybył tu samolotem z Szegedynu kanclerz Schuschnigg z małżonką i swojem otoczeniem. Kanclerz Schuschnigg udał się do premjera Goemboesza z którym odbył dłuższą konferencję. Omówiono aktualne zagadnienia gospodarczej i politycznej natury. Ujawniła się zupełna zgodność zapatrywań. O godz. 5,53 po poł. kanclerz Schuschnigg odjechał z małżonką do Wiednia.

Pojedynek Kusocińskiego z Nielsenem

na bieżni w Amsterdamie

Amsterdam, 11. 8. (Pat). W najbliższą niedzielę odbędą się w Amsterdamie na wielkim stadjonie olimpijskim międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem: Holendrów, Niemców, Szwedów, Finów, Belgów i Duńczyków. Z Polski startują Kusociński. Najciekawszym punktem programu będzie pojedynek Kusocińskiego z Duńczykiem Nielsenem na cztery mile angielskie. Kusociński zamierza zaatakować rekord światowy Iso Holla na tym dystansie (czas 19 min. 01 sek.), pozatem zrewanżować się Duńczykowi za niedawną porażkę w Sztokholmie.

Autobus-trumnę wydobyto z dna Bugu

Lublin, 11. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 12 wydobyto zatopiony autobus z wody na brzeg. W autobusie znajdowały się zwłoki 13 osób. Ponadto 1 osobę wydobyto bosakami z dna wody. Dotychczas ustalono, że w wodzie znajdują się jeszcze zwłoki 4 osób, których poszukiwania w dalszym ciągu trwają. Wydobyte osoby rozpoznały rodziny. Stwierdzono, że w autobusie było 21 osób. Dochodzenie prowadzi na miejscu sędzia Grabowski przy pomocy ekspertów. Zwłoki zostały zabezpieczone.

Sensacyjne aresztowanie w Bydgoszczy

przywódcy młodzieży niemieckiej

Wczoraj o godz. 10 rano aresztowano w Bydgoszczy przywódcę miejscowej młodzieży niemieckiej (Jugendfuehrer) Fryderyka Mielke. Powody aresztowania, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy. W mieszkaniu Mielkego przeprowadzone rewizje.

Aresztowany znany jest z procesu przeciwko skautom niemieckim, który toczył się przed rokiem w bydgoskim Sądzie Okręgowym. Wówczas Mielke został skazany na kilka miesięcy więzienia.

Aresztowanie wywołało w Bydgoszczy zrozumiałą sensację.

Rewizja w Żyrardowie

(o) Warszawa 11 9 (tel. wł.) Wczoraj z polecenia sędziego śledczego do spraw o szczególnem znaczeniu p. Demanta, który prowadzi sprawę przeciwko p. Marcelemu Boussacowi, właścicielowi większości akcyj Żyrardowa, — przeprowadzono rewizję w mieszkaniu dyrektora Zakładów Żyrardowskich p. Vermersa, oraz kierownika sprzedaży zakładów żyrardowskich p. Caena, który był jednym z najbliższych pomocników p. Boussaca w Polsce. Rewizja zmierzała do wykrycia dokumentów, co do których mogło istnieć przypuszczenie, iż są one ukryte w prywatnych mieszkaniach współpracowników Boussaca.

Jeszcze o machinacjach p. von Plessa

(o) Katowice 11 8 (tel. wł.) Jak wiadomo, p. von Pless zalega Skarbowi Państwa z opłatą podatku dochodowego za lata 1927—31 i winien jest około 11 miljonów złotych. Wobec tego władze skarbowe przystąpiły do egzekucji i zajęcia ruchomości p. von Plessa i na 10 bm. wyznaczyły licytację urządzeń w zamkach pszczyńskim i promienickim, zaś na 11 bm. — licytację zapasów drzewa. Sąd Okręgowy w Katowicach wstrzymał licytację mebli w Pszczynie, na skutek skargi interwencyjnej rozwiedzionej żony p. von Plessa, obecnie stale zamieszkałej w Monachjum. Licytacje mebli w Promienicach przeprowadzono.

Na marginesie tej wiadomości warto zaznaczyć, że rozsiewanie tendencyjnych plotek, jakoby egzekucja zajętych wpływów gotówkowych mogła uniemożliwić wypłatę zarobków urzędnikom i robotnikom, niema podstaw, — gdyż p. von Pless przekazał w chwili zajęcia 900 tysięcy zł. do jednego z banków berlińskich, pozatem przekazuje stale znaczne sumy zagranicę i wreszcie posiada znaczne zapasy gotówki na różnych kontach bankowych, które władze zwolniły od zajęcia.

Ojciec św. do młodzieży niemieckiej

Castel Gandolfo, 11. 8. (Pat.) Ojciec święty przyjął przedstawicieli stowarzyszenia młodzieży zorganizowanej w *Sturmscharren des Katolischen Jungmaenner-Verbandes Deutschlands.*

Przemawiając do młodzieży niemieckiej Ojciec święty wezwał ją, aby trwała przy chrześcijańskiej wierze katolickiej. Nie wystarczy mówić tylko o wierze chrześcijańskiej. Wprowadzono bowiem pojęcie t. zw. chrześcijaństwa pozytywnego, które jest niczem innem, jak pogaństwem. Dlatego też Ojciec święty użył słów o wierze chrześcijańskiej katolickiej. Młodzież wie dobrze, ciągnął dalej Papież, że ukazały się książki, które pod etykietą chrześcijaństwa głoszą pogaństwo.

Samolot sowiecki nad Estonją

Paryż, 11. 8. (Pat). Agencja Havasa donosi z Tallina: W okręgu Komarówka straż graniczna estońska ostrzeliwała dwukrotnie samolot wojskowy sowiecki, który przelatywał nad terytorjum estońskiem. Odpowiednie władze wszczęły w tej sprawie śledztwo.

W kilka dni po swym panu zmarł ordynans Hindenburga

Berlin, 11. 8. (Pat.) W miejscowości Ratiborhammer zmarł w dniu 3 sierpnia najstarszy mieszkaniec tej miejscowości, Franz Swaka, liczący lat 91, który za czasów wojny francusko-niemieckiej 1870/71 r. był ordynansem ówczesnego lejtnanta von Hindenburga, późniejszego marszałka polnego i prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Pływackie mistrzostwa Europy odbędą się w Magdeburgu

Magdeburg, 11. 8. (Pat). Dnia 12 sierpnia rozpoczną się w Magdeburgu czwarte pływackie mistrzostwa Europy. Będzie to największa impreza pływacka w sezonie bieżącym. Przeszło 300 zawodników z 22 państw zgłosiło udział w zawodach. Z Polski wyjechali ostatnio jedynie czterej zawodnicy: Bocheński, Szrajbman, Szwankowski i Karliczek. Chrostowski nie mógł startować ze względu na zakaz związku amerykańskiego.

Polscy wioślarze na regatach mistrzowskich w Lucernie

Lucerna, 11. 8. (Pat). Wioślarskie mistrzostwa Europy w Lucernie rozpoczęły się w piątek przedbiegami. Do tych zawodów zgłosiło się 56 osad z trzynastu państw. Z Polski na te zawody wyjechał mistrz Europy w jedynkach Verey, osada dwójki ze sternikiem „04 Poznań", i osada czwórki ze sternikiem BTW. Bydgoszcz, oraz osada czwórki bez sternika WTW. Warszawa.

Piłkarze palestyńscy w Stryju i Samborze

Warszawa, 11. 8. (Pat). Mistrzowska drużyna Palestyny Hapoel rozegrała w Polsce dwa dalsze mecze. W Stryju pokonała reprezentację miasta w stosunku 4:1, w Samborze zremisowała z miejscową „Koroną" 2:2.

Z Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R.

Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R. w Toruniu p. mgr. Teofil Schab wyjechał na urlop wypoczynkowy, z którego wraca w dniu 25 bm.

Zastępstwo jego na czas urlopu objął p. Henryk Tetzlaff, naczelny redaktor naszych wydawnictw.

Cena nafty będzie obniżona o około 20 procent

(o) Warszawa 11 8 (tel. wł.) Akcja prowadzona przez czynniki rządowe zmierzająca do obniżki ceny nafty doprowadziła do kilku konferencyj przedstawicieli władz rządowych z fabrykantami nafty, w wyniku których postanowiono obniżyć cenę tego produktu o około 20 procent.

Wzrost kursu pożyczki stabilizacyjnej w Nowym Jorku

Nowy Jork, 11. 8. (Pat). Polska 7-proc. pożyczka stabilizacyjna osiągnęła wczoraj na giełdzie nowojorskiej kurs 115¼ w procentach nominału. Poprzedni kurs wynosi 114¾.

Eksplozja w salinach wielickich

(o) Kraków, 11 8 tel. wł.) W salinach wielickich podczas wydobywania soli na głębokości 180 metrów nastąpiła eksplozja, powodująca znaczny wstrząs w całej kopalni. Eksplozja nastąpiła podczas zapalania lampki górniczej przez jednego z górników. Siłą wybuchu dwaj pracujący w pobliżu górnicy zostali odrzuceni o kilka metrów. Temu zawdzięczają swe życie że nie ulegli rozerwaniu na drobne kawałki.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 10 sierpnia 1934 r.

Żyto 85 ton od 17,75; żyto do 17,85—17,50—17,75; pszenica 20—21; jęczmień: brow. 22,25 do 22,75; przem. 19,50—20; owies nowy 15,50 do 16,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 26—27; gat. IB 0—65% wł. w. 25—26; gat. II 55—70% wł. w. 20,25—21,25; razowa 0—95% wł. w. 21,25—21,75; poślednia pon. 70% wł. w. 17—18; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł w. 38—40; gat. IB 0—45% wł. w. 34,50—35,50; gat. IC 0—55% wł. w. 33,50—34,50; gat. ID 0—60% wł. w. 32,50—33,50; gat. IE 0—65% wł. w. 31,50—32,50; gat. IIA 20—55% wł. w 29,50—31; gat. IIB 20—65% wł. w. 29—30,50; gat. IID 45—65% wł. w. 28,50—29; gat. IIF 55—65% wł. w. 24—24,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 22—23; gat. IIIB 70—75% 19,50—20; razowa 0—95% wł. w. 25—26; otręby: żytnie wymiał stand. 13—13,50; pszenne miałkie stand. 12,50—13,25; pszenne średnie stand. 12,50 do 13,25; pszenne grube 12,75—13,50; rzepak zimowy bez worka 39,50—40,50; rzepik zimowy bez worka 28,50—40; gorczyca 52—54; peluszka 19 do 21; wyka 19—21; groch: Wiktorja 38—42; Folgera 33—36; ziemniaki jadalne wczesne 4,50 do 5; makuch: lniany 22—23; rzepakowy 16—17; słonecznikowy 20—21; kokosowy 17—18; siano nadnoteckie luzem 8—8,50; śrut soja 21,75 do 22,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 10. 8. 1934 r.

Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 10. 8. Na wczorajszej giełdzie zbożowej zanotowano zwiększoną podaż pszenicy, za którą płacono 22 zł (12,75 guld.), za żyto eksportowe płacono 18,85 zł (guld. 10,90), jęczmień, gatunki przeciętne dla celów eksportowych utrzymuje się na poziomie cen dotychczasowych, t. zn. 21,50 zł (12,45 guld.), owies również w ofiarowaniu przy dużej podaży za 19 zł (guld. 11) za gatunki przeciętne.

Za mąkę płacono: mąka pszenna guld. 23,50, mąka żytnia 18 guld. Ceny rozumieją się za 100 kilo loco piekarnia Gdańsk.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery wartościowe z dnia 10. 8. 1934 r.

3% poż. budowlana 43.50, 4% poż. inwest. 117.00, 4% poż. inwest. seryjna 119.00, 5% poż. konwersyjna 63,25, 63,00, 63.13, 5% poż. kolejowa 59—59.50, 4% poż. premj. dol. 53.00, 7% poż. stabiliz. 67⅜—67⅛, l. z. B-ku Roln. 8%, l. z. BGK 8%, obl. BGK 8% bez zmiany, 7% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 67¾, 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 75½, 4% l. z. ziemskie 42.00, 4½% l. z. ziemskie 49¼—50½, 5% l. z. m. Warszawy 69½, 33 r. 58.88, 59.05—58.75, 8% l. z. Piotrkowa , 5% 33.49, 10% l. z. Siedlce, 5% 33 r. 39¾, 5% l. z. Lublina 33 r. 43.00, 6% obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 56.00.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

GIEŁDA WARSZAWSKA. Akcje.

Bank Polski 87.00, Lilpop 9,55. Tendencja mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 10. 8. 1934 r.

Dewizy: Belgja 124,25, 124.56, 123.94, Berlin 206.50, 207.50, 205.50; Gdańsk 172.88, 173.01, 172.15; Holandja 358.10, 359.00, 357.20; Kopenhaga 119.10, 119.70, 118.50; Londyn 26.63, 26.76, 26.50; Nowy Jork telegr. 52.3, 52,26, 52.20; Oslo 133.80, 134.45, 133.15; Praga 21.97, 22.02, 21.92; Sztokholm 137.40, 138.10, 136.70; Szwajcarja 172.77, 173.20, 172.34; Włochy 45.43, 45.55, 45.31.

Wschodnio-europejski
pakt bezpieczeństwa

(zew.) Tak się oficjalnie nazywa projekt umowy międzynarodowej, którą miałyby zawrzeć państwa Wschodniej Europy, poręczające sobie bezpieczeństwo granic i zapewniające wzajemną pomoc przeciwko napastnikowi. Łamy pism zagranicznych i polskich są przepełnione wiadomościami o tym pakcie i najsprzeczniejszemi opinjami co do jego charakteru, jak też potrzeby, co do ewentualnych uczestników tej umowy i ich ewentualnych zastrzeżeń, co do korzyści i strat, związanych z przystąpieniem do umowy. Jednomiesięczna historja zabiegów dyplomatycznych kolo tego paktu wywołała poprostu ulewę artykułów; sam pakt zdobył najrozmaitsze nazwy, figurujące jako „Pakt wzajemnej pomocy", „Wschodnie Locarno", „Pak bałtycki", „Wschodnio-europejski pakt bezpieczeństwa" i t. p. Największą uwagę przy omawianiu paktu poświęca się stosunkowi Polski do tej nowej koncepcji bezpieczeństwa na Wschodzie, co jest zrozumiałe, ponieważ Rząd Polski nie podzielił entuzjazmu autorów paktu i zastrzegł sobie czas do namysłu i gruntowniejszych studjów nad projektem.

Sprawa ta musi żywo interesować opinję polską, szczególnie na ziemiach zachodnich, a tembardziej na Pomorzu. Nie tylko ze względu na wyrobienie politycznie tutejszego społeczeństwa, ale też ze względu na sprawy granicy zachodniej i naszego stosunku do Niemiec. Również fakt, że Pomorze jest dzielnicą, która przez swoje położenie nad Bałtykiem szczególnie akcentuje związki gospodarcze i kulturalne między Polską a Państwami Bałtyckiemi, przemawia za tem, żeby właśnie tu na Pomorzu skrystalizowała się zupełnie określona opinja, co do walorów i niebezpieczeństw układu, przedującego daleko idące wzajemne ubezpieczenie się. Wiadomo bowiem, że im większe niebezpieczeństwo — tem większych ofiar wymaga asekuracja i przeciwnie bardzo tanio powinna kosztować asekuracja wobec jakichś nieistniejących lub mało prawdopodobnych strat.

Pierwsze jednak nasuwa się pytanie, skąd się wziął projekt tego paktu? Odrazu z miejsca musimy stwierdzić bardzo ciekawy, ale niestety niezrozumiały fakt, że jakkolwiek są podzielone opinje, kto jest autorem koncepcji: Francja, czy też Rosja, — to jedno jest pewne, że państwa, — o których bezpieczeństwo pakt się przedewszystkiem troszczy, a więc Polska i Państwa Bałtyckie, projektem tym zostały zaskoczone i są jakby zażenowane wobec takiej czułości i dbałości nieproszonych opiekunów.

Jeżeli dokładnie przyjrzymy się rozwojowi wypadków w ostatnich kilku miesiącach, to stwierdzimy, że pierwsze wzmianki o paktach, gwarantujących bezpieczeństwo w Europie, zjawiły się zaraz po spotkaniu Litwinowa z Barthou w Genewie w połowie maja, dokładnie — 18 maja. Zaczęły nabierać one rozgłosu dopiero po powrocie Barthou z Bukaresztu i Białogrodu, w końcu czerwca (27. VI.). Pisano wówczas o trzech paktac regjonalnych — Śródziemnomorskim, Bałkańskim i Bałtyckim. Pakt śródziemnomorski upadł wobec niechęci Włoch; pakt bałkański, czy też środkowo-europejski natrafił na sprzeciw Węgier i Bułgarji; pozostał pakt bałtycki.

W początkach lipca (9. VII.) Min. Barthou przybył do Londynu i stało się wówczas wiadome powszechnie, że głównym tematem rozmów był właśnie wschodnio-europejski, inaczej bałtycki, pakt bezpieczeństwa. W kilka dni po wyjeździe Barthou z Londynu, mianowicie 13 lipca zostały podane dokładne szczegóły tego paktu, a jednocześnie przedstawiciele dyplomatyczni W. Brytanji tłumaczyli przyjaźnie państwom zainteresowanym wszelkie racje, które przemawiają na korzyść koncepcji rosyjsko-francuskiej. Opinja angielska posiadałaby szczególną wartość, jako państwa bezpośrednio niezainteresowanego w pakcie, gdyby obok niechęci własnej wiązania się ze sprawami europejskiemi a w szczególności na Wschodzie Europy, nie zaznaczyła szczególnej troski zapewnienia sobie pewnych korzyści przy okazji powiązania określonych państw za pomocą paktu.

Niewątpliwie muszą mieć swoje korzyści i sami autorowie paktu, t. j. Rosja i Francja. Wobec nagromadzonych tylu wątpliwości, wobec tak starannie zatartych śladów na drodze wędrówki paktu z Moskwy poprzez Genewę, Paryż, Londyn do Warszawy, należy przedewszystkiem się zastanowić nad tem, komu i jakie może pakt przynieść korzyści, w myśl zasady prawnej „cui prodest" — pozwalającej często na wykrycie sprawcy. Przedtem jednak musimy podać w najbardziej zwartym zarysie treść projektowanego paktu, który został określony przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona „programem bardzo ambitnym i wysoce skomplikowanym".

Za pomoc i współpracę
Niemcy dziękują kolejarzom na Pomorzu

Minister komunikacji Rzeszy Eltz von Ruebbenach polecił dyrektorowi państwowych kolei niemieckich Dortmuellerowi wyrazić polskim władzom kolejowym podziękowanie za wydatną pomoc i współpracę podczas wzmożonego ruchu tranzytowego pociągów niemieckich na linjach kolei polskich na Pomorzu, w okresie pogrzebu Prezydenta Hindenburga.

Polscy górnicy narzędziem w rękach francuskich komunistów
Ogół nie solidaryzuje się z demonstracją w szybie nr. 10

Z Lille (Francja) donoszą: Przyczyną ostatnich wydarzeń, które zakończyły się strajkiem pewnej grupy górników polskich w szybie nr. 10 kopalni Escarpelle było wzburzenie, panujące wśród górników z powodu zamiaru wydalenia z Francji 11-tu górników z Polski, z których jednak tylko 2 otrzymało dotychczas nakaz opuszczenia Francji. *Wzburzenie to było podsycane i wyzyskiwane przez francuskie elementy komunistyczne.* Organizacje robotnicze starały się uzyskać zawieszenie nakazów, wydanych przez władze francuskie i w tym celu udała się nawet delegacja, patronowana przez komunistycznie zabarwiony Unitarny Syndykat Górniczy do prefekta departamentu. Wobec odmownego ustosunkowania się władz francuskich do tej prośby, grupa górników polskich, poddająca się wpływowi skrajnych żywiołów zdecydowała się na strajk w kopalni.

Ogół górników polskich nie solidaryzuje się z ostatnią demonstracją w szybie nr. 10 i na specjalnie zwołanem zebraniu uchwalono w Leforest rezolucję, podkreślającą to stanowisko.

Zarząd kopalni zamierza oddalić około 100 górników polskich. Dotychczas jednak nie zapadła ostateczna decyzja w tej sprawie.

Opłakany stan historycznej pamiątki polskiej w Lipsku

Kamień pamiątkowy, postawiony przed 120 laty w miejscu, gdzie Książę Józef Poniatowski podczas słynnej bitwy narodów pod Lipskiem, skoczył do Elstery, znajduje się znowu w stanie opłakanym. Małe podwórko nieruchomości przy dawnej ulicy Ks. J. Poniatowskiego, zamienionej przed paru miesiącami na Gottschedstrasse, na której pomnik się znajduje, przypomina rupieciarnię. Naokoło kamienia gromadzone są stare odpadki budowlane, zgniłe deski etc.

Niejednokrotnie u władz miejskich Lipska podejmowane były ze strony polskiej starania, zmierzające do skłonienia właściciela domu, niejakiego Peusserta, do poszanowania naszej pamiątki narodowej. Wysiłki te niestety, pomimo oficjalnych zapewnień, skutku nie odniosły.

Polonja lipska postanowiła zwrócić się do konsula R. P. w Lipsku z prośbą o poczynienie energicznych kroków, któreby położyły wreszcie kres niszczeniu drogiego dla nas zabytku historycznego.

Premja dla naszych Czytelników
pragnących wziąć udział w „Święcie Warszawy"

Redakcja nasza, pragnąc ułatwić P. T. Czytelnikom wyjazd na „Święto Warszawy" przedsięwzięła starania o przydzielenie pewnej ilości karnetów festiwalowych po cenach specjalnie ulgowych.

Pertraktacje w tej sprawie zostały pomyślnie zakończone i już od dnia dzisiejszego każdy Czytelnik naszego pisma, może nabyć w naszej Administracji jeden karnet PO ULGOWEJ CENIE ZŁ 16,—, zamiast zł 20,—.

Koniecznem jest atoli wycięcie załączonego kuponu, upoważniającego do nabycia karnetu po zniżonej cenie.

Karnet festiwalowy upoważnia do otrzymania 70 procent zniżki kolejowej do Warszawy z każdej dowolnej stacji, jak również do takiej samej zniżki z Warszawy do każdej stacji P. K. P. i jest ważny do dnia 18 bm. włącznie.

Poza tem karnet zawiera kilkadziesiąt kuponów, upoważniających do 1-go całodziennego wyżywienia w Warszawie, 20 bezpłatnych przejazdów tramwajami, do bezpłatnego wzięcia udziału w szeregu imprez odbywających się z okazji „Święta Warszawy", wreszcie do bardzo poważnych zniżek w teatrach, kinach, muzeach itp.

P. T. Czytelnicy nasi mają więc jedyną doskonałą okazję do zwiedzenia stolicy za minimalną cenę.

Prosimy o jaknajszybsze wykupywanie karnetów, gdyż otrzymaliśmy je W ŚCISŁE OGRANICZONEJ ILOŚCI I SPRZEDAWAĆ JE MOŻEMY TYLKO DO DNIA 12 BM.

Kupon upoważniający do nabycia **jednego karnetu na „Święto Warszawy" po ulgowej cenie złotych 16.—**

w administracjach:

„DNIA POMORSKIEGO" w Toruniu, ul. Szeroka 41
„GAZETY MORSKIEJ" w Gdyni, Skwer Kościuszki 14
„GAZETY GDANSKIEJ" w Gdańsku, Rynek Kaszubski 21
„DNIA TCZEWSKIEGO" w Tczewie, ul. Kościuszki 1
„DNIA GRUDZIĄDZKIEGO" w Grudziądzu, Sienkiewicza 9
„DNIA BYDGOSKIEGO" w Bydgoszczy, Marsz. Focha 12

Dożynki w Łowiczu
z udziałem młodzieży polskiej z zagranicy

Z Łowicza donoszą: Część młodzieży polskiej, przybyłej na Zjazd Polaków z Zagranicy ubiegłą środę spędziła w Łowiczu, gdzie w Ludowej Szkole Rolniczej im. T. Kościuszki w obecności wojewody warszawskiego dr. Bronisława Nakoniecznikow-Klukowskiego, starosty łowickiego Maćkowskiego i przedstawicieli wielu organizacyj, odbyły się dożynki.

Na otwartem polu ustawiły się dziesiątki delegacyj z poszczególnych wsi w odświętnych strojach ludowych z darami dożynkowemi. Następnie odbyły się tańce. Uroczystości dożynkowe były hucznie oklaskiwane przez obecnych, zwłaszcza przez polską młodzież zagra- Ludowego, gdzie po obiedzie odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez Związek niczną.

Zkolei goście zagraniczni udali się do Domu Młodzieży Wiejskiej „Siew" w Łowiczu.

Na akademję złożyły się przemówienia oraz tańce i deklamacje.

Wieczorem nastąpił wyjazd do Warszawy.

Podczas pobytu w Łowiczu polską młodzież zagraniczną obdarowywano upominkami łowickiemi.

Muzeum Wychodźtwa Polskiego
organizuje w Chicago Polsko-Amerykańskie Tow. Historyczne

Dzięki niezmordowanej pracy p. Leona T. Wałkowicza, który od młodości gromadzi zbiory muzealne, dokumenty wartości historycznej autografy największych mężów stanu, monety, medale, pamiętniki — powstało w tych dniach w Chicago Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Historyczne.

Zadaniem Towarzystwa będzie w pierwszym rzędzie dążenie do stworzenia Muzeum Wychodźtwa Polskiego. Muzeum takie da kiedyś świadectwo prawdzie o zasługach i niespożytych pracach, dokonanych przez Polaków amerykańskich w czasie wojny światowej.

Zdobywanie pamiątek o wartości historycznej jak książki, medale, dokumenty po pierwszych osadnikach polskich w Ameryce, będzie również jednym z głównych celów wspomnianego Towarzystwa.

Towarzystwo historyczne ma zamiar ściśle współpracować z podobnemi instytucjami amerykańskiemi w Polsce, dostarczając duplikaty ważnych dokumentów i okazów, które w Polsce będą świadczyły o działalności na rzecz kraju macierzystego.

Członkami Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego mogą być w myśl projektów organizatora tylko zasłużeni pracownicy społeczni i miłośnicy przeszłości historycznej. W skład Towarzystwa będą wchodzili wybitni, zasłużeni Polacy i Amerykanie.

Urlop wypoczynkowy
komendanta głównego Z. S.

Dn. 9 b. m. komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. Marjan Frydrych wyjechał na miesięczny urlop.

Komendanta głównego zastępuje mjr. Jabłoński Roman.

Wylosowane bony
Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 9 sierpnia 1934 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 39391, 31802, 36493 7332, 25884, 32244 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 89, poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za Bon 25-złotowy.

Astronomiczne cyfry kosztów wojny światowej

Największe wydatki ponieśli obywatele Francji

Do dziś dnia nie zdołano dokładnie obliczyć kosztów finansowych wojny 1914—1919 r. — Wyliczenia poszczególnych ekonomistów i statystyków różnią się poważnie między sobą: Podczas gdy np. Fix szacuje koszta ogólne wojny światowej na 80 miljardów dolarów, inni uczeni, jak Fridmen lub Wojtinskij, podają tę liczbę na 200 miljardów dolarów. Najbliższym prawdy wydaje się być Wojtinskij, którego gruntowne i niezwykle dokładne wyliczenia uważane są za najbardziej miarodajne.

Otóż, według Wojtinskiego, ogólny koszt wojny światowej wyniósł (w samych wydatkach pieniężnych!) 1.040 miljardów marek w złocie, czyli zgórą 200 miljardów dolarów. Pierwsze miejsce w tym bilansie zajmuje Wielka Brytanja, która wydała na wojnę 206 miljardów marek, prawie tyleż, bo 199 miljardów wydały Niemcy, Francja wydała 157 miljardów Stany Zjednoczone A. P. 148 miljardów, Austro-Węgry 117, Rosja 86, Włochy 71 itd. Ogółem koalicja wydała na wojnę 690 miljardów marek, natomiast państwa centralne (i ich sprzymierzeńcy) 350 miljardów marek.

Jeżeli podzielimy te sumy przez ilość mieszkańców każdego państwa wojującego, dojdziemy do wniosku, że wydatki wojenne, przypadające na głowę ludności, były największe we Francji, bo wyniosły aż 4.000 marek w złocie; dla Niemiec odnośna liczba wynosi 3.000 mk, dla Austro-Węgier 2.250, dla Włoch 2.000, Stanów Zjednoczonych 1.340, dla Rosji tylko 505.

Obliczono, że koszta wojny światowej były jedenaście razy większe, aniżeli koszta wszystkich wojen, prowadzonych w ciągu ostatnich 120 lat przed jej wybuchem (1793—1914). Jak wielkie były w czasie ostatniej wojny wydatki na samą amunicję, świadczy fakt, iż armje francuska i angielska zużywały w r. 1914—18 przeciętnie 12.700.000 pocisków armatnich miesięcznie, podczas gdy w czasie całej wojny niemiecko-francuskiej 1870—71 r. Niemcy wystrzelili wszystkiego 817.000 pocisków armatnich, a podczas wojny japońsko-rosyjskiej Rosjanie zużyli ogółem 954.000 pocisków. Sama tylko armja niemiecka wystrzeliła podczas wojny światowej 286 miljonów pocisków artyleryjskich i około 6 miljardów nabojów karabinowych; kosztowało to skarb niemiecki 25 miljardów marek.

Wydatki na wielką wojnę kryte były podniesieniem podatków, pożyczkami wewnętrznemi i emisją pieniędzy papierowych. Wojtinskij oblicza, że podatkami pokryto 17 proc kosztów wojny, pożyczkami zagranicznemi 14 proc., a wewnętrznemi 69 proc.

Jak się okazuje z obliczeń sowieckiego ekonomisty Krotkowa, zyski wojenne wielkich potentatów ciężkiego przemysłu zostały bardzo słabo opodatkowane. Ustalono, że przemysł niemiecki w ciągu 16 miesięcy wojny zarobił 8 miljardów mk. Urzędowe sprawozdanie firmy Krupp wykazuje, że zyski jej po roku wojny wzrosły o 140 procent. Fabryka „Germania", należąca do Stinnesa, zarejestrowała po roku istnienia zysk dochodzący do połowy wysokości kapitału zakładowego.

Dług publiczny Anglji wynosił w chwili wybuchu wojny 6.5 miljardów funtów; po zakończeniu jej osiągnął 7.876 miljonów f. W ciągu całego, zgórą 200-letniego okresu, dzielącego Wielką Rewolucję Angielską od wojny światowej, Anglja wydała 10.900 miljonów funtów, czyli o 320 miljonów mniej, aniżeli w ciągu 6 lat od r. 1914 do 1920! We Francji dług państwowy w przeddzień wybuchu wojny wynosił 34 miljardy franków, po jej zakończeniu 302. W Niemczech, dzięki systemowi inflacji, posuniętemu do najdalszych granic, długi te zostały zredukowane do skromnej liczby 5-ciu miljardów marek.

Zagadka mgławic planetarnych i gwiazd „nowych"

Teorja niemieckiego uczonego W. Grotriana

Astronom niemiecki W. Grotrian ogłasza w zbiorowym dziele, wydanem niedawno nakładem Springera p. t. „Zur Erforschung des Weltalls, Vorträge über Probleme der Astronomie und Astrophysik" niezwykle interesującą teorję o związku między mgławicami planetarnemi a gwiazdami „nowemi".

Mgławice planetarne odkryte zostały przed 100 laty; nadano im wówczas fałszywą nazwę „planetarne" mimo, że nie mają one nic wspólnego z planetami. Nazwa jednak utarła się i zyskała prawo obywatelstwa w astronomji. Mgławic planetarnych znanych jest 125. Są one częścią składową systemu drogi mlecznej. Przeciętna ich odległość wynosi 4500 lat świetlnych.

Gwiazdy „nowe", które pojawiają się od czasu do czasu na firmamencie, są zdaniem astrofizyka angielskiego Milne naturalnem stadjum rozwoju wszystkich gwiazd. Przyczyny pojawiania się gwiazd nowych są tedy nie zewnętrzne, jak dawniejsi astronomowie przypuszczali, lecz wewnętrzne. Każda gwiazda przechodzi zdaniem Milne'a stadjum, w którem jej budowa wewnętrzna staje się nie stałą. Dochodzi wówczas do katastrofy, w ciągu której gwiazda zrzuca ze siebie swoją powłokę zewnętrzną, podczas gdy jądro kurczy się, tworząc gwiazdę o nadzwyczajnej gęstości, zwaną przez astronomów „białym karłem". Możliwe jest, że także i słońce padnie ofiarą takiej katastrofy.

Prof. Grotrian stawia śmiałą hipotezę, że między zjawiskiem gwiazd nowych a mgławicami planetarnemi istnieje ścisły związek. Mgławice planetarne miałyby być, wedle tego zapatrywania, „gwiazdami nowemi" w bardzo późnem stadjum swego rozwoju. Na dowód przytacza Grotrian mgławicę planetarną w gwiazdozbiorze Raka. Mgławica ta posiada nadzwyczajną szybkość ekspansji w rozmiarach 1200 km. /sek. Odpowiada temu pozorne powiększenie się jej średnicy o 20 sek. za każdych 100 lat. Można stąd łatwo obliczyć, że gwiazda centralna mgławicy planetarnej w konstelacji Raka musiała przed 900 laty eksplodować jako „gwiazda nowa", aby uzyskać dzisiejsze rozmiary. Istotnie, opisana jest w rocznikach chińskich „gwiazda nowa", zaobserwowana w roku 1054, której miejsce zgadza się z miejscem mgławicy planetarnej w konstelacji Raka.

„Germańskie" pochodzenie Mussoliniego

odkrył specjalista od spraw rasowych

Żyjący w Berlinie badacz niemiecki Schäfer, podobno specjalista od spraw rasowych, dokonał — jak informuje nas świeżo niemiecka prasa emigrancka — epokowego odkrycia. Uczony ten miał mianowicie przedstawić starogermańskie, a nie romańskie pochodzenie Mussoliniego. Według Schäfera w 13. wieku żył na terenie Westfalji rycerz Beginulf Muselin, który ma właśnie być jednym z przodków dyktatora włoskiego.

P. Schäfer przejął się tak bardzo swojem „niesłychanem" odkryciem, że uznał za stosowne przedstawić je natychmiast Mussoliniemu z prośbą o zajęcie stanowiska. Jak było do przewidzenia, Mussolini do dnia dzisiejszego na list powyższy nie odpowiedział.

Po pięciu miesiącach bezowocnych poszukiwań

„Mała Ameryka" nawiązała kontakt radjowy z admirałem Byrdem

Z Nowego Jorku donoszą: Admirał Byrd, który od kilku tygodni nie dawał znaku życia ze swego obozowiska, na Biegunie Południowym obecnie skomunikował się przez radjo z obozem „Mała Ameryka". Admirał oświadczył, że czuje się dobrze.

Na skutek otrzymanego sygnału, wyruszyła trzecia z rzędu ekspedycja, która ma dotrzeć do obozowiska admirała, gdzie przebywa on sam jeden od 5-ciu miesięcy.

Straszliwa klęska suszy

w dolinie Missuri

Według relacji amerykańskiego lotnika, który dokonał przelotu nad doliną Missuri w Texasie, straty, spowodowane przez suszę, są olbrzymie. Na przestrzeni setek mil wszystko wyschło. Liczne rzeki, jeziora i strumienie zupełnie wyschnięte, a ich łożyska pod wpływem gorąca są, jak skamieniałe. Pola wiosek wyglądają, jak pustynie. Ani źdźbła trawy, ani roślin nie można dojrzeć na znacznych obszarach. Wyginęły nietylko zwierzęta domowe, lecz również dziko żyjące ptactwo i zwierzyna. Południowa Dakota naskutek suszy poniosła w zbiorach ogromne straty.

Loterja na noworodka

gwarantuje pokrycie kosztów połogu

John Ridford, urzędnik bankowy w N. Yorku, wpadł na oryginalny pomysł urządzenia loterji dla pokrycia kosztów połogu żony w lecznicy.

Oto na miesiąc przed oczekiwanem wydarzeniem wypuścił on 150 losów loteryjnych po dolarze sztuka. Sprzedał je wśród znajomych, których prosił o wypisanie na każdym bilecie przypuszczalnej ścisłej daty przyjścia na świat noworodka, godziny, o której się to odbędzie. Kto wskazał najbliższą prawdziwej datę urodzin — otrzymał nagrodę 70 dolarów. Pozostałe ze sprzedaży losów 80 dolarów przeznaczył pomysłowy amerykanin na pokrycie kosztów pobytu żony w zakładzie ginekologicznym.

Pomysł Ridforda przyjął się i zaklimatyzował w N. Yorku, gdzie znalazł sporo naśladowców.

Jedyny kraj bez dzienników

Krajem bez prasy można nazwać bez zbytniej przesady Abisynję, w której ukazują się dwa pisma w języku koptyjskim, a mianowicie tygodnik: „Aimro", założony w 1902 r. oraz tygodnik „Brhanazalam", założony w 1923 r. Oba tygodniki ukazują się aż w... 500 egzemplarzach łącznie.

Pozatem wychodzi tu jeszcze „Courrier d'Ethiopie" (francuski) w 600 egzemplarzach. Dla zagranicy przeznaczony jest tygodnik „Correspondance d'Ethiopie", wychodzący jednak w Paryżu w ilości około 10.000 egzemplarzy.

Jak widzimy, Abisynja nie posiada więc prawie wcale prasy, gdyż tygodników wyżej wymienionych nie można uważać za normalne organy prasowe.

Kolej wśród wiecznych lodów i śniegów

Najbliżej bieguna północnego biec będzie nowa linja kolejowa, której budowę zamierza wkrótce rozpocząć rząd ZSRR. Linja ta łączyć będzie miasto Workota z miejscowością Jugorskij Szar.

Jest to pierwsza i jedyna kolej, która przebiegać będzie przez krainę wiecznych lodów i śniegów. Na całej trasie zbudowanych będzie 25 mostów. Duże trudności nastręcza budowa rezerwuarów wodnych, ze względu na temperaturę, przy której woda zamienia się odrazu w lód.

Ogłoszenie amnestji w Niemczech

Z okazji połączenia w rękach Adolfa Hitlera urzędu i funkcyj prezydenta Rzeszy z urzędem i funkcjami kanclerza Rzeszy, rząd Rzeszy ogłosił amnestję.

Amnestja ta obejmuje przewinienia o charakterze ogólnym oraz pewne kategorje wykroczeń politycznych. Nie obejmuje ona natomiast przestępstwa zdrady stanu.

Nędza wsi amerykańskiej

W stanie Pensylwanja zlicytowano za zaległe od 1931 r. podatki farmy i cały inwentarz 1900 farmerów. Ten sam los oczekuje jeszcze 1100 farm, o ile ich właściciele czy dzierżawcy nie zapłacą do końca roku bieżącego zaległych podatków.

Nastroje na wsi amerykańskiej są dalekie od marzeń o prosperity, a obciążenie większości farm długami hipotecznemi jest tak wielkie, że de facto właścicielami ich są nie tyle farmerzy co banki i towarzystwa asekuracyjne. Panująca obecnie piekielna susza i upały pogłębiają jeszcze katastrofalny stan rolnictwa we wschodnich i południowych stanach USA.

W kilku wierszach

W BERLINIE zatrzymał się w przejeździe na kurację sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow. W dalszej drodze zatrzymać się on ma w Paryżu. Pobyt komisarza Litwinowa w Berlinie ma nosić charakter najzupełniej prywatny.

W ADELBODEN (Szwajcarja) odbywa się 8 międzynarodowy kongres skautek. W kongresie tym bierze udział 28 państw Europy, Ameryki, Japonji, Indji itd.

Rumuńskie koła polityczne spodziewają się, że król egipski Fuad I w czasie swej podróży, którą zamierza przedsięwziąć po Bałkanach, odwiedzi również i **BUKARESZT.**

Jak podaje prasa łotewska, dnia 31 b. m. rozpocząć się ma w **KOWNIE** trzecia bałtycka konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Litwy, Łotwy i Estonji.

Z KŁAJPEDY donoszą: dyrektorjat kraju kłajpedzkiego ma ulec reorganizacji w kierunku zwiększenia autorytetu i wpływów prezesa dyrektoriatu Rejzgisa. Prezesowi Rejzgisowi mają być bezpośrednio podporządkowane sprawy policji, samorządów oraz wydziały administracyjny i finansowy.

Na terytorjum **SOWIECKIEM** w pobliżu granicy finlandzkiej od paru dni palą się na dużej przestrzeni lasy i torfowiska. Chmury dymu unoszą się nad zatoką fińską, docierając do Helsinki. Władze zarządziły środki zapobiegawcze, aby nie dopuścić do przerzucenia się pożaru na stronę fińską.

Pierwsze na świecie muzeum fryzur

Jedyne w swoim rodzaju muzeum fryzur zostanie otwarte w Wiedniu. W muzeum zebrane będą fryzury ze wszystkich epok, poczynając od starożytnej Grecji i Rzymu, jak również wszystkie narzędzia, przybory, aparaty od najdawniejszych do najnowszych, którymi się posługuje sztuka fryzjerska.

Inicjatywę do założenia muzeum dał związek zawodowy fryzjerów austrjackich i on też zajmuje się organizowaniem tej instytucji.

Rozwód w rekordowym czasie

Mr. Eleanor Mac Adao córka b. prezydenta USA. Wilsona a żona senatora Mac Adao otrzymała w Los Angelos rozwód w rekordowym czasie 5 minut.

Jako powód ze strony pani Adao podana została okoliczność iż stanowisko jej męża wymaga stałego pobytu w Waszyngtonie którego klimat wpływa źle na jej zdrowie. Ponieważ senator Mac Adao nie protestował bynajmniej przeciw argumentom żony, wyrok rozwodowy zapadł w okamgnieniu.

Uśmiechnij się

— Czy nie widzi pan, panie dozorco, że przy magazynie z prochem siedzi jegomość i pali papierosa?

— Tak jest.

— Palenie zabronione jest przecież pod karą 100 szylingów.

— On już zapłacił.

* * *

Sędzia: — Małżonka zgadza się podać panu rękę do zgody. Jak się pan ustosunkowuje do tej propozycji?

— Przyjmuję karę.

* * *

Pani Luśce, młodej mężatce, asystuje na dancingu wytworny pan.

On jest wyraźnie w niej zakochany. Ona — w uprzejmej, lecz chłodnej rezerwie.

Daremne jego zaklęcia, obietnice i pokusy. Pani Luśka potrząsa przecząco śliczną główką i odzywa się z godnością:

— Panie, jestem uczciwą kobietą i nie zdradzę ani mego męża, ani mego kochanka!...

* * *

— Ubóstwiana, dlaczego zamykasz oczęta, gdy cię całuję?

— Wyobrażam sobie wtedy, że ty jesteś Gary Cooperem.

* * *

W luksusowej willi odbywa się uroczystość weselna nowozaślubionej pary aktorów filmowych. Ktoś ciekawy zapytuje:

— Czy to jest wesele?

— Srebrne wesele — prostuje rozmówca.

— Niemożliwe! Przecież młoda liczy najwyżej dwadzieścia parę wiosen! — zdumiewa się ciekawski.

— Tak, ale to już 25-te jej małżeństwo.

* * *

— Dzisiaj kobieta jest młoda do trzydziestu lat.

— A potem?

— Potem staje się młodszą.

* * *

Ona: — Mówiłeś przecież, że zastępuję ci cały świat, a teraz flirtujesz z panią Alą.

On: — Moja droga, są przecież dwa światy: stary i nowy.

* * *

— Nie mogłabym nigdy wyjść zamąż za człowieka, któryby nie potrafił zastanowić się dobrze nad tem, co czyni.

— Pragnie więc pani zostać niezamężną?

* * *

A. — Za jaką cenę nabyłeś fortepian?

B. — Za cenę spokoju w domu.

Tydzień w radjo

Budowa radjostacji Toruńskiej

w warsztatach Polskiego Radja

(Korespondencja własna).

Warszawa, w sierpniu.

Pisaliśmy w swoim czasie o tem, że Polskie Radjo zorganizowało i uruchomiło w kwietniu zb. nową ważną placówkę, w której zogniskowało pracę konstruktorską i laboratoryjną. Tę nową organizację pracy twórczej nazwano Wydziałem Budowy i rozkwaterowano w fortach mokotowskich w pomieszczeniu dawnej nadawczej rozgłośni warszawskiej.

Organizacja Wydziału Budowy jest prosta, a jednocześnie doskonale do zadań, dla których ją powołano, pomyślana. Wydział Budowy tworzą trzy zasadnicze działy: konstruktorski, laboratoryjny i warsztatowy. Oprócz tych działów w pomieszczeniach mokotowskich rozlokowano Centralny Magazyn Polskiego Radja, z którego czerpią zaopatrzenie zarówno warsztaty, jak wszystkie czynne rozgłośnie Polskiego Radja.

O budowie aparatury nadawczej dla rozgłośni w Toruniu własnemi siłami Polskiego Radja wiele już pisano, a od tej pory wszak upłynęło kilka miesięcy. Ta okoliczność skłoniła nas do bliższego poznania biegu prac w Mokotowie.

Z rozmowy z dyrektorem technicznym p. inż. Wł. Hellerem dowiadujemy się, że budowa Torunia postępuje zgodnie z nakreślonemi przez Dyrekcję terminami, że przeto uruchomienie tej stacji nie może być opóźnione, jeśli oczywiście praca nie napotka jakichś nadzwyczajnych przeszkód zewnętrznych, od kierownictwa technicznego niezależnych.

Dyrektor Heller podkreślił na wstępie swej rozmowy z nami, znaczenie szczególne warsztatów mokotowskich. Przedewszystkiem więc do budowy nowej stacji we własnym zakresie skłoniły dyrekcję względy ekonomiczne — konieczność najdalej idącej samowystarczalności. Na tak pomyślaną budowę nie należy też patrzeć, jak na produkt seryjny, fabryczny, albowiem seryjność jest tu nie do pomyślenia. Stacyj jednego typu może być conajwyżej kilka, gdyż każda nowa konstrukcja opiera się na doświadczeniu nabytem przy budowie stacyj poprzednich, a dlatego wnosi nowe zdobycie techniki. Tak samo stacja toruńska będzie produktem laboratoryjnym, a nie seryjnym. Wykorzystane tu będą wszystkie ostatnie zdobycze techniki.

Nieco w stronie od miasta, o parę kilometrów od ulicy Puławskiej ku zachodowi, za łanami zbieranego właśnie żyta, i owsa — w zacisznych fortach mokotowskich wre praca. Gospodarzy tu doświadczony radjowiec — inż. Rabęcki. Kilkudziesięciu ludzi pracuje przy obrabiarkach mechanicznych. Grupa inżynierów pochylonych nad biurkami — kreśli, rysuje, mierzy. Warsztaty pracują teraz tylko dla Torunia. Kiedyś mieściła się tu aparatura 16 kw stacji warszawskiej. Dzisiaj zostało już tylko niece tablic pomiarowych po dawnej rozgłośni.

Zwiedzamy warsztaty Wydziału Budowy. Można podzielić je na dwie zasadnicze części: wysiłku mózgów i mięśni. Mózgiem warsztatów jest laboratorjum, w którem, od najmniejszej bodaj śrubki do skomplikowanej szafy cewek, kondensatorów, transformatorów, oporników, dławików i izolacyj — wszystko jest, milimetr po milimetrze, skrupulatnie mierzone, poprawiane, sprawdzane. Dopiero po tem laboratoryjnem wypróbowaniu, części oznaczone w schemacie idą do wykonania w warsztatach, bądź oddawane są do wykonania fabrykom krajowym, bądź też — w najważniejszych zresztą wypadkach, zamawiane zagranicą.

Dla stacji toruńskiej warsztaty Wydziału Budowy wykonują: cewki, kondensatory obrotowe i stałe, uchwyty lampowe, ramy, szafy metalowe z aparaturą nadawczą, armatury izolatorów, oporów, dławników, wzmacniacze i kompletne wyekwipowanie amplifikatorni.

Fabrykom krajowym powierzono wykonanie: masztu antenowego (na Śląsku), części stolarskich, chromowania ram żelaznych, maszyn elektrycznych transformatorów, oporów, tudzież kondensatorów mikowych i papierowych. Słowem — wszystkich tych części, które kalkulują się taniej w wykonaniu poza warsztatami.

Z zagranicy sprowadzane są tylko instrumenty pomiarowe i lampy nadawcze.

Aparatura nadawcza Torunia jest już częściowo montowana. **Około 1 października, już po wypróbowaniu na miejscu, aparatura odesłana będzie z Mokotowa do Torunia,** gdzie odbędą się próby ostatniego stopnia wzmocnienia. W tym czasie napływać będą do Torunia części aparatury wykonywane poza warsztatami mokotowskiemi, które są w tem jeszcze szczęśliwem położeniu, że wyekwipowały swe laboratorjum doświadczalne w odpowiednie instrumenty i źródła prądów wysokiego napięcia.

Oprócz tego Wydział Budowy ma do dyspozycji antenę nadawczą, rozpiętą między dwoma masztami 75-metr. wys. wykończony już będzie budynek stacji toruńskiej, położony w doskonałem miejscu w Toruniu na lewym brzegu Wisły, zapewniającem najlepsze warunki pracy nadawczej.

Jak się dowiadujemy, **ostateczne próby nadawcze już przy pełnej mocy 24 kw zacznie Toruń w grudniu rb.**

Z. L.

„Najpiękniejsza z kobiet"

Operetka w radjo

Finanse księcia Joachima są w opłakanym stanie. Ten przystojny starszy pan ani się obejrzał kiedy i jak wielkie jego majątki roztopiły się zupełnie i do pałacu książęcego zapukała nędza. Jedynym ratunkiem mógłby być bogaty ożenek, ale żadna z majętnych arystokratek nie zaślubiłaby tego lekkoducha. Na całą Europę głośne były jego awanturki miłosne, no, a ta wyłącznie żeńska służba na jego dworze wywoływała zgorszenie na obydwóch półkulach.

Miał wprawdzie książę Joachim jedyną córkę, Alicję i można ją było wydać bogato zamąż ale panienka była uparta i za żadne skarby świata nie poświęciłaby swej wolności wzamian za ratowanie dóbr doczesnych swego papy. Trzeba więc było działać podstępem. Uradził tedy stary książę ze swym druhem szambelanem, że zaproszą księcia Jerzego, znanego bogacza i wielce przystojnego młodzieńca, Alicja w nim się zakocha, młodzi się pobiorą i majątek zostanie uratowany. Ale piękne te projekty spełzły na niczem wobec faktu, że księżniczka — dowiedziawszy się o narzuconym jej konkurencie — uciekła z domu, stawiając dostojnego rodzica w kłopotliwem położeniu wobec przybyłego gościa. Traf zrządził, że Alicja zawędrowała za kulisy teatru wędrownego i tam... ujrzała księcia Jerzego, któremu nie obce były romansiki z aktoreczkami i w tych to dziwnych i nieodpowiednich ramach zrodziła się wielka, potężna miłość! Książę Jerzy, nie wiedząc kim w rzeczywistości była jego wybrana, chciał ją poślubić i czul się uszczęśliwiony. Alicja również odpłaciła mu gorącem uczuciem, a o zadowoleniu starego księcia wspominać nie potrzeba.

Tak oto mniej więcej przedstawia się treść wesołej, niefrasobliwej operetki Waltera Brom me pod tytułem „Najpiękniejsza z kobiet", którą usłyszymy ze studja warszawskiego dn. 14 sierpnia. Rolę tytułową wykona p. Maryla Karwowska, zakochanym księciem będzie Aleksander Wasiel, a starym Księciem Joachimem Kazimierz Petecki. Drugą parę wodewilową odtworzą: p. Marja Kanpe (i występ w radjooperetce) i p. Stefan Witas. Przy pulpicie Kapelmistrzowskim stanie Zdzisław Górzyński, a nad całością roztoczy opiekę reżyserską Michalina Makowiecka

Odczyty radjowe

w tygodniu od 12 do 18 sierpnia

Sprawy TURYSTYKI oddawna przestały być przedmiotem zainteresowań wyłącznie jednostek co najwyżej organizacyj zrzeszonych w duchu umiłowania przyrody i zbliżenia człowieka do ciszy i samotności gór. Turystyką zajmują się w całej Europie wszystkie rządy. W niektórych krajach, turystyka stała się niewyczerpanem źródłem dochodów narodowych, poprostu ciężkim przemysłem krajowym, na którym jak np. w Szwajcarji opiera się cały budżet kraju. W odczycie radjowym z dnia 12 bm. o godz. 13.45 dr. Piotr Kontny omawiając prace towarzystw turystycznych, nawiąże do projektu konwencji turystycznej między Polską a Rumunją, dotąd jeszcze nierozpatrzonej w sensie ostatecznej decyzji.

Wszyscy znają tę dziwną roślinę, tak niepodobną do tego, co przywykliśmy rośliną nazywać. To co w życiu potocznem nosi miano GRZYBA, nie jest właściwą rośliną, lecz jej owocnikiem. właściwą roślina jest grzybnia ukryta w glebie pod postacią białych strzępków, oplatających najczęściej korzenie drzew. O tych dziwnych zjawiskach w przyrodzie, jako o grzybach przyjaciołach, i grzybach wrogach, opowie przez mikrofon warszawski w poniedziałek (13 bm.) o godz. 18,00 p. Marja Strassburger.

Odczyt pt. „Wenecja nad Brdą — BYDGOSZCZ" wygłosi w dniu 14 bm. o godz. 18 p. Stanisław Waszak przed mikrofonem poznańskim. W prelekcji tej odmalowana zostanie na tle historycznem swego powstawania — Bydgoszcz, przypominająca swym wyglądem — „Królowę mórz".

Jednym z zakątków w Polsce mało uczęszczanych. a niezmiernie malowniczych, jest kraina jezior polskich na tak zwanem POJEZIERZU AUGUSTOWSKIEM. Na widnokręgu, w licznych zagłębieniach, widać — najróżnorodniejszych kształtów i wielkości — jeziora o pięknym, zielono-szafirze wód, otoczonych gdzieniegdzie piaskami, bądź lasami, mieniącemi się wszystkiemi odcieniami zieleni. — Puszcza rozsiadła nad jeziorami, robi niesłychanie wrażenie dżungli, gdyż nawet w słoneczny dzień panuje tam gęsty mrok. Odzwierciadlenie krainy suwalskich jezior, będzie radjowy odczyt p. Kazimiery Herbichowej, wygłoszony w dniu 15 sierpnia tj w środę o godzinie 13.45.

Na całym obszarze ziemi polskiej, wszędzie gdzie żyje lud wiejski, rozwijało się i kwitło ZDOBNICTWO. Chaty, sprzęty, odzież, zabawki i naczynia zdobione są ornamentem, w który wkłada ludność swoje umiłowania, wierzenia. U ludów słowiańskich umieszczano wyobrażenia bóstw na sprzętach i ubiorach, ornamenty kwiatowe i zwierzęce widzimy na rzeźbie, malarstwie na szkle, ceramice, wycinankach i hafcie. Hafty ludowe rozmieszczone są grupami w całej Polsce i stanowią one odrębne zasięgi różniące się między sobą. — Przedewszystkiem techniką, po której łatwo poznać skąd pochodzą, następnie barwami i ornamentem. O tych pracach ludu polskiego, kryjącego w sobie nieraz rozmaite legendy, mówić będzie przez radjo p. Marja Stefkowa w dniu 16 sierpnia o godz. 18.00.

Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, jaki jest człowiek współczesny pod względem RELIGIJNYM. Dwie są tego przyczyny. Złożoność zjawiska, które nazywamy religijnem i częsta jednostronność w ocenie skomplikowanych zdarzeń życia współczesnego. Temat ten w prelekcji pt. „Psychologja zobojętnienia religijnego" podejmie w swym odczycie filozoficzno-religijnym ks. prof. dr. Michał Klepacz. Odczyt ten transmitowany będzie z Krakowa w dniu 16 sierpnia o godz. 22.

W szeregu reportaży z miast i miasteczek, oraz najróżnorodniejszych zakątkach naszego kraju. red. Kazimiera Muszałówna w dniu 17 bm o godz. 18 zajmie słuchaczów opisem życia turystycznego na HUCULSZCZYŹNIE. Piękny huculski świat, który dostał od natury dekoracje niepospolitą, który przechował w swoich zwyczajach egzotyzm pogańskich wierzeń i urojeń, malowniczych strojów, niezwykłej architektury i sztuki zdobniczej, znajdzie w tej prelekcji swój barwny wyraz.

Polska Kapela Ludowa

na niemieckich falach radjowych

Mniej więcej od roku coraz częściej spotykamy w naszych programach radjowych mile przez wszystkich radjosłuchaczów przyjmowaną audycję: koncert Polskiej Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego. Nie jest to wprawdzie oryginalna, autentyczna kapela ludowa, w rodzaju pierwszego zespołu Namysłowskiego, uformowanego z grajków wiejskich, lecz dzięki zapałowi i usilnym staraniom swoich kierowników. zdobyła ona w zupełności charakter ludowy przy jednoczesnym wysokim poziomie artystycznym. Składa się ona z doborowych muzyków zawodowych i wśród kapel tego rodzaju wysuwa się bezsprzecznie na pierwsze miejsce.

Radjowe jej występy zwróciły uwagę również radjosłuchaczów zagranicznych, zachwyconych oryginalnością polskich melodyj ludowych, oraz ich doskonałem wykonaniem. — Kierownictwo radjofonji niemieckiej zainteresowało się bliżej tą sprawą i wystosowało odpowiednie pismo do Polskiego Radja, proponując mu transmitowanie koncertu Kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego na wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Transmisja ta odbędzie się dnia 15 sierpnia o godz. 20.30, przyczem zostanie poprzedzona kilkuminutową pogadanką na temat polskiej muzyki ludowej, którą wygłosi w języku niemieckim dr. prof. Zdzisław Jachimecki. Pogadanka ta zostanie nadana z Warszawy drogą kablową bezpośrednio na Niemcy i przez radjosłuchaczów polskich nie będzie słyszana.

Teatr Wyobraźni

„CYRULIK SEWILSKI".

Piotr Beaumarchais, pisarz francuski XVIII stulecia, który wiódł życie awanturnicze i znany był z tego współczesnym, wypłynął w dziejach literatury jako autor dwóch komedyj „Wesele Figara", którego satyryczny język godził w możnych tego świata i „Syrulika Sewilskiego", który cieszył się od pierwszej chwili wielkiem powodzeniem, zyskując nawet później mistrzowską oprawę muzyczną Mozarta.

Sztuka ta znana niejednemu z radjosłuchaczów ze sceny, budzi zawsze na nowo pogodny uśmiech swym dobrodusznym humorem, doskonale pomyślaną intrygą, w której miłość i młodość podają sobie ręce, aby oszukać starca, a wraz z nim daremną przezorność. Słuchowisko to nadane będzie dnia 16 bm. o godz. 18,15 przez radjostację Warszawską w radjofonizacji Józefa Langfiera.

TEATR DLA DZIECI.

Niedzielny program dla dzieci obejmuje w ramach audycji o godz. 17,00 pieśni legjonowe w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej.

W dniu 14 sierpnia o godz. 13.05 audycja dla dzieci młodszych przyniesie djalog pióra Benedykta Herza pt. „Kłamca" oraz wesołą i dobrze znaną dzieciom scenkę podług piosenki: „Była babuleńka..." W czwartek (16 bm) o godz. 13.05 nadaje Wilno opowiadanie pt. „Babu — pluszowy niedźwiadek" pióra cioci Hali.

Sobota natomiast o godz. 17.00 zapowiada słuchowisko pióra K. Konarskiego, które opowie o kłopotach Promyka.

Stacje nadawczo-odbiorcze na samolotach

W myśl postanowień Międzynarodowych wszystkie samoloty, których waga przekracza 2.000 kg zaopatrzone być muszą w instalację nadawczo odbiorczą. Instalacja radjowa znajdująca się na pokładzie samolotów zwiększa znacznie bezpieczeństwo lotu.

Wszystkie polskie aparaty cywilnej żeglugi napowietrznej, zaopatrzone są w specjalnego typu radjowe instalacje nadawczo-odbiorcze.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Powodzianie na nizinach nadwiślańskich na Pomorzu mają prawo do ulg podatkowych

W związku z szkodami, jakie powstały ostatnio na skutek powodzi w gospodarstwach rolnych w powiatach, położonych nad Wisłą i jej dopływami, Pomorska Izba Rolnicza zwraca niniejszem uwagę na przepisy rozp. Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 r., o ulgach w podatkach gruntowych i budynkowych, poniesionych wskutek klęsk żywiołowych (Dz. Ust nr. 101 poz. 797).

W szczególności osoby obowiązane do płacenia podatków gruntowych wzgl. państwowych dodatków do tych podatków oraz podatków budynkowych, które zostały poszkodowane z powodu klęsk żywiołowych (powodzi) mogą zwracać się do miejscowego urzędu skarbowego z podaniem o umorzenie, odroczenie lub rozłożenie na raty spłat z tyt. należności bieżących lub zaległości.

Obowiązkiem jednak poszkodowanych jest, ażeby o uszkodzeniu ziemiopłodów zawiadomili miejscowy urząd skarbowy w ciągu dni 14 po klęsce żywiołowej.

Sprawa zatem jest wyjątkowo pilna z uwagi na formalne przepisy i kto dotąd wniosku takiego nie złożył, winien to natychmiastowo uczynić.

Urzędy skarbowe są obowiązane natychmiast po otrzymaniu odnośnych zawiadomień zbadać bliższe okoliczności klęski i jej rozmiary, przyczem dochodzenia następują bądź za pośrednictwem organów gminnych lub policyjnych wzgl. także urzędników skarbowych.

Handel zagraniczny Polski wykazuje w roku bież. poprawę

Bilans handlu zagranicznego Polski według tymczasowych obliczeń zamknięty został w lipcu rb. saldem dodatniem w wysokości 12 miljn. 720 tys. zł.

W lipcu rb. przywieziono do Polski 203.646 ton towarów za sumę 69 miljn. 148 tys. zł., wywieziono zaś z Polski zagranicę 1.125.013 ton towarów za sumę 81 miljon. 868 tys. zł. W porównaniu do czerwca r. b. wartość wywozu zwiększyła się o 711 tys. złotych a wartość przywozu — o 2 milj. 645 tys. zł.

Obroty handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 7 miesięcy br. wykazują w porównaniu z analogicznym okresem 1933 roku poważny wzrost, a mianowicie: przywóz wzrósł o 12,0 miljn. zł., wywóz o 37,4 miljn. zł., dodatnie saldo zaś o 25,4 miljn. złotych.

W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku import wzrósł o 2,8 proc, eksport o 7,2 proc., saldo dodatnie o 37,8 proc

Polska jest dziś jednem z nielicznych państw, które potrafiły powiększyć swe obroty handlowe w tak niesprzyjających ku temu obecnych warunkach wymiany międzynarodowej, a przytem powiększyła ona swe dodatnie saldo handlowe, co oczywiście dla naszego życia gospodarczego ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Skład osobowy Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

Minister Przemysłu i Handlu na zasadzie art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku zamianował radcami Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu następujących panów:

1) Bronisława Biernackiego, mistrza malarskiego z Torunia, 2) inż. Stefana Boruckiego, emeryt. urzędnika KOS z Torunia, 3) Teodora Glińskiego, mistrza blacharskiego z Torunia, 4) Teofila Scheibę, mistrza ciesielskiego z Wejherowa, 5) Artura Szulca, mistrza ślusarskiego z Torunia. 6) Franciszka Wiencka, mistrza introligatorskiego z Torunia.

Drogą wyborów bezpośrednich już poprzednio radcami Izby Rzemieślniczej wybrani zostali panowie: 1) Józef Dominik, mistrz kowalski z Grudziądza, 2) Antoni Zieliński, mistrz krawiecki z Grudziądza, 3) Jan Pahlke, mistrz stolarski z Grudziądza, 4) Piotr Jakubowski, mistrz murarski z Grudziądza,, 5) Piotr Wojtasik, mistrz rzeźnicki z Gdyni, 6) Teodor Maciejewski, mistrz szewski z Starogardu, 7) Andrzej Szczygielski, mistrz piekarski z Tczewa, 8) Ksawery Ebert, mistrz fryzjerski z Torunia, 9) Ludwik Gilgenast, mistrz kołodziejski z Pacołtowa, pow. lubawski.

W ten sposób skład osobowy Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu został skompletowany.

Jak się dowiadujemy, organizacyjne zebranie Izby, na którem nastąpi wybór prezydjum i zarządu w nowym składzie zostanie zwołane jeszcze w bieżącym miesiącu.

Kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt rozpoczyna się 1 września w Zagórzu pod Gdynią

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że z dniem 1 września 1934 rozpoczyna kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt, który trwać będzie 5 miesięcy.

Kurs odbędzie się w Zagórzu powiat Morski — poczta w miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do kierownictwa kursu.

Od kandydatek wymaga się:

1) Ukończenia lat 16.

2) Przedłożenia: a) metryki, b) świadectwa ze Szkoły Powszechnej, c) świadectwa moralności, d) świadectwa lekarskiego i szczepienia ospy.

Przy szkole znajduje się internat, za który miesięcznie pobiera się 30 zł. Opłata za naukę wynosi 32 zł. razem z wpisowem.

Program nauczania obejmuje działy praktycznego gospodarowania a więc: naukę gospodarstwa domowego, pranie, prasowanie, krój, szycie, hafty, pozatem warzywnictwo, hodowlę świń, bydła i drobiu, mleczarstwo.

Ponadto będą się odbywały wykłady z nauki: religji, języka polskiego, rachunków, geografji i historji oraz wykłady o umiejętności prowadzenia letnisk i obsłudze letników. Szkoła w Zagórzu posiada własne gosp. rolne, na którem uczenice będą prowadziły ćwiczenia praktyczne.

Dokładnych informacyj udziala Kierownictwo Kursu Gospodarczego w aZgórzu.

Węgiel polski do Jugosławji wzamian za polskich turystów

W związku z akcją turystyczną z Polski do Jugosławji i z Jugosławji do Polski — została zawarta umowa pomiędzy Towarzystwem Żeglugi „Jadranska Plovidba" i jednem z największych naszych towarzystw kopalń węgla, w myśl której to ostatnie będzie dostarczać Towarzystwu Żeglugi węgiel wartości nie mniejszej, niż wynoszą sumy, wpłacone przez turystów polskich za bilety okrętowe „Jadranska Plovidba".

Polscy turyści będą więc mogli, korzystając z wypoczynku i z piękna Jadranu przyczynić się jednocześnie do wywozu naszego węgla.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

W WARSZAWIE NIECO STANIAŁO.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że komisja dla badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 sierpnia r. 1934 ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób w miesiącu lipcu w porównaniu z czerwcem zmniejszyły się o 0,4 proc.

SZUKAMY NAFTY.

Na terenach naftowych Podkarpacia prowadzone są w chwili obecnej intensywne prace geofizyczne, mające na celu ustalenie możliwości dokonania nowych wierceń. Prace wykonywują fachowcy przy pomocy najnowszych aparatów, sprowadzonych ze Stanów Zjednoczonych i Szwecji.

Należy zaznaczyć, że ruch wiertniczy w roku bieżącym ożywił się znacznie. Roboty poszukiwawcze w tak zwanym pasie naftowym prowadzone są na obszarach, stanowiących przedłużenie terenów gazowych Daszawy.

ILE WYPILIŚMY W LIPCU PIWA?

Browary polskie sprzedały w lipcu rb. ogółem 115 tys. hektolitrów piwa wobec 112 tys. w czerwcu rb. a 134 tys. w hl. w lipcu 1933 r. Widzimy z powyższego, że wprawdzie w lipcu rb. zbyt piwa w stosunku do miesiąca poprzedniego ze względów sezonowych nieco się podniósł, był jednak znacznie mniejszy, niż w lipcu 1933 roku.

Zagraniczne

ZŁOTY NA GIEŁDZIE W BEJRUCIE.

Z Bejrutu donoszą, że od lipca br. rozpoczęto po raz pierwszy notowania złotego polskiego które ogłaszane są systematycznie w prasie syryjskiej. Ostatnio notowano Warszawę po kursie 15,50 piastrów syryjskich.

WALUTA SREBRNA W U. S. A.

Sekretarz skarbu Morgentau oświadczył, że ratyfikowanie ustawy w sprawie srebra oznacza realizację zasady bimetalizmu w walucie amerykańskiej. W związku z tem liczyć się należy w najbliższym czasie z emisją certyfikatów srebrnych oraz not srebnych. Początkowo emisja wyniesie 12 milj. w odcinkach po dolarze oraz 11 miljonów po 5 dolarów. Papiery srebrne po 1.20 i 10 dolarów mają się znaleźć w obiegu do końca października. Druk tych papierów na łączną sumę narazie przeszło 20 miljonów dolarów, został już przez drukarnie państwowe zakończony.

SAMOCHODY PO 1.240 ZŁ.

Prasa niemiecka donosi, że japońskie zakłady samochodowe „Iridosha Seizo" w Tokio wypuściły ostatnio na rynek światowy modny 4-cylindrowy samochód w cenie 620 mk. n., t. j. 1.240 zł. polskich.

TARGI JESIENNE W LUBLINIE.

W dniach 1—10 września rb. odbędą się w Lublinie doroczne targi jesienne. Przy targach tych będą otwarte również wystawy o charakterze kulturalnym.

II. MIĘDZYNARODOWY KONGRES GAZOWNICZY.

W dniach od 1 do 4 września br. odbędzie się w Zurychu II Kongres Międzynarodowy Przemysłu Gazowniczego. Spodziewany jest udział około 300 delegatów ze wszystkich krajów.

PIENIĘŻNE PRZEKAZY POCZTOWE Z AUSTRJI.

W dn. 16. 8. nastąpi podjęcie zagranicznych przekazów pieniężnych pocztowych w Austrji w ograniczonym narazie zakresie.

Żegluga i porty

Bezpośrednie transporty polskiego żelaza z Gdyni do Afryki

Jak się dowiadujemy, gdyńska firma maklerska „Bergenske Baltic Transports Ltd." otrzymała ostatnio pewną ilość zgłoszeń ładunków do zachodniej i południowej Afryki. Chodzi tu głównie o wyroby żelazne, których transporty szły dotąd przeważnie przez Hamburg.

Utrzymująca regularną komunikację z tą częścią Afryki szwedzka „Rederistiebolaget Transatlantic Line", dzięki usilnym zabiegom „Bergenske" przeznaczyła swój statek „Innaren" do bezpośrednich transportów wyżej wymienionych towarów z Gdyni. W związku z tem, już w dniu 21 sierpnia br. s/s „Innaren" odpłynie z ładunkiem do miejsca swego przeznaczenia.

Pozyskanie nowych możliwości eksportowych z pominięciem portów obcych, przyczyni się do zwiększenia naszej ekspansji zamorskiej i zaliczyć je należy do dużej już sumy zasług położonych przez „Bergenske" dla portu gdyńskiego.

Przed wejściem w życie nowych przepisów ruchu towarowego w Gdyni i w Gdańsku

W ostatnich dniach odbyło się w Gdańsku drugie posiedzenie komisji taryf portowych, wyłonionej przez Komitet Taryfowy Państwowej Rady Komunikacyjnej

Tematem obrad było rozpatrzenie projektu nowych przepisów ruchu towarowego na stacjach portowych w Gdyni i Gdańsku, opracowanych przez Ministerstwo Komunikacji.

Jak słychać, Komisja w porozumieniu z interesantami portów uzgodniła ostateczne wnioski, jakie w tej sprawie zostaną przedłożone Komitetowi Taryfowemu P. R. K.

Ruch statków w porcie gdyńskim w miesiącu ubiegłym

W ciągu lipca 1934 r. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 819 statków o łącznej pojemności 685,120 t. r. n., z czego na wejściu było 410 statków o łącznej pojemności 339,549 t. r. n., a na wyjściu 409 statków o pojemności 345,571 t. r. n.

Ruch statków wg. kolejności poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	ton rej. netto	ilość statków
1. Szwecja	139.831	219
2. Polska	97.664	103
3. Niemcy	87.410	107
4. Danja	71.250	119
5. Norwegja	63.837	66
6. Anglja	56.398	35
7. St. Zjedn. Am. Pn.	47.196	15
8. Włochy	34.261	11
9. Finlandja	32.273	23
10. Holandja	15.730	22
11. Łotwa	11.272	8
12. Grecja	7.624	3
13. W. M. Gdańsk	6.622	9
14 Francja	4.950	4
15. Jugosławja	3.714	1
16. Estonja	2.345	9
17. Z. S. R. R.	1.859	1
18. Czechosłowacja	884	4

Bandera polska zajęła ponownie drugie miejsce, natomiast bandera angielska spadła na szóste miejsce.

Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wyniósł w lipcu 828,2 t. r. n., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie wynosiła 40, a średni postój statku 56,1 godz.

Polskie zboże za holenderskie towary kolonjalne

Jak donosi „Biuletyn Informacyjny Izby P. H." w Gdyni, okólnik Monopolu Zbożowego, rozesłany do wszystkich giełd zbożowych przewiduje, że od dnia 4. 6. br. wwóz zboża z Polski może być dozwolony tylko w tym wypadku, jeśli wzamian zostaną wyeksportowane do Polski holenderskie produkty kolonjalne. Takie same komunikaty wydano w stosunku do przywozu zbóż z Węgier, Rumunji i Jugosławji.

Z życia portu w Gdyni

— **Statki na wejściu.** Wczoraj weszły do portu gdyńskiego następujące statki: szw. ss. Ribersborg z Helsingborg, niem. ss. Hans Carl z Rotterdamu z towarami.

— **Statki na wyjściu.** Wczoraj wyszły z portu gdyńskiego: szw. żagl. mot. Gärd do Mörbylanga z węglem.

— **Statki oczekiwane:** 12. 8.: ss. Fortuna z Rotterdamu z towar. Prowe; ss. Achilles z Bremen z towar. Prowe; 13. 8.: ss. Capella z Helsingforsu z tow. Żegl. Polska; ss. Tatti lub. subst. z Hamburga z tow. Prowe; ss. Skjöld z portów franc. i Kopenhagi z tow. Reinh.; 14. 8.: ss. Japan po tow. do Indyj, Bergenske; ss. Chorzów z Rotterdamu z tow. Żegl. Polska; ss. Ajax lub subst. z Amsterdamu z tow. Reinhold; 15. 8.: ss. Irisen z Antwerpji z towar. Żegl. Polska: ss. J. C. Jacobsen z Kopenhagi z towar. Reinhold.

— **Ruch transportowy w „Żegludze Polskiej".** W ciągu m. lipca br. na statkach „Żeglugi Polskiej" S. A. wywieziono z Polski węgla 11.436 ton, koksu 1237, cukru 2826 ton, ogółem 15.498 ton. Przywóz do Polski na statkach „Żeglugi Polskiej" S. A. wyniósł 8.100 ton tomasyny oraz przewóz między portami 2764 ton rudy.

Statek angielski o najoryginalniejszym składzie załogi

Przybył z Rotterdamu do portu gdyńskiego angielski statek „Farnham" o pojemności 2.053 t. r. n., którego załoga składa się z 23 osób należących aż do siedmiu narodowości, a mianowicie 8 Włochów, 6 Estończyków, 4 Anglików, 2 Jugosłowian, 1 Polaka, 1 Hiszpana, 1 Bułgara. Kapitan statku jest Włochem.

Dzień w Toruniu

niedziela 12 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Zuzanny p. — Niedziela: Klary p.

REPERTUAR KIN:
MARS — Książę Arkadji.
PALACE — Źle kochana i rewja.
ŚWIATOWID — Z powodu remontu nieczynne.
LIRA — „Lady Lou".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń, Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza **Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.**

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Schwenkgrub — Radjo, ul. Łazienna 17. — Aparaty — części.

Z miasta

— **Kwartet Pom. Tow. Muz.** w kościele N. P. M. 12 bm. o godz. 12. 5574

— **Zapisy do Szkoły Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej** przyjmuje się codziennie od 12 do 13 w kancelarji szkoły, ul. Piastowska 2. Dzieci członków Rodziny Urzędniczej mają zniżkę. 4222

— **Zapisy w pryw. zatwierdzonej szkole prz. kupieckiego, kursu handlowego (i wyższ. dla abiturjent.)** buchalteryjno - rewizyjnego, stenotypistyczn., języków, zakładu imienia „Bergera" Toruń Małe Garbary 5

Bokserzy WKS. „Gryf". Począwszy od wtorku dn. 14 bm. o godz. 18 odbywać się będą w każde wtorki i piątki treningi w Ogródkach Jordanowskich. Z powodu bardzo ważnych spraw — jak obowiązkowe zdobycie POS itp. stawienie się na każde treningi obowiązkowe. 5598

— **Zapisy w pryw. szkole im. św. Teresy** dr. Z. Szczepkowskiej od 13 bm. codziennie między 12—13 oraz godz. 17—18, Kościuszki 4.

— **Egzamin wstępny do Szkoły Handlowej.** Egzamin wstępny do 1-szej klasy Szkoły Handlowej Izby Przemysłowo-Handl. w Toruniu przy ul. Szpitalnej 6 (obok kościoła św. Jakóba) odbędzie się 16 sierpnia br. o godz. 9 rano. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej, wzgl. 1-szej klasy gimnazjum nowego typu.

— **Sekcja Pływacka WKS. „Gryf".** W dniu 12 bm. w Pływalni Garnizonowej odbędą się zawody pływakie o mistrzostwo Pomorza. — Przedbiegi już o godz. 9. finały o godz. 14. Na starcie stanie około 100 najlepszych zawodników Bydgoszczy, Grudziądza, Gdańska i Torunia. W programie: biegi różne — skoki z trampoliny. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Wstęp do Pływalni po cenach minimalnych, z dopłatą do każdego biletu 10 groszy, na pokrycie organizacji zawodów. Pływaków i Sympatyków zapraszamy na omawianą imprezę. Zarząd WKS. Gryf, Toruń.

— **Chór Garnizonowy** urządza w niedzielę 12 bm. wycieczkę parostatkiem salonowym do uroczej miejscowości Gór Katarzyńskich. Na miejscu różne gry i zabawy, kolo szczęścia strzelanie do tarczy, orkiestra i własny tani bufet, obficie zaopatrzony. Odjazd przy przystani „Vistuli" o godz. 9,30. Cena biletu w obie strony 1 zł. Bilety wcześniej nabyć można u p. Kowalskiego Mostowa 25 (sklep spożywczy). Na powyższą wycieczkę najuprzejmiej zaprasza szanownych członków, gości i sympatyków Komitet. 5591

— **Internat w Toruniu**, Rynek Staromiejski 18 III p. przyjmuje z nowym rokiem szkolnym dziewczynki zapewniając dobre odżywianie i troskliwą opiekę. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Biuro PTOD. Fosa Staromiejska 28.

— **Związek Podoficerów Rezerwy Koło Toruń.** Zbiórka członków w niedzielę o godz. 7 przy hali PW. celem odbioru umundurowania.

— **P. I. M. w Toruniu.** Z dniem 1 września br. otwiera się nowa uczelnia muzyczna pod nazwą **Pomorski Instytut Muzyczny.** Właścicielką Instytutu jest prof. Janina Musiałkowska. Od 1 bm. przyjmuje Instytut zapisy uczniów w kancelarji przy ul. Mostowej 20 I p. (dom p. Taborskiej) codziennie od godz. 10—12 i 16 do 18. Czynne są klasy śpiewu, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli i przedmiotów teoretycznych. Wpisy 4 zł. czesne, kurs przygotowawczy i niższy 16 zł, średni 20 zł, wyższy 25 zł. śpiew 30 zł miesięcznie. Bliższe szczegóły w dniach najbliższych.

— **Wieczór telepatyczny W. Messinga.** W sobotę dnia 11 bm. o godz. 23 staraniem Miejskiego Komitetu Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Toruniu odbędzie się w sali kina „Mars" seans eksperymentalny z udziałem psychologa-telepaty p. W. Messinga. Czysty dochód przeznaczony jest na rzecz powodzian i cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego w Toruniu. Należy spodziewać się, że seans wzbudzi zainteresowanie. Ceny biletów od 50 groszy do 1,50 zł.

— **Zabawa ogrodowa.** Całe obywatelstwo m. Torunia spotyka się w niedzielę 12 bm. w ogrodzie „Tivoli" ul. Bydgoska, gdzie odbędzie się zabawa ogrodowa miejsowego koła Zw. Podoficerów Rezerwy z okazji 10 lecia istnienia tej organizacji. Wstęp bezpłatny. Połowę czystego zysku przeznacza się na powodzian.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** wyznaczona w Toruniu na dzień 18 sierpnia 1934 r. jest odwołana. Komisja ta urzędować będzie w Toruniu w dniu 20 sierpnia 1934 roku.

— **Propagandowy Turniej Tenisowy.** W niedzielę 12 sierpnia odbędzie się na kortach T. K. L. T. przy ul. Mickiewicza, propagandowy Turniej Tenisowy. Program obejmuje gry pojedyncze pań i panów, gry pojedyncze pań z panami, gry podwójne panów, gry podwójne pań i gry mieszane. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 8,30.

— Pierwszy odział cyrku Staniewskich przybywa do Torunia ąbgkńj cmw

We wtorek. 14 bm. zjeżdża do Torunia reprezentacyjny Oddział Cyrku Staniewskich. Cyrk Staniewskich odnoszący sukces za sukcesem, jako największe przedsiębiorstwo widowiskowe w kraju, raczy rok rocznie liczne rzesze zwolenników sztuki cyrkowej fenomenalnemi programami. Obecny program słusznie przezwany „perłą areny" jest bezwzględnie najlepszy ze wszystkih jakie nam dane było dotychczas oglądać. Nic dziwnego, że prasa całego kraju temu właśnie programowi poświęca wiele miejsca. To co składa się na całość nazwać można jedynie brawurą i rewelacją dnia.

Program Cyrku Staniewskich niewątpliwie stanie się wśród szarych imprez Torunia atrakcją i ściągnie w podwoje drugiego co do wielkości w Europie cyrku liczne rzesze bywalców i sympatyków i da bezwzględnie dużo emocji i zadowolenia. Cyrk Staniewskich ogranicza tym razem pobyt swój w Toruniu tylko do trzech

Z całej Polski do morza

Uczestnicy dorocznego spływu do morza w Toruniu

W czwartek w godzinach wieczornych przyjechało do Torunia pociągiem z Poznania 251 kajakowców, którzy w mieście naszem dołączają się do ogólnopolskiego spływu do morza. Poznaniacy, tworzący t. zw. grupę „Warta", pojadą do morza na 150 kajakach, 3 łodziach żaglowych i 5 łodziach wioślarskich.

Grupie „Warta" przewodzi kierownik Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. w Poznaniu p. ppułk. Sokołowski. Komendantem grupy jest p. mjr. Wilczyński. Poznaniacy wiozą ze sobą ziemię z Góry Przemysława w Poznaniu, którą wrzucą w Gdyni do morza. Będą to symboliczne zaślubiny ziemi poznańskiej z morzem.

W piątek, w godzinach południowych sygnalizowano w Ośrodku Sportów Wodnych w Toruniu, że pierwsi uczestnicy spływu do morza dopłynęli do Złotorji, gdzie u ujścia Drwęcy zatrzymali się na postój. Około godziny 15-tej prezydent miasta Torunia p. Bolt wraz z członkami zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej okręgu pomorskiego i przedstawicielami prasy wyjechał statkiem Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu do Złotorji, by tam, jako gospodarz Torunia, powitać uczestników spływu z jego głównym kierownikiem p. generałem Kwaśniewskim na czele.

Około godziny 17-tej 850 kajakowców z całej Polski na 420 łodziach, dopłynęło do Torunia, gdzie przedefilowali przed bardzo licznie zebraną w Ośrodku Sportów Wodnych publicznością, która na cześć „wodniaków" wznosiła okrzyki. Po defiladzie — której wraz z kierownikami spływu przypatrywali się toruński starosta powiatowy i grodzki p. Rogowski i p. prezydent Bolt — kajakowcy wynieśli swe łodzie na ląd i następnie udali się do koszar 63 p. p. na obiad. Wieczorem uczestnicy spływu zostali zakwaterowani w koszarach na placu ćwiczeń 8 baonu saperów, w koszarach 8 p. a. c. i w hali P. W. na placu Teatralnym. Płeć piękna otrzymała nocleg w budynku Ośrodka Sportów Wodnych.

Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 5-tej rano kajakowcy rozpoczęli swą dalszą wodną wędrówkę. Z Torunia wyjechało już — dzięki zasileniu imprezy 150 kajakami przez Poznań — ponad 1100 „wodniaków" na około 600 łodziach.

Tegoroczny spływ ma wprawdzie, z powodu ostatniej powodzi, znacznie skromniejsze rozmiary od zeszłorocznego, lecz u wszystkich jego uczestników widać, że entuzjazm i przywiązanie Polaków do morza stale potężnieje. A to jest najważniejsze.

Witamy II Zjazd Polaków z Zagranicy

W nocy *Z 12 NA 13 BM. O GODZINIE 0.49 przybywa do Torunia* około 200 delegatów uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy. W związku z tem przewidział Komitet Obywatelski szereg uroczystości. Uroczystości te mają zadokumentować, że łączność nasza z rodakami na obczyźnie jest trwała i nierozerwalna. Wzajemna współpraca, wspólne dążenia, głębokie wyczucie wspólnoty krwi i ducha wzmocni stanowisko nasze w kraju i poza jego granicami.

Komitet Obywatelski za naszem pośrednictwem zwraca się do ogółu obywateli, do Zarządów wszelkich stowarzyszeń i organizacyj PW. z gorącą prośbą o wzięcie tłumnego udziału w uroczystościach przyjęcia Polaków z Zagranicy w Toruniu, a szczególnie w uroczystościach powitania i pożegnania drogich nam gości na placu przed Dworcem Miejskim. Pożądany jest udział delegacyj wszelkich organizacyj ze sztandarami.

Niechaj w dniu przyjęcia gości na wszystkich domach zawisną sztandary o barwach narodowych, a wszystkie domy, okna wystawowe, balkony itp. niech ozdobione zostaną jaknajpiękniej.

Niechaj na żadnem oknie nie zabraknie nalepki z napisami: Witamy II Zjazd Polaków z Zagranicy.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Dnia 13 bm. godz. 0,49 w nocy przyjazd gości na dworzec miejski i przywitanie ich przez organizacje, K. P. W., harcerzy, przedstawicieli cechów ze sztandarami itd.;

godz. 9—11 rano zwiedzanie miasta pod kierownictwem przewodników z ramienia P. Tow. rajoznawczego i złożenie wieńca pod pomnikiem Kopernika;

godz. 11—12,45 uroczysta akademja na dziedzińcu ratuszowym, (w razie niepogody w Teatrze Miejskim), z przemówieniami p. Wojewody i p. prezydenta miasta oraz produkcjami Koła młodzieży „Dzwonu".

godz. 13—14,30 śniadanie w „Dworze Artusa", poczem nastąpi uroczyste pożegnanie gości na dworcu, przy udziale przedstawicieli organizacyj oraz szerszego społeczeństwa.

148 nowych oficerów artylerji

Uroczystość promocji w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu

W piątek odbyła się w Toruniu uroczystość promowania 148 absolwentów Szkoły Podchorążych Artylerji na podporuczników. Doroczne święto szkoły zaszczycili swą obecnością p. Minister Spraw Wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski i J. E. ks. biskup polowy Gawlina.

Po mszy św. polowej, którą odprawił J. E. ks. biskup Gawlina odbyła się promocja. Stopień podporucznika otrzymało 148 wychowanków szkoły. Pierwszą lokatę uzyskał p. ppor. Czesław Gromczewski. Jemu też przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. generał dywizji Prich wręczył złotą szablę, którą zgodnie z tradycją Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesyła rok rocznie każdemu prymusowi Szkoły Podchorążych Artylerji. Drugą lokatę uzyskał p. ppor. Myszkowski. Stopień podporucznika otrzymał również siostrzeniec p. min. Kościałkowskiego p. ppor. Pyrz.

Z kolei nowomianowani oficerowie przedefilowali przed p. min. Kościałkowskim, J. E. ks. biskupem Gawliną, gen. Prichem i komendantem szkoły p. pułk. Gnoińskim. Następnie spożyto śniadanie, po którem rozdano absolwentom szkoły dyplomy i odznaki szkolne. Uroczystość zakończył wspólny obiad.

* * *

Listę imienną nowomianowanych oficerów artylerji podamy w następnym numerze naszego pisma.

„Wszyscy chcemy pracować dla Polski"

Otwarcie kursu dla działaczek i działaczy polskich z Westfalji

W piątek, w godzinach porannych, w auli męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Toruniu odbyło się otwarcie kursu społeczno - oświatowego dla działaczek i działaczy polskich we Westfalji, zorganizowany przez Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. Otwarcia dokonał prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich okręgu pomorskiego p. Olech, witając przedstawiciela władz wojskowych p. mjr. Berka, reprezentanta władz szkolnych p. inspektora Seiba, przedstawiciela władz miejskich p. radcy Szulca, przybyłych gości i uczestników kursu.

Z kolei wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Odpowiedział na nie jeden z kursistów. W imieniu koleżanek i kolegów podziękował on organizatorom kursu za pamięć o Polakach w Westfalji i danie im możności pracowania dla Macierzy.

„Wszyscy chcemy pracować dla Polski. Zobaczycie, że już niedługo będziecie z nas zupełnie zadowoleni" — powiedział mówca na zakończenie.

Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego oraz odśpiewaniem hymnu państwowego, poczem działaczki i działacze polscy z Niemiec udali się do sal na pierwszy wykład.

Porządek nabożeństw w kościołach toruńskich na niedzielę 12-go bm.

Bazylika św. Jana: godz. 6,45 msza św. śpiewana, godz. 8-ma msza św. śpiewana, godz. 9-ta cicha msza św., godz. 10-ta suma z kazaniem, godz. 11,45 cicha msza św., godz. 15-ta nieszpory.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7-ma msza św. z kazaniem (ks. prob. dr. Jank), godz. 9-ta cicha msza św., godz. 10,15 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem (ks. Trzciński), godz. 12-ta msza św. z kazaniem (ks. Trzciński), godz. 14-ta Chrzty, godz. 15-ta nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół św. Jakóba: godz. 7-ma msza św. śpiewana z kazaniem, godz. 9-ta cicha msza św., godz. 10-ta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem, godz. 12-ta msza św. z kazaniem, godz. 14,30 Chrzty, godz. 15-ta nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6-ta msza św. z kazaniem, godz. 8-ma msza św. dla dzieci, godz. 10-ta suma z kazaniem, godz. 12-ta ostatnia msza św., godz. 15-ta nieszpory, godz. 15,30 chrzty.

Kościół Garnizonowy: godz. 8-ma msza św. śpiewana, godz. 10,30 msza św. dla wojska, godz. 12-ta msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica szpitala O. K. VIII.: godz. 9-ta msza św. dla chorych i personelu.

Chojnice

— *Obchód rocznicy 6 sierpnia 1914 r.* W 20-letnią rocznicę wymarszu I Kadrowej Kompanji Legjonów Polskich na bój o Wolność Narodu i Państwa, urządziło Ognisko K. P. W. w porozumieniu z przedstawicielami miasta i wojska uroczystość o podniosłym nastroju. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja w sali hotelu Centralnego. Scena i sala pięknie udekorowana przez członków K. P. W. Wśród zieleni i barw narodowych podobizna Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na wstępie przemówił burmistrz miasta p. Hamla, wskazując na ważność w historji Polskiej dnia dzisiejszego. Dalej przemówił komisarz straży granicznej p. Karpiłowicz, dając obraz tworzenia się, oraz wymarszu legjonów, podkreślając pracę i trudności jakie pokonywać musiał ówczesny komendant Józef Piłsudski. Przemówienie swoje zakończył, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczyposp. Polskiej i Jej Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. Orkiestra I-go Bat. Strzelców odegrała Hymn Narodowy. Kilka pieśni legjonowych odśpiewał chór K. P. W. „Echo"; p. Lewiński recytował wiersz poety legjonisty Mączki. Na zakończenie przedstawiono żywy obraz oraz odczytano historyczny rozkaz z dnia 6 sierpnia 1914 r.

Kinoteatr „Nowość" w bardzo gustownym stylu udekorowanym przez członków K. P. W. wyświetlił filmy okolicznościowe „Przybłęda" i życie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed rozpoczęciem przedstawienia przemówił p. Lewiński, następny zaś seans o godz. 20,30 poprzedziło przemówienie burmistrza p. Hanuli. P. Burmistrz w zakończeniu serdecznie dziękował K. P. W. za zorganizowanie rocznicy.

Obrazki toruńskie

Wiosną i latem

W dzień targowy panuje na Starym Rynku ożywiony ruch i gwar. Tłum ludzi roi się, kłębi i przelewa — tu i tam . . .

Stoły ogrodników pełne różnobarwnych kwiatów, zieleni, owoców i nowalij — wiosną, a ciężkie od mnogości warzyw — latem. Jasne suknie pań, robiących zakupy — wszystko to zlewa się w jeden miły dla oka i niezmiernie kolorowy obraz.

Pod magistratem zasiadły zażywne gospodynie i przekupki z nabiałem.

„Pijawy! Pijawy!" — wykrzykuje przekupień, demonstrując zachęcająco swój krwiożerczy towar.

— Dlaczego „pijawy", a nie pijawki? — zastanawiam się przez chwilę nad zgrubiałością tej formy, której drobny kształt czarnych stworzeń. kłębiących się w butelce — zgoła nie usprawiedliwia.

— Masło masłu nierówne — tłómaczy eleganckiej pani gruba sprzedawczyni. Moje masło musi być droższe, bo jest lepsze, pani! To tak, jak z kobietamy: jedna ładna, druga brzydka. — A zwracając się do sąsiada:

— No powiedzcie, czy my som jednakie z paniom? — Chłop śmieje się, rad z dowcipu:

— Ale gdzie wam tam do pani — przytwierdza pochlebnie.

— No nie mówiłam? — Tak też jest i z masłem! —

• • •

— Wifil kostet buta? — zapytuje otyła pani z koszykiem.

— Złoty trzydzieści — odpowiadam gospodyni. Pan odchodzi bez słowa.

— Oo! Patrzcie ją! Tyle lat mieszka w Polsce i do polskiej kobity po niemiecku gada! — oburza się jakaś babina.

— Jak ji potrzeba „buta", to niech idzie do szewca, no nie? —

— To prawda . . . Racja jest — przytwierdzają ludzie zgodnie.

• • •

Nieco dalej jakaś paniusia w czarnym ubiorku pyta słodziutko:

— Po czemu te jajuszka, gospuchno?

— To nie są żadne „jajuszka", to są duże jajka! — mówi kobieta z urazą w głosie.

• • •

Oglądam się na dwie panie, które głośno dają wyraz swemu oburzeniu.

— Co się tu dzieje na tym rynku? — mówi starsza. We wtorek jajka były po siedemdziesiąt groszy, dziś złoty trzydzieści, a Niemki żądają nawet złoty pięćdziesiąt.

— Mało dziś jajek na rynku, dlatego się tak drożą — mówi druga.

— Ale dlaczego mało? — Czy to w Polsce nagle kur zabrakło?

Obok przechodzi dziewczyna z koszyczkiem jajek, znaczonych trójkątem.

— Po czemu panienka kupiła — pytają.

— Osiemdziesiąt pięć.

— Gdzie?

— A o tam, gdzie tyle ludzi! Przed chwilą przywieźli dwie skrzynie, to już prawie rozsprzedali.

Obie panie spiesznie zawróciły w tę stronę. Idę tam również. Sprzedających otacza gruby pierścień ludzi. Po chwili docieram bliżej.

W dużych skrzyniach warstwa na warstwie spoczywają jajka na podkładach tekturowych, wyciętych w kształt jajniczek. Tak estetycznej podaży tego produktu jeszcześmy tu nie widzieli w Toruniu. Sprzedaż uskuteczniają nadzwyczaj sprawnie mężczyzna i kobieta.

— Mnie dwa mendle! Ja już tak dawno czekam!

— I mnie dwa! — rozlegają się zewsząd głosy.

— Teraz tylko po mendlu — mówi sprzedawca.

Jakaś stara Żydówka raz po raz zapytuje czy może dostać kopę . . .

— Tu niema czasu na rozmowy. Tu się tylko sprzedaje! — mówi mężczyzna.

Zainteresowało mnie to powiedzenie. Jaka wzorowa organizacja, sprawność i konsekwencja, brawo! — Widzę jakiegoś starego człowieka, który przygląda się zbiegowisku z uśmiechem.

— Panie, czy to świeże jajka? — pytam cicho.

— Pewnie świeże — odpowiada niepewnie.

— A skąd te jajka? — pytam, wyczuwając, że skłonny jest coś powiedzieć.

— To tu z Podgórza — mówi.

— Jakto w takiej dużej ilości? — pytam.

— A to ja panie powiem — mówi, zniżając głos. — To są jajka, co się nie nadają na eksport. Jaugsch skupował na eksport do Anglji: A te co mają trójkąty — to są niezdatne. . .

— Hm, rozumiem. I teraz o te jajka ludzie się tak dobijają!

• • •

Robi się z tego nieraz zarzut, że nasz lud jest twardy. Ale to i dobrze: nic da się zjeść w kaszy. A że ma ponadto rzetelne poczucie humoru i nie traci fantazji nawet podczas klęsk i kryzysu — to fakt bezwzględnie dodatni.

Maria Nevmanowa.

Epilog zabójstwa ś. p. Ciechowskiego

w Gajewie pod Wąbrzeźnem

Dnia 10 bm. przed Trybunałem Karnym Sądu Okręgowego w Toruniu rozpatrywano sprawę krwawego porachunku osobistego, którego ofiarą padł mieszkaniec Gajewa powiatu wąbrzeskiego Józef Ciechowski.

Na ławie oskarżonych zasiedli Franciszek Bielicki z Ostrowitego pow. Wąbrzeskiego, zabójca Ciechowskiego, Czesław Sachenek, z Gajewa, inicjator napadu, oraz wspólnicy i uczestnicy napadu Franciszek Przybyszewski ze Skąpska pow. wąbrzeskiego, Szczepan Florkowski z Gajewka i Kazimierz Czyżniewski.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes S. O Krupka, wotowali sędziowie S. O. dr. Piziewicz i Kotowicz, oskarżał prokurator Walecki. Bronili oskarżonych adwokaci Przysiecki i Kulerski.

Z przewodu sądowego wynika, że dnia 13 marca wieczorem powracający drogą wiodącą z wsi Ostrowite do Gajewa członkowie chóru kościelnego Ciechowski, Bąkowski, Ochodziński, Jadwiga Ciechowska i Zofja Bąkowska zauważyli osobników, którzy minąwszy ich zawrócili z powrotem i idąc za nimi rozmawiali między sobą, zapytując jeden drugiego „który to jest".

Kazimierz Bąkowski przewidział, że wyniknie jakaś niespodzianka dla niego, gdyż tego samego dnia przed południem wraz z braćmi obił znanego awanturnika wiejskiego Czesława Suchenka.

Widząc, że ten prawdopodobnie dla odwetu uplanował napaść, oddalił się od swego towarzystwa. Wówczas jeden z napastników dogonił go i uderzył twardym przedmiotem w tył głowy tak silnie, że Bąkowski padł na ziemię. Jednocześnie pozostali napastnicy dali kilka strzałów rewolwerowych, na które Bąkowski odpowiedział również strzałami z posiadanego przy sobie rewolweru. W wyniku strzelaniny został zabity Józef Ciechowski, siostra zaś jego otrzymała ranę postrzałową. Sąd po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchał oskarżonych.

Osk. Bielicki do winy się nie poczuwa, wyjaśnia, że słyszał o pobiciu Sucheckiego przez braci Bąkowskich a na drodze znalazł się przypadkowo z towarzyszami. O żadnym planowanym napadzie nie wiedział, a gdy to miało miejsce, to stał z boku drogi. Ponieważ było ciemno, więc nie widział kto kogo napadł i dopiero na krzyki i strzały wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie na postrach w bok. Pozostali oskarżeni również nie przyznają się do napadu.

Po przesłuchaniu oskarżonych przystąpiono do przesłuchania całego szeregu świadków. Obciążające zeznania dla oskarżonych złożył św. st. przod. Karczewski, b. komendant posterunku w Ostrowitem, który między innemi zaznaczył, iż Suchenek i Florkowski są znanymi awanturnikami. Obr. Przysiecki stawił kilka wniosków, które sąd oddalił.

Po naradzie Sąd wydał wyrok skazujący Bielickiego za spowodowanie umyślnego zabójstwa na 3 lat więzienia, inicjatora napadu osk. Suchenka na 1 rok i 6 m. więzienia, osk. Przybyszewskiego na 9 m. więzienia, osk. Florkowskiego na 7 m. więzienia i Czyżniewskiego na 6 m. więzienia z zaliczeniem aresztu. Oskarżonym Przybyszewskiemi Florkowskiemu sąd zawiesił wykonanie kary na lat 5. Osk. Czyżniewskiemu na lat 3.

Tydzień Strażacki — Pomoc Powodzianom

Pomorski Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P. w Toruniu przeprowadza za zezwoleniem Pana Wojewody w czasie od 12—19 sierpnia r. b. „Tydzień Strażacki".

Imprezy urządzone przez Straże Pożarne w okresie „Tygodnia" będą miały na celu wykazać społeczeństwu pomorskiemu żywotność organizacyjną, gotowość bojową strażactwa, oraz różnorodność prac wykonywanych przez organizacje pożarnicze.

Wszystkie prace wykonują Straże Pożarne bezinteresownie dla pożytku ogółu i Państwa. To też strażactwo pomorskie ma prawo mieć nadzieję, że społeczeństwo pomorskie w okresie „Tygodnia Strażackiego" spłaci swój dług moralny swym obrońcom i obrońcom dorobku narodowego od klęski pożarowej; poczną wpływać ofiary na listy składkowe, będą zakupywane nalepki na okna, wpłyną grosze do puszek z kwest ulicznych, całe społeczeństwo pomorskie gremjalnie weźmie udział w akcji składania ofiar na walkę z klęską pożarową.

Ponieważ „Tydzień Strażacki" wypada w czasie zbiórek w Polsce na powodzian, władze Pomorskiego Związku Straży Pożarnych uchwaliły **przekazać do Powiatowych Komitetów na powodzian 25-proc. ogólnego czystego zysku, zebranego przez Straże w czasie „Tygodnia".**

Składajcie więc ofiary na cele ogólnopożarnicze i na powodzian w okresie od 12—19 sierpnia r. b. w czasie „Tygodnia Strażackiego".

Komitet Wykonawczy: Prezes Rady Okręgu; Wicewojewoda Pomorski Seydlitz, Zarząd Okręgu Wojewódzkiego; starosta powiatowy Kalkstein, prezes mgr. Kołodziejczak I. Wiceprezes, Kaźmierski II wiceprezes, Łęgowski sekretarz, Rutkowski skarbnik, insp. Kaszewski i Szupryczyński członkowie, St. Roszczyk insp. wojewódzki.

Harcerze Pomorscy

na ogólnopolskim zlocie starszo-harcerskim

(Korespondencja własna) *Żabie, w sierpniu*

Począwszy od dnia 28 lipca br. wędrują wszystkie stare „lisy", „żbiki", „jeże" i t. p., zebrane z całej Polski na ogólno-polski zlot starszego harcerstwa do Żabiego na Huculszczyźnie.

Zlot jest pomyślany w ten sposób, że każdy z zespołów, biorących w nim udział, jest obowiązany przebyć pieszo przynajmniej 100 km. przed przybyciem na teren zlotu.

W zlocie biorą udział reprezentacje obu Chorągwi Pomorskich, harcerek i harcerzy, pod kierunkiem dh. phm. T. Cieplika i dh. phm. aJniny Kowalczykówny.

Nasi — druchny i druhowie — odbyli swe wędrówki przedzlotowe w 2 zespołach.

Jeden z zespołów, mianowicie zespół chojnicki, wziął jako punkt wyjścia Nadwórną i powędrował do Żabiego przez Huculszczyznę, przeżywając wiele miłych wrażeń w zetknięciu z piękną przyrodą górską i miejscową ludnością.

Drugi zespół (z innych hufców pomorskich) wyszedł z Borszczowa (na Podolu) i przewędrowawszy powiat borszczowski, dotarł do Okopów św. Trójcy, gdzie schodzą się granice 3-ch państw: Polski, Rumunji i Rosji sowieckiej; następnie wespół z 11 zespołami z innych terenów Polski przekroczył 4 sierpnia rano granicę polsko-rumuńską, zwiedził Chocim i pojechał do dużego miasta rumuńskiego — Czerniowce (po rumuńsku Cernauti), gdzie całą grupę podejmowała przez dwa dni b. serdecznie miejscowa „Polonia" i władze rumuńskie.

W czasie wędrówek nasze zespoły wykonały szereg wywiadów krajoznawczych i przeprowadziły akcję społeczną wśród miejscowej ludności.

W poniedziałek, dnia 6 sierpnia wyjechali nasi harcerze, żegnani serdecznie przez miejscowe władze skautowe z Czerniowiec do Worochty, by zdążyć na teren zlotu na dzień 7 sierpnia o godz. 10 rano.

Oba zespoły na oznaczony termin przybyły i obecnie urządzają swój obóz na terenie zlotu.

Międzynarodowy Kongres Esperantystów na powodzian

z Małopolski

Przed kilku dniami zakończone zostały w Sztokholmie 10-dniowe obrady Międzynarodowego Kongresu Esperantystów, w którym brało udział przeszło 3000 delegatów wszystkich krajów europejskich, oraz pozaeuropejskich.

Członkowie Komitetu w osobach rektora *Jansona*, posła *Julin*, literatki *Selmy Lagerlöf* i in. wystąpili z wnioskiem niezwłocznego przyjścia z pomocą ofiarom powodzi w Małopolsce. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Członkowie Kongresu, uchwalili opodatkować na rzecz powodzian wszystkie powieści wydane w języku esperanto, urządzać doraźne zbiórki, imprezy dochodowe itp.

Polscy esperantyści w drodze powrotnej z Kongresu na statku „Warszawa", złożyli na powodzian przeszło 300 zł. Inicjatorem tej zbiórki był prof. *Dr. Odo Bujwid*, senjor naszych esperantystów.

Z całego kraju

Kraków

ROZPOCZĘCIE SYPANIA KOPCA IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj przystąpiono do badania terenu, na którym ma stanąć kopiec im. Marszałka Piłsudskiego. Przed rozpoczęciem prac budowlanych zostaną przeprowadzone ścisłe badania geologiczne. Wysokość kopca będzie sięgała 40 mtr. Wewnątrz kopca staną urny z ziemią, ze wszystkich pobojowisk polskich, z czasów walk o niepodległość. Budowa kopca zostanie rozpoczęta prawdopodobnie w dn. 11 listopada br., ewentualnie na wiosnę roku przyszłego.

Lwów

MORDERCA ŚP. DYR. BABIJA WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Stan zdrowia bojowca O. U. N., który dwa tygodnie temu dokonał zamachu na dyrektora Babija pogorszył się znacznie. Wczoraj zamierzono dokonać operacji rany, która bardzo źle goi się, lecz lekarze uznali, iż stan zdrowia rannego nie pozwala na zabieg chirurgiczny. Zastosowano tylko środki uśmierzające ból. Dziś niebezpieczeństwo minęło, zachodzi jednak obawa komplikacji, w szczególności możliwość zapalenia opon mózgowych.

SIENIAWSKA RADA MIEJSKA

Z powodu zaliczenia gminy Sieniawa w woj. lwowskiem do rzędu miast, miały się tam odbyć dnia 12 sierpnia rb. dodatkowo wybory do rady miejskiej. W dniu 2 bm. upłynął termin składania list kandydatów.

Na podstawie porozumienia złożono tylko jedną listę — nr. 1, na której znajdują się nazwiska osób najbardziej szanowanych w mieście i przygotowanych do pracy w samorządzie.

Łódź

NAPAD NA BLACHARZA

Przy ul. Brzezińskiej na przechodzącego blacharza Szefnera napadło trzech osobników. Szefner usiłował stawić opór, jednakże w krótkim czasie padł z rozprutym brzuchem na ziemię. Napastnicy rzucili się do ucieczki, przyczem zranili szereg osób, usiłujących ich przytrzymać. Zarówno Szefnera, jak i rannych opatrzył lekarz pogotowia. Szefnera w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Wilno

DYKTOWAŁ TESTAMENT UDAJĄC UMIERAJĄCEGO OJCA.

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była niezwykle ciekawa sprawa o spadek po zmarłym mieszkańcu Wilna, niejakim Józefie Oświecimskim. Rodzina zmarłego stwierdziła, iż testament, przekazujący cały majątek na rzecz brata Edwarda, jest sfałszowany. W Sądzie Okręgowym Edward Oświecimski z braku dostatecznych dowodów, został uniewinniony. Natomiast podczas ponownej rozprawy w Sądzie Apelacyjnym zgłosiła się siostra śp. Józefa Oświecimskiego, niejaka Wysocka, która zeznała, że w dniu śmierci Józefa, brat jego Edward schował zwłoki do innego pokoju, a sam położył się do łóżka zmarłego, obwiązał twarz ręcznikiem i zawezwał notarjusza, któremu w imieniu zmarłego polecił pisać testament przekazujący cały majątek Edwardowi Oświecimskiemu.

Wobec tego sensacyjnego zeznania sprawa została odroczona celem przeprowadzenia ponownego dochodzenia.

Spała

60 STUDENTÓW RUMUŃSKICH NA KURSIE STRZELECKIM

Z Bukaresztu do Spały wyjechała na kurs strzelecki nowa grupa studentów rumuńskich w liczbie 60 osób. Jest to już trzecia tegoroczna grupa młodzieży rumuńskiej, udająca się do Polski dla przejścia kursu przysposobienia wojskowego. Świadczy to dobitnie, że zainteresowanie się młodzieży rumuńskiej przysposobieniem wojskowem staje się coraz szersze i współpraca z Polską na tem polu coraz ściślejsza.

Równocześnie przybywa do Spały delegacja łotewskiej organizacji przysposobienia wojskowego „Aiszargi" z płk. Adolfem Jozepsem na czele. Oficerowie łotewscy po ukończeniu 10-dniowego kursu wychowania fizycznego w obozie oficerskim Zw. Strzel. w Spale, zwiedzą Kraków, Śląsk i Wilno itd.

Muzykalny steward wykrył przypadkowo „ślepego pasażera"

Uśmiech Ninon na oceanie Atlantyckim przyczyną wielkich nieprzyjemności dla pana Kolemanna i jego opiekunów

Dwaj młodzi marynarze, zwani popularnie wśród kolegów „Jędruś" i „Pikuś", zatrudnieni byli w charakterze chłopców okrętowych na ss. „Pułaski".

Perspektywę zwiedzenia stolicy Nowego Świata. do której płynął „Pułaski" mąciła im jedna świadomość, Otóż „Jędruś" i „Pikuś" nie mieli pieniędzy i czuli, że w Nowym Yorku nie będą mogli się dobrze zabawić.

Ale zarobić pieniądze można zawsze, szczególnie jeśli się jest chłopcem okrętowym. To też na kilka godzin przed wyjazdem przed „Jędrusiem" i „Pikusiem" zaświtała nadzieja dobrego interesu. W jednej z knajp portowych obaj przyjaciele poznali jakiegoś pana Kolemanna, który opowiedział im, że ma poważne kłopoty z powrotnem dostaniem się do Ameryki, której jest obywatelem, ale dokąd nie może otrzymać potrzebnej wizy.

Młodzi przyjaciele porozumiewawczo spojrzeli na siebie, poczem jeden z nich zaproponował mu przejazd do Ameryki za ich pośrednictwem, przyczem cena tego przejazdu miała być znacznie tańsza, niż bilet, kupiony w linji Gdynia — Ameryka.

Interes doszedł do skutku i w parę minut później Kollemann, szybko zdecydowany wykorzystać, nadarzającą się okazję taniej podróży bez paszportów i wiz wchodził niepostrzeżenie na pokład statku, gdzie oczekiwali go jego przewodnicy.

PUSTA KABINA SS. „PUŁASKI".

Przed uradowanym Kolemannem otwarte zostały drzwi pustej kabiny, gdzie opiekunowie jego kazali mu się rozgościć, jednakże kategorycznie zabronili mu wychodzić z kajuty, w której zamknąć się miał od wewnątrz. Dopiero w Halifaxie miano go wysadzić na ląd. Hasłem zakończenia podróży i znakiem do opuszczenia „morskiego więzienia" miała być popularna piosenka: „Ninon! ach uśmiechnij się!", zanucona pod drzwiami jego kabiny.

P. Kolemann urządził się wygodnie w niezajętej kabinie. Przygotował wiktuały i czekał na upragniony kres wędrówki. Przez okienko kabiny zobaczył ginącą na horyzoncie Gdynię, a później widział już jedynie monotonne fale morskie, raz spokojne i łagodne, raz wzburzone i najeżone białemi grzywami. Tak w samotności wśród nadziei i wspomnień, przerywanych atakami choroby morskiej płynął p. Kolemann do Halifaxu. Mijały dnie i cel podróży stawał się coraz bliższy.

I nagle pewnego popołudnia, gdy mgła zasłaniała mu horyzont p. Kolemann podskoczył z radości.

„NINON! ACH UŚMIECHNIJ SIĘ!".

Z korytarza dolatywały melodyjne dźwięki ładnej piosenki Kiepury. — „Ninon! ach uśmiechnij! „śpiewał głos a p. Kolemann niegorzej od Ninon uśmiechnął się i szybko pakował swoje manatki, gotów w każdej chwili opuścić swoją kryjówkę. Tymczasem dźwięki piosenki coraz bardziej zachęcająco pieściły jego słuch przytępiony szumem fal morskich.

— „Ninon! ach uśmiechnij się! — zanucił sam ślepy pasażer i szeroko otworzywszy drzwi wyfrunął prawie na korytarz. Wyfrunął i stanął jak wryty!

FATALNA POMYŁKA.

Zamiast znajomych twarzy swych „opiekunów" zobaczył p. Kolemann nieznajomego stewarda, który zajęty był jakąś pracą i uprzyjemniał sobie czas ulubioną piosenką. Na twarzy Kolemanna odmalowało się zdziwienie i rozczarowanie. Nie mniej zdziwiony był steward ujrzawszy jegomościa z walizeczką opuszczającego niezamieszkałą kabinę.

Przestraszony podróżnik chciał znowu zginąć w gościnnym półmroku kabiny, ale już było za późno. Steward zawołał kontrolera, a kontroler zażądał biletu.

Wszczęto dochodzenia i wykryto niefortunnych sprawców podróży p. Kolemanna. Po przybyciu do najbliższego portu pasażer z niezajętej kabiny oddany został w ręce policji amerykańskiej, a obaj jego opiekunowie po powrocie do kraju zwolnieni zostali natychmiast ze statku, któremu w tak oryginalny i niepokojący dla niego sposób dostarczali pasażerów. Zarówno „Jędruś" jak i „Pikuś" nie nucą podobno już nigdy popularnej piosenki Kiepury.

Bilans olimpjady Polaków z Zagranicy

Pierwsze igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy i Gdańska zgromadziły ogółem 385 zawodników z 13-u krajów Europy, Ameryki i Azji. Z tej liczby było 352 zawodników i 33 zawodniczki. Program igrzysk obejmował zawody lekkoatletyczne, pływackie, bokserskie, piłkarskie, kolarskie, koszykówkę i siatkówkę. Poziom zawodów był naogół nierówny.

W zawodach lekkoatletycznych niektórzy zawodnicy amerykańscy osiągnęli wspaniałe wyniki, nieraz lepsze od rekordów Polski.

W pływaniu jedynie Chrostowski reprezentował wysoką klasę.

W boksie dominowali Francuzi i Gdańszczanie.

W piłce nożnej zawiodła nieco reprezentacja Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, na którą najbardziej liczono, niestety reprezentacja ta musiała przyjechać w osłabionym składzie i nie odegrała tej roli, jakiej się od niej spodziewano. Dobry zresztą poziom reprezentowała Polonia Karwińska, broniąca barw Czechosłowacji. Nadspodziewanie dobrze wypadła również Polonia Czerniowiecka, występująca w barwach Rumunji.

W kolarstwie najlepsi byli Francuzi, ale i oni ustępowali znacznie zawodnikom krajowym.

W koszykówce i siatkówce, gdzie zaznaczyła się przewaga Francji i Czechosłowacji poziom był bardzo niski, a w każdym razie ustępował przynajmniej o klasę zawodnikom krajowym.

Trzy nowe rekordy światowe w Oslo

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Oslo z udziałem amerykańskich lekkoatletów pobite zostały trzy rekordy światowe.

Na 110 mtr. przez płotki Beard uzyskał wspaniały wynik 14,2 sek., bijąc rekord światowy. Drugi rekord światowy ustalił Eastman na 500 mtr., osiągając czas 1:02. Trzeci rekord padł w szwedzkiej sztafecie 100×200×300×400 mtr. Amerykanie w składzie Peacok, Kane, Hardin i Eastman poprawili wynik z 1:56,8 na 1:53,3. Na 100 mtr. Peacok wyrównał rekord światowy, uzyskując 10,3 sek.

JAMES O. CURWOOD 47)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Misjonarz przemówił głosem niskim, i zdławionym z ogromnego wzruszenia.

— Musisz teraz odejść stąd, Pietrku. Odejść tylko na chwilę...

Mona uniosła rękę do ramienia Pietrka w słabym proteście, więc chłopak pochylił się znów nad nią bez fałszywego wstydu, i przylgnął na moment twarzą do chudego policzka dziewczynki. W rysach ojca Albanela ścierały się ogromna radość i strach. Powoli lecz stanowczo misjonarz odciągnął Pietrka od łóżka chorej, przyczem, pomiędzy pełnemi rozsądku słowami przemycał wyrazy żarliwej modlitwy. Błagał Matkę Bożą oraz świętą Annę, by zaraza uczyniła wyjątek i oszczędziła to niewinne dziecko.

U drzwi izby Pietrek obrócił się. Prześliczne oczy Mony ścigały go tak natarczywie, że mimowoli znów wyciągnął ku niej ręce.

— Wrócę do ciebie, Mono! — zawołał. — Wrócę napewno! Wrócę prędko!

Po schodach zeszli do dolnej izby, przyczem misjonarz mocno trzymał Pietrka za rękę. Nigdy nie danem im było widzieć twarzy równie białej, jak twarz Józi, Piotr zaś sprawiał wrażenie człowieka starego i kompletnie złamanego cierpieniem. Spojrzał na ojca Albanela. Twarz misjonarza ociekała łzami, lecz uśmiechał się poprzez łzy. Zaczął mówić. Opowiedział, jak to Pietrek zakradłszy się do domu wszedł do izdebki Mony.

— Niewątpliwie Bóg go zesłał! — kończył ojciec Albanel. — Uczynił więcej, niżby tego mogli dokonać wszyscy lekarze i wszystkie lekarstwa świata, bowiem zawrócił Monę od wrót śmierci. Mona będzie żyła!

Waga ostatnich trzech wyrazów była tak wielką, że Pietrek zapomniał o znaczeniu wszystkich innych słów. Oddychał krótko i urywanie. Ani się spostrzegł, jak, tonącego we łzach, Józia mocno przytuliła do piersi. Obejmując chłopaka ramionami, całowała jego bladą, zimną twarzyczkę. Ogromne oczy były tak szeroko otwarte, jakby chciały go pochłonąć, lecz oto Józia rozpłakała się sama, szlochając głośno.

Po jakimś czasie, zostawiając Pietrka pod opieką męża, Józia udała się wraz z ojcem Albanelem do pokoju Mony. Wrócili niebawem. Oczy Józi błyszczały; twarz straciła śmiertelną bladość.

— Prawna, prawda, — mówiła, spozierając w badawcze i niespokojne oczy Pietrka. — Bóg okazał nam swą łaskę! Gorączka spadła. Wystąpiły poty. I Mona prosi, żeby Pietrek do niej przyszedł...

Wszyscy czekali teraz na to, co powie ojciec Albanel. Lecz ponieważ misjonarz milczał długo, Pietrek wyrwał się pierwszy.

— Proszę mi pozwolić do niej pójść! — błagał. — Nie będę hałasował! Posiedzę zupełnie cichutko...

Ojciec Albanel z trudem przełknął ślinę.

— A jeśli ja ją bardzo poproszę, — nalegał Pietrek — to kto wie, może Mona zaśnie...

Misjonarz skinął twierdząco siwą głową.

— Słusznie, — rzekł, spozierając wpierw na Pietrka, potem zaś na Józię — sądzę, że gdyby Pietrek siadł przy niej, Mona by zasnęła. Chłopak i tak nachwytał się już dość zarazków. Trochę mniej, czy trochę więcej, cóż to ma za znaczenie. Zdajmy się na wolę Bożą. Niech sobie idzie na górę.

Pietrka przeszył radosny dreszcz. Ojciec Albanel oparł mu dłonie na obu ramionach.

— Powinieneś jej powiedzieć, że zostaniesz tylko w takim razie, o ile naprawdę spróbuje zasnąć. Pozatem nie wolno ci z nią rozmawiać. A skoro tylko zaśnie, masz się wymknąć pocichutku i wrócić do nas!

— Obiecuję! — zapewnił Pietrek solennie.

Józia pomogła mu zdjąć zwierzchnią kurtę. Ucałowała go potem i Pietrek ostrożnie jął się wspinać na schody.

Jakkolwiek zbliżył się do drzwi niemal równie cicho jak cień, Mona usłyszała jego kroki. Oczy jej już go wypatrywały w półmroku, tak ogromne i błyszczące w nadmiernie wychudzonej twarzy, że Pietrek nie widział nic prócz tych oczu. Nie szukając krzesła, Pietrek ukląkł przy łóżku. Mona wyciągnęła ręce do jego głowy, objęła go za szyję i przygięła tak nisko, że wargi ich się zetknęły. Wykonała gest ten bez wahania. Zupełnie jakgdyby była doń wdrożona oddawna.

— Pocałuj mnie Pietrku! — poprosiła po chwili.

Spełnił jej życzenie.

— Ileż razy śniłam to właśnie... — rzekła cicho ze słabym uśmiechem. — Czekałam, i nie przychodziłeś. Teraz mam cię obok naprawdę. Tak strasznie się cieszę...

Pietrek przypomniał sobie o swej obietnicy.

— Nie powinnaś tyle mówić! — przestrzegł. — Ojciec Albanel uprzedził mnie, że jeśli będziesz rozmawiała, każe mi zaraz zejść nadół. Powinnaś teraz zasnąć. Proszę cię zaśnij zaraz! I nie mów nic, ani jednego słówka, ani słóweczka...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Budownictwo Pomorza

Dla dobra naszych miast

Nowa era pełnego rozwoju miast pomorskich rozpoczęła się z chwilą odzyskania Niepodległości. Bujnem wystrzeliły one życiem i samodzielnością we własnem państwie. Z drugorzędnych miast prowincjonalnych w okresie niewoli przekształciły się w ważne i w wielkie ośrodki miejskie. Przykład malej wioski Gdyni, która stała się wrotami Polski na szeroki świat, najwymowniej poucza o jej rozkwicie i dalszych wielkich możliwościach rozwojowych zarówno Gdyni, jak i innych miast ziemi pomorskiej.

Dziś nasze miasta stoją wobec nowych zadań i obowiązków. Zdobyć muszą pełne i wyraziste oblicze, nabrać zdrowych rumieńców życia. Wiatr od morza wskazuje im kierunek. Muszą wytyczyć i utrwalić linje dalszego rozwoju, ująć w planowe ramy zagadnienia rozbudowy. Nowoczesne miasto — port Gdynia o wszechstronnych nieograniczonych możli wościach rozwojowych, Wielki Toruń, stolica województwa pomorskiego rosnący jakby z dnia na dzień, podwojenie się bez mała od czasu odzyskania Niepodległości ludności Bydgoszczy, szybki wzrost liczby mieszkańców Grudziądza, Tczewa i innych wskazuje na to, jak doniosłą jest, nieodzowną i pilną sprawa planowej, racjonalnej zabudowy miast pomorskich. Wysuwa się ona na czoło zagadnień miejskich na Pomorzu. Nasze samorządy miejskie mają tu rozległe pole do odpowiedzialnej twórczej pracy na okres wielu lat. Stworzenie zaś programów i planów zabudowania miast oraz ich realizacja — oto ważny teren działania nowych władz miejskich, powołanych w myśl pierwszej polskiej ustawy samorządowej z wyborów pod koniec ub. r. do rzetelnej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Program rozbudowy naszych miast, aby wprowadzić planowość, ustalony być musi na lata całe. Bo każde miasto jest jak żywy człowiek. Musi mieć swoją linję działania, jasny cel, musi wiedzieć, do czego ma dążyć. W co i jak przyodziać się. Z jednej strony program rozbudowy wypływać powinien z dokładnego określenia i zrozumienia roli danego miasta, jaką pełnić ona ma w ogólnym organizmie państwa i własnego regjonu. Z drugiej — twórcy tego programu zdawać sobie muszą dokładnie sprawę z możliwości rozwojowych danego miasta i związanych z tem rozlicznych potrzeb publicznych i prywatnych. Szczególne położenie geograficzne miast ziemi pomorskiej nakazuje zwracać baczną uwagę na potrzeby dostosowania przyszłego zabudowania miast do wymagań nowoczesnej obrony.

Podkreślamy, że fundamentem wszelkich zamierzeń w kierunku celowej i programowej rozbudowy miasta jest posiadanie przez każde miasto ogólnego planu zabudowania.

Pod tym względem stan obecny przedstawia bardzo dużo do życzenia i odrobienia. Wystarczy zauważyć, że ogólne plany zabudowania posiadają bardzo nieliczne miasta nietylko u nas na Pomorzu, ale wogóle w całem Państwie. Z większych miast pomorskich posiada plan zabudowania tylko Bydgoszcz; w Toruniu prace nad sporządzeniem planu zabudowania są dopiero w toku, chociaż znacznie się posunęły. Rekordowa i podyktowana koniecznością państwową rozbudowa Gdyni — jako portu, wyprzedziła sporządzenie planu zabudowania miasta. Dotychczas Gdynia posiada tylko czasowy plan zabudowania śródmieścia. Do prac nad sporządzeniem ogólnego planu zabudowania przystąpiono dopiero z początkiem br. — po trwającem już 10 lat chaotycznem zabudowaniu miasta. Inne miasta większe naszego regjonu bądź nie posiadają wogóle planów zabudowania, bądź też mają przedwojenne, z okresu zaboru, które zupełnie nie odpowiadają obecnemu przeznaczeniu tych miast i nowoczesnym tendencjom rozwojowym. Niesporządzenie dotychczas przez większość miast planów zabudowania ma swoje przyczyny, **w nieprzemyślanych zamierzeniach i nieracjonalnych** programach rozbudowy, jak również w trudnościach finansowych.

Obecnie miasta wejść powinny na drogę skonkretyzowania swych zamierzeń, uzgodnienia ich z interesami ogólnemi Państwa i przystąpić do uporządkowania tej najdonioślejszej dla ich przyszłości sprawy. Władze państwowe (Ministerstwo Spraw Wewn.) jaknajusilniej popierają te zamierzenia współdziałając i służąc wskazówkami w pracach nad sporządzeniem planów zabudowania, a pod względem finansowym wyjednywaniem i rozdziałem kredytów na przygotowanie planów zabudowania zajmuje się Komisja Urbanistyczna przy Związku Miast Polskich w Warszawie. Większe zamierzenia, jak np. sporządzenie ogólnego planu zabudowania Gdyni i jej sfery interesów mieszkaniowych finansuje Bank Gospodarstwa Krajowego, który na ten cel udzielił Gminie m. Gdyni długoterminowego kredytu w wysokości zł 350.000.

Jeżeli chodzi o program rozbudowy miast — to przy jego realizacji należy brać pod uwagę postulaty urbanistyczne jak: właściwe rozgospodarowanie i przeznaczenie terenów, wymagania higjeny, potrzeby komunikacyjne, sposób zabudowania oraz potrzeby obrony.

Bank Gospodarstwa Krajowego w ubiegłym i bieżącym roku celem skierowania zabudowy w 12-tu większych miastach Polski w racjonalnym kierunku, przystąpił w tych miastach do parcelacji terenów państwowych, przeznaczonych na cele budowlano - mieszkaniowe. Na zainwestowanie nowopowstających dzielnic w 12-tu miastach Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał gminom miejskim w 1933 r. i pierwszej połowie 1934 r. kredyty w sumie około zł 6.500.000. Z miast pomorskich, parcelację taką przeprowadza Bank Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy i Toruniu.

Bank Gospodarstwa Krajowego pozatem już od 2 lat popiera drobne budownictwo mieszkaniowe z bardzo dobremi rezultatami. Dzięki tej polityce wiele dotychczas drobnych kapitałów prywatnych leżących w schówkach i „pończochach" zostało wprowadzone do obrotu gospodarczego. Przez odpowiednią politykę kredytową popierania drobnego budownictwa, uległ radykalnej zmianie stosunek kredytów publicznych do wkładów własnych budującego. Gdy przedtem kredyty publiczne stanowiły 70 do 80 proc., kosztów budowy przy wkładzie własnym od 19 do 30 proc. — to obecnie przy drobnem budownictwie stosunek ten został odwrócony.

Rychłe uporządkowanie zabudowy naszych miast i ujęcie jej w racjonalne plany zabudowania, a następnie wprowadzenie w życie umiejętnej polityki terenowej i budowlanej — to najdonioślejszy i najwdzięczniejszy program prac na najbliższe lata w dobrze zrozumianym interesie mieszkańców i całego Państwa. Dlatego też staraliśmy się w dzisiejszym numerze, poświęconym zagadnieniom rozbudowy miast pomorskich, przedstawić nasz dorobek na tem polu i wskazać, co należy zrobić, jaką pracę wykonać w najbliższej przyszłości, aby nasze miasta osiągnęły należny im poziom rozwoju.

Z. MADEYSKI
Naczelny Dyrektor Funduszu Pracy

Walka z klęską bezrobocia

w Województwie Pomorskiem

Celem Funduszu Pracy jest walka z bezrobociem. Zdając sobie sprawę, że usunięcie bezrobocia w obecnej sytuacji ekonomicznej świata jest narazie nieosiągalne, walka z dalszem szerzeniem się tej klęski społecznej jest konkretnem bieżącem zadaniem Funduszu. Fundusz Pracy bierze udział w finansowaniu przedewszystkiem tych robót, które spotrzebowują pośrednio, czy bezpośrednio jak największą ilość rąk roboczych.

Dlatego to stara się interwenjować tam, gdzie przedsiębiorca (jak: samorząd, państwo i t. p.) nie może przystąpić do wykonania planu robót ponieważ jego zasoby są niedostateczne, aczkolwiek nie jest pozbawione jakichkolwiek własnych na ten cel funduszów. Im większe więc uruchomienie kapitałów z innych źródeł wywoła kredyt udzielony przez Fundusz Pracy, tem więcej zbiega się wykonanie tego projektu z założeniami Funduszu. W ten sposób Fundusz Pracy stara się, żeby kredyt przez niego udzielony w wysokości odpowiadającej pewnej ilości robotnikodniówek wywołał faktycznie ilość dniówek jaknajwiększą. Pamiętając o tem należy odpowiednio ocenić faktyczną wartość interwencji Funduszu Pracy, która istotnie jest znacznie większą dzięki swemu wtórnemu działaniu, aniżeli sucha cyfra przyznanego kredytu.

Drugiem założeniem kredytowania robót o społeczno-gospodarczem znaczeniu jest ich celowość. Fundusz Pracy stara się, żeby roboty te miały charakter bezwzględnie twórczy o ogólno-gospodarczem znaczeniu. Winny być one oparte w miarę istniejących przesłanek gospodarczych o jaknajdalej idącą planowość. Wśród robót tych wybijają się przedewszystkiem takie, jak: budowa dróg o stałej nawierzchni, roboty wodno-komunikacyjne, kolejowe, meljoracyjne, przygotowanie terenów budowlanych, drobne budownictwo mieszkaniowe, elektryfikacja, gazyfikacja i t. d. Pierwszeństwo oddaje się robotom rozpoczętym a zachowanym z braku środków pieniężnych.

Na Pomorzu w bieżącym roku budż. Fundusz współdziała na większą skalę: w Gdyni, Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu.

(Na str. 15-tej zamieszczamy 2 tabele rozdziału kredytów Funduszu Pracy na r. 1934/35: według miejscowości i rodzajów robót. Nadmienia się, że dane cyfrowe należy przyjąć z tem zastrzeżeniem, że w trakcie sezonu mogą zajść w rozdziale kredytów pewne posunięcia i odchylenia od programu. Przyp. Redakcji).

W **Gdyni** najpoważniejszą pozycją jest urządzenie terenów budowlanych przez Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni. Zarząd Miasta umieścił w swym programie budowę Skweru, ulicy Kościuszki, Waszyngtona, Marsz. Piłsudskiego, oraz szeregu ulic oznaczonych numerami: 23, 108, 112, 113, 116 i 126. Poza tem podjęto roboty nad dojazdem do Głównego Ujęcia Wody w Rumji.

W **Bydgoszczy** inwestuje się poważną sumę na rozbudowę szpitala miejskiego.

Grudziądz przygotowuje znacznym nakładem tereny pod osiedla, oraz przeznaczył poważne fundusze na uszlachetnienie nawierzchni ulic. W toku są również prace przy rozbudowie kanalizacji, wodociągów i sieci gazowych. Miejscowych sportsmenów zainteresuje budowa nowoczesnego kąpieliska z basenem betonowym.

W **Toruniu** podjęto budowę nowego kolektora kanalizacyjnego od ulicy Podgórnej do ulicy Wybickiego, oraz prowadzone są na większą skalę prace nad skanalizowaniem nowych osiedli.

Postanowiono pozatem przeprowadzić szereg robót kanalizacyjnych w Tczewie, Starogardzie, Podgórzu, Nowym Mieście i Chojnicach.

Kościerzyna dostanie nowy rynek, w Działdowie wykańcza się gmach gimnazjalny, w Brodnicy rozszerza się szpital powiatowy, w Kartuzach buduje miasto zakłady kąpielowe.

W **Świeciu** umacnia się brzegi Wisły. W Chełmży zostaną uzbrojone nowe tereny budowlane.

Wymienione prace dotyczą tylko robót interesujących miasta. Pozatem Fundusz Pracy bierze udział i w robotach na wsi przedewszystkiem przy budowie dróg. Ilość preliminowanych dniówek roboczych na Pomorzu wynosi ok. 2 milj. Teoretycznie daje to w ciągu sezonu zatrudnienie dla 15.000 mniejwięcej osób.

Jak zaznaczono na wstępie ilość zatrudnionych przy tych robotach osób będzie większą, jeśli weźmie się pod uwagę, że kredyty Funduszu Pracy pokrywają tylko część faktycznych kosztów, a finansowy udział czynników bezpośrednio zainteresowanych jest bardzo poważny. Pozatem roboty takie przeprowadzone na większą skalę stwarzają konsumcję wytworów przemysłowych przedewszystkiem dla przemysłu cementowego, ceramicznego i hutniczego, co ogólny rezultat **walki z bezrobociem pomnoży.**

Wielki Toruń



Główne wejście do Gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

(Do artykułu „Stolica Pomorza i jej oblicze" na str. 12-tej)

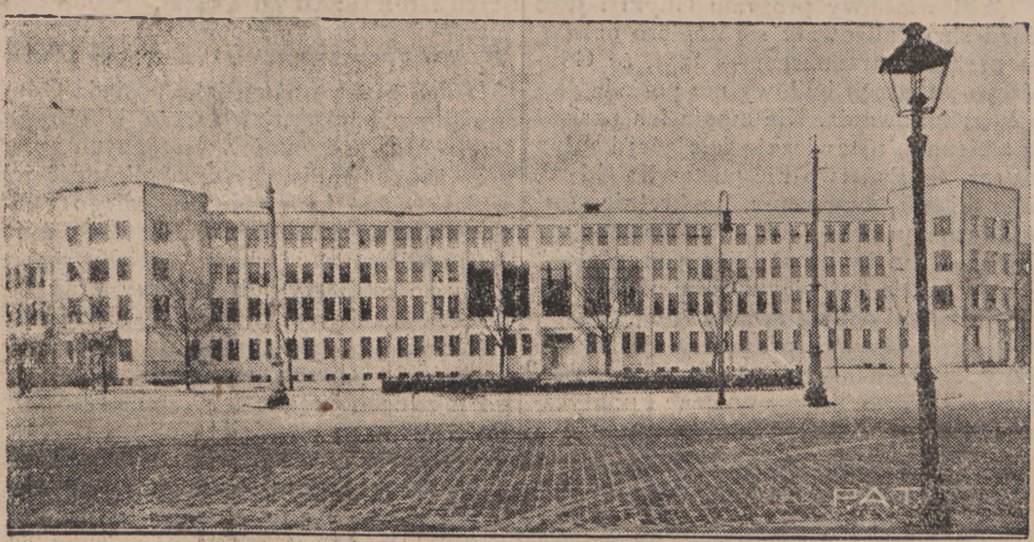
BUDUJEMY WIELKI TORUŃ.

Stolica Pomorza i jej oblicze

Plan zabudowy przewiduje obszary na 200 tysięcy mieszkańców

Z dawnej fortecy niemieckiej Toruń zmienia się dziś na stolicę Pomorza. Rośnie jak na drożdżach. W ostatnich dwu latach dzięki inicjatywie p. Wojewody Pomorskiego St. Kirtiklisa Toruń staje się ogniskiem władz administracyjnych, skarbowych, kolejowych. Powstaje wielki Toruń. Zmienia się poprostu w oczach. Ci, którzy patrzyli na nasze miasto przed rokiem, dziś zdumieni są jego tempem rozwoju.

Toruń liczy obecnie około 60 tysięcy mieszkańców. Obszar miasta w granicach administracyjnych wynosi 3.655 ha, obszar objęty planami zabudowania — 2.200 ha. Władze państwowe i samorządowe wzniosły w latach ostatnich dla pomieszczenia urzędów kilka monumentalnych gmachów. Wybudowano wspaniały gmach Dyrekcji Kolejowej, który w swej części północnowschodniej jest nadal powiększany. Projektował go inż. Franciszek Krzywda-Polkowski. Drugim, równie wspaniałym gmachem, projektowanym przez inż. arch. Ulatowskiego i wykończonym w r. 1931, jest gmach Dyrekcji Lasów Państwowych, znany ze swego pięknego wejścia, z dwoma niedźwiedziami ciosanemi w piaskowcu po obydwu stronach.



Gmach Dyrekcji P. K. P. w Toruniu.

Z nowowybudowanych gmachów wymienić należy jeszcze budynek Ubezpieczalni Społecznej (dawniej Kasy Chorych), budynek wydziałów komunikacyjno-budowlanego i dróg wodnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, gmach Funduszu Bezrobocia, budynek Wojewódzkiego Sądu Administracyjneko (poprzednio siedziby Sądu Apelacyjnego) i Halę Wystawową w parku miejskim.

Poza tem wzniesiono cały szereg budynków użyteczności publicznej i gmachów dla celów przemysłowo-handlowych. Wybudowano kostnicę przy cmentarzu na ulicy Grudziądzkiej, nowocześnie urządzoną bekoniarnię na terenach rzeźni miejskiej, fabrykę chemiczną „Polsko-Begijskie Zakłady Chemiczne", gmach do transformatora elektrowni miejskiej, budynek Klubu Wioślarskiego i wiele innych. Cały szereg Zakładów przemysłowych rozbudowano, odnowiono i powiększono.

Bardzo dużo wykonano w Toruniu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Przy ulicy Mickiewicza wzniesiono 6 potężnych domów blokowych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, zabudowano całą jedną stronę ulicy Słowackiego, wybudowano szereg dużych domów dla urzędników samorządowych i państwowych oraz dla rodzin wojskowych. Szczególnie mocno rozbudowało się Bydgoskie Przedmieście oraz niektóre dzielnice Mokrego. Wyróżnic tu należy t. zw. Osiedle A przy ulicy Reja, składające się z 35 budynków 1 i 2 piętrowych, po większej części już zamieszkałych oraz Osiedle B, na Bielanach, składające się z 16 jedno piętrowych domków.

DZIELNICE TORUŃSKIE.

W Toruniu zarysowały się następujące dzielnice: śródmieście jako centrum handlowe, przedmieście o charakterze mieszkaniowym (głównie Przedmieście Bydgoskie), oraz dzielnica przemysłowa na Jakóbskiem Przedmieściu. Na Mokrem spotyka się dzielnice mieszane mieszkaniowo-przemysłowe.

Miasto nie posiada jeszcze w chwili obecnej ostatecznego prawomocnego planu zabudowy. Plan zabudowania przewiduje obszary na pomieszczenie około 200 tys. mieszkańców. Dzisiejsza gęstość zaludnienia wynosi w śródmieściu 300 do 400 mieszkańców na 1 ha, na Bydgoskiem Przedmieściu 100—130, na Mokrem 70—10, przeciętnie w mieście 150 mieszkańców na 1 ha. W przyszłości powinno przypaść w dzielnicy mieszkaniowej około 250 mieszkańców na 1 ha.

Zarząd m. Torunia wykonuje obecnie wiele robót terenowych, przy pomocy pożyczek z Funduszu Pracy. Ostatnio wykończono i oddano do użytku nowy most przez Wisłę dla komunikacji tramwajowej, kołowej i pieszej. Budowa tego mostu wpłynęła decydująco na nowy układ komunikacji w mieście.

BUDOWA KOŚCIOŁÓW.

Niedawno ukończono ostatecznie budowę kościoła Chrystusa Króla na Mokrem, projektowanego przez inż. arch. Ulatowskiego. Kościół ma charakter budowli współczesnej. Przedstawia styl t. zw. centralny i tworzy rotundę systemu kopulastego z przylegającemi dwoma kapliczkami i wielką frontową przybudówką, t. zw. kruchtą.

Przed sześciu laty O. O. Redemptoryści rozpoczęli na Bielanach budowę dużego klasztoru. Dwa potężne skrzydła, tworzące część mieszkalną klasztoru i zawierające zakład naukowy są już zupełnie wykończone. Obecnie pomiędzy skrzydłami buduje się duży kościół. Poza tem przed dwoma laty gruntownie odnowiono wnętrze bazyliki św. Jana, a w toku są prace restauracyjne w kościele Najśw. Marji Panny.

TEMPO STALE WZRASTA.

Tempo zabudowania miasta stale wzrasta. Powstają coraz nowe osiedla. I tak przy ulicy Mickiewicza, Słowackiego i gen. Bema rozpoczyna się znowu budowę szeregu większych domostw, a na Mokrem, przy ulicy Grudziądzkiej. Kozackiej i Łąkowej wyrastają corazto nowe, większe kolonje mieszkalne.

Ogółem w Toruniu wybudowano od r. 1920 do 1 sierpnia br. 221 domów z 989 mieszkaniami. Zachodzi potrzeba budowy jeszcze około 2.000 mieszkań na pomieszczenie 10 tys. mieszkańców. Z powodu planowanego przeniesienia do Torunia pozostających narazie w Bydgoszczy dalszych wydziałów Dyrekcji Kolejowej oraz przeniesienia z Grudziądza do Torunia Izby Skarbowej, Oddziału Banku Rolnego itd. — zapotrzebowania te wzrosną.

Oszczędzaj i ucz sie oszczędności

Do najpoważniejszych instytucyj finansowych w Tczewie mieście należy bezwątpienia Bank Ludowy, który mieści się w gmachu własnym przy ul. Dworcowej 37. Bank założony w roku 1906 przezwyciężył wszelkie trudności jakie stawiały mu władze zaborcze. — Dzięki umiejętnej gospodarce kierowników tej placówki z roku na rok bank staje się silniejszym i dziś pomimo kryzysu stan wkładów oszczędnościowych wynosi przeszło 1 miljon złotych. Nic też dziwnego, że społeczeństwo odnosi się do tej instytucji z pełnem zaufaniem.

W siedzibie Pasterza Ziemi Pomorskiej

Pelplin — najmłodsze z miast pomorskich

Pelplin... — Ileż pięknych wspomnień i zabytków mieściły się w murach tego miasta! Grenzschutz w 1919 r. planował zrównać je z ziemią. Pod dowództwem hauptmanna Rossbacha oddziały Grenzschutzu groziły miastu zbombardowaniem. Bieg zdarzeń zniweczył jednak plany pruskie. W latach wolności i



Pomnik Cudu nad Wisłą w Pelplinie.

oswobodzenia Pelplin rozwinął swoje skrzydła do pracy i lotu. Z osady wreszcie podniesiony został do rzędu miast w 1931 r. I odtąd nie ustaje w wysiłkach. Gospodarzem miasta jest obecnie p. burmistrz dr. Stanisław Chmielewski. Miasto, oczywiście ma swoje ambicje i troski w zakresie budownictwa i zagadnień urbanistycznych. Krótki przegląd dorobku w tej dziedzinie mówi sam za siebie.

W r. 1927 przebudowano pałac i park biskupi. Następnie z inicjatywy J. E. Ks. biskupa dr. Okoniewskiego postawiono szereg historycznych pomników o artystycznym wyglądzie w parku biskupim.

W r. 1928 rozbudowano Seminarjum Duchowne i most przejściowy nad Wierzycą od Collegium Marianum do parku biskupiego.

Pelplin posiada 6 kościołów i to: katedralny, parafjalny, klasztorny, kaplicę w pałacu biskupim, kaplicę w seminarjum duchownem i kaplicę w Colleggium Marianum.

W r. 1926 zerwano stary most nad Wierzycą przy ul. Starogardzkiej i pobudowano most nowy żel-betonowy. Przez nadanie mostowi innego kierunku powstał obok tegoż mostu Nowy Rynek.

W r. 1928 gmina Pelplin pobudowała 1 dom mieszkalny dla 8 rodzin przy ul. Sambora.

W r. 1930 zorganizowano Spółdzielnię Budowlaną, która nabyła teren pod budowę od Kurji Biskupiej na bardzo przystępnych warunkach. Na terenie tym pobudowano do dnia



Katedra w Pelplime.

dzisiejszego 15 domów mieszkalnych. Nowo zabudowany teren nosi nazwę Okoniewa.

W kwietniu 1929 r. nabyto własny gmach ratuszowy, do którego przeniesiono miejscową władzę gminną, przedtem bowiem władza gminna i wójtowska urzędowała w gmachu wynajętym.

Mała stosunkowo gmina Pelplin posiada dość ożywiony handel i przemysł — posiada: 1 cukrownię, 2 młyny, 1 tartak, 2 przedsiębiorstwa budowalne, 2 banki, zakład rzeźbiarski, mleczarnię , piekarnię parową i elektrownię.

Pelplin posiada szereg szkół: powszechną, wydziałową, którą zlikwidowano z dn. 30 czerwca 1934 r., gimnazjum biskupie (Collegium Marianum), seminarjum duchowne, oraz szereg innych uczelni zawodowych jak: szkołę dokształcającą, szkołę zawodową, szkołę organistowską, szkołę haftów, szkołę gospodarstwa domowego i szkołę nauki gotowania.

W Pelplinie znajduje się 16 ulic ogólnej długości 4 km. W r. 1932 Kurja Biskupia własnym kosztem przebudowała plac przed katedrą przez położenie nawierzchni kitonowej, oraz dokonano ogrodzenia i upiększenia placu Marjackiego naprzeciw kościoła katedralnego.

W r. 1933 Zarząd Miejski położył na odcinku 180 mb. nawierzchnię gładką z ternaku oraz 190 mb. z półbruczku na ul. Mestwina. W r. 1934 przebudowano i rozszerzono na odcinku 200 mb. ulicę Dworcową — kładąc nawierzchnię z półbruczku. W 1932 położono nowy chodnik na ul. Kościuszki.

Liczba mieszkańców według ostatniego spisu ludności wynosi 4218 osób. Pod względem narodościowym m. Pelplin przedstawia się: 97,97 proc. narodowości polskiej, 2,03 proc. narodowości niemieckiej. Statystyka wyznaniowa wykazuje 99,2 proc. rzym. katol., a 0,8 proc. protestantów.

Małe domki jednorodzinne w Szwecji

W okolicach Sztokholmu znajduje się przeszło 2.000 drewnianych domków jednorodzinnych, których budowa podjęta została 7 lat temu w celu rozwiązania problemu głodu mieszkaniowego. Ponadto twórcy projektu budowy tych domków wzięli sobie za zadanie dostarczenie ludności „home'u" w prawdziwem znaczeniu tego słowa.

Szwedzki ruch budowlany wzbudził ogromne zainteresowanie zagranicą i departament rady miejskiej w Sztokholmie, który zajmuje się budową domków jednorodzinnych, otrzymuje ciągle zapytania w sprawie konstrukcji, kosztów budowy itp. W wielu krajach typ szwedzkich małych domków drewnianych przyjęty został jako wzór.

JAN STEFANOWICZ
inż.-architekt

Tworzymy program gdyński

Nasza urbanistyka ma rozległe pole do pracy

Ustrój nowoczesnego państwa jest tak skomplikowany, że trudno jest zdecydować jakiemu czynnikowi w tym ustroju powinna przypaść rola normatora i programowego regulatora, a jakiemu rola tego, który daje impuls do twórczego czynu.

Od czasu wskrzeszenia państwa polskiego, zarówno rząd polski, jak i społeczeństwo, oraz rozmaite instytucje i organizacje czyniły próby i eksperymenty, dążące do porządkowania i normowania naszego życia zbiorowego. Jedni w dziedzinie dociekań teoretycznych, drudzy w sferze ustalania norm programowych, trzeci na polu pracy praktycznej. Ten cały zakres twórczej pracy można podzielić na dwie części: jedną, którą wykonuje państwo i jego instytucje w interesie państwa i zbiorowości, drugą, która jest wynikiem prywatnego interesu jednostki i jest przez jednostkę, względnie przez organizacje prywatne prowadzoną.

Państwo daje normy, programy, stwarza tło rozwojowe, pobudza życie — inicjatywa prywatna na tym tle tworzy konkretne przejawy życiowe.

Jeśli życie społeczeństwa ma być harmonijne, jeśli twórczość jednostek ma być celowa i dodatnia, jeśli praca ma zapewnić rozwój i postęp — jeśli chcemy uniknąć strat i minimalnemi środkami osiągnąć maksymalny efekt, jeśli chcemy wykluczyć wszelką możliwość katastrof społecznych — muszą tworzone przez państwo — programy i normy rozwojowe, mające regulować życie we wszelkich jego objawach — stać na wysokości zadania i to w równej mierze we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego. A więc zarówno w dziedzinie prawodawstwa, jak ustaw społecznych, gospodarczych, finansowych, technicznych etc.

Mądrość, celowość, a przedewszystkiem stałość i trwałość norm i programów — jedynie mogą zabezpieczyć rozwój i postęp.

Jednym z większych świadomych czynów wskrzeszonego państwa polskiego — jest powstanie Gdyni. Na żywym organiźmie tego portu i miasta widzimy, jak doniosłym czynnikiem rozwojowym jest dobry program i jak fatalny w skutkach jest brak tego programu lub jego wadliwość

DROGI ROZWOJU MORSKIEJ STOLICY.

Rzut oka na krótkotrwałą historję rozwoju Gdyni zmusza nas do stwierdzenia, że budowa jej dotychczas nie przybrała kształtów, ujętych w konkretnym programie. Zresztą jesteśmy świadkami nader ciekawego zjawiska: historja Gdyni jest skrótem historji normalnego przeciętnego miasta, jest historją analogicznych błędów i trudności, które przechodzi każde miasto w swej znacznie zresztą wolniejszej ewolucji w ciągu dziesiątków, a nieraz i setek lat istnienia.

Decyzja budowania nad świeżo odzyskanem polskiem morzem — Gdyni — jest realnem urzeczywistnieniem i wcieleniem w czyn historycznej idei państwowości polskiej — posiadania polskiego morza i panowania nad niem. Że trzeba budować Gdynię — nikt w naszem pokoleniu nie wątpił. Ale jaką? Jakie będą jej zadania? Jakie konkretne kształty ma przybrać techniczny program idei budowy Gdyni.

Okazuje się, że odpowiedź na te pytania nie była łatwą — jak nie jest łatwą rzeczą rozstrzygnąć kwestję przyszłego rozwoju państwa, odradzającego się powoli i metodycznie w powojennym rozgardjaszu ekonomicznym, społecznym i cywilizacyjnym. A przecież idea Gdyni jest niczem innem jak ideą Polski, jako wielkiego Państwa i jest ściśle z rozwojem tego Państwa związana.

ŻYWIOŁOWY PĘD DO ROZBUDOWY.

Budowa Gdyni w ciągu 12 lat swej historji przeszła szereg etapów. Port Gdyński pomyślany został w pierwszej swej fazie — jako wojenny port do ochrony wybrzeża, jako baza polskiej floty. Zaciszne łąki, chronione przez góry od wiatrów i niedyskretnych spojrzeń, znakomicie się nadawały jako teren do budowy portu wojennego. Druga faza rozwoju Gdyni — to port pomocniczy w stosunku do Gdańska. Trudności transportu sprzętu wojennego i amunicji powtarzały się raz po razu w czasie wojny z Rosją w 1919 i 1920 r. Gdańsk nastrojony raczej w kierunku polityki Rzeszy Niemieckiej niż interesów państwa polskiego — był jedynym portem komunikacyjnym państwa polskiego z resztą świata. Usamodzielnienie tej funkcji zwłaszcza na odcinku zaopatrzenia walczącej armji, stało się palącą koniecznością. To dało następny impuls rozbudowie Gdyni. Długotrwały strajk węglowy w Anglji stworzył 3-ci najsilniejszy bodaj skok w rozbudowie Gdyni. Nagła konjunktura eksportu węglowego w latach 1927 r., 8 i 9, zdecydowanie wpłynęła na rozrost inwestycyj portowych i miejskich i na ich ukształtowanie się. Ani projektodawcy, ani zarząd gminy nie potrafili opanować nagłej konjunktury. Rozbudowa przybrała żywiołowy pęd, rozlała się szeroko po za ramki skromnych programów, jakie wtedy posiadano.

Charakter i drogi najbliższego rozwoju Gdyni dadzą się pomału sprecyzować dopiero dzisiaj. Już nikt nie wątpi, że Gdynia, jako jedyny dostęp Polski do morza, będzie **wielkiem miastem przy wielkim porcie** przeładunkowym, handlowym i przemysłowem, obsługującem interesy wielkiego Państwa, a nawet jego sąsiadów.

Jeśli właściwy program Gdyni i jego skala skrystalizowały się dopiero dzisiaj, — nie jest paradoksem — fakt, że Gdynia po 12 latach budowy nie posiada planów zabudowania. Nie mogła ich posiąść w zmiennej, ustawicznie falującej konjunkturze. — Państwo nie postawiło Gdyni, jako miastu portowemu, konkretnie sformułowanego celu i nie określiło jego zadania — choćby na najbliższą przyszłość. Dzisiaj wiele już się wyjaśniło, **idea rozwoju Gdyni odbyła swą ewolucję**, nastąpił szereg decyzyj, programy **się krystalizują**. Prześliśmy okres depresji gospodarczej. Warunki ekonomiczne i polityczne coraz bardziej się stabilizują.

Zadania na dziś i w przyszłości

Jakież stoją zagadnienia przed twórcami **przyszłej Gdyni** i co w problemacie urbanistycznym Gdyni szczególnie nas winno obchodzić?

Gdy rozpoczynano budowę Gdyni — miejsce, na którem powstaje Gdynia było spokojną łąką wiejską. Teren częściowo zabagniony, o znacznych pokładach torfu. Dość wysokie — do 200 mtr. — zalesione wzgórza otaczały ją nieomal z trzech stron. Środek tej łąki zajął port, pozostawiając miastu jej skraj południowy, trójkąt wydłużony pomiędzy portem, morzem i górami.

Teren za szczupły dla miasta i za kosztowny pod względem inwestycyjnym, zdawałoby się dziewiczy zupełnie, jeżeli chodzi o przesądzenie jakiejkolwiek zabudowy. Czem bowiem były urządzenia dawnej wsi rybackiej, czem nawet są urządzenia dzisiejszej Gdyni wobec tych kolosalnych nakładów i tej olbrzymiej **pracy inwestycyjnej, która będzie musiała tu zostać dokonaną w najbliższych dziesiątkach lat.** Możliwości twórcze urbanistów są jakgdyby nieograniczone. Przyszły rozwój miast, już starych pod względem technicznym, bardzo silnie krępuje układ istniejący. Takie lub inne ukształtowanie funkcyj urbanistycznych przeciętnego dzisiejszego miasta w krajach cywilizowanych, jest wynikiem warunków i wpływów nawarstwionych często w ciągu setek lat jego historji. Sztywny układ jego arteryj komunikacyjnych i w bardzo znacznym stopniu przesądzone przeznaczenie jego terenów, dają urbaniście pole do pracy najwyżej w dziedzinie poprawienia istniejącej zabudowy i częściowym jej dostosowywaniu do potrzeb dzisiejszych, wynikających z nowoczesnej ewolucji zbiorowego życia ludzkiego. W warunkach projektowania planów urbanistycznych Gdyni takich ograniczeń rzeczowych nie mamy. Naturalne warunki miejscowe i potrzeby oraz zamierzenia programowe są wyłącznemi przesłankami dla pracy urbanistów. Gdy w starych miastach może jedynie być mowa o regulacji istniejącego układu, w Gdyni należy **stwarzać zabudowę nowego miasta.** Jednem słowem dochodzimy do wniosku, że stan warunków naturalnych terenu i istniejących urządzeń technicznych w Gdyni — daje urbaniście bardzo szerokie możliwości, w porównaniu do analogicznych warunków w miastach istniejących od dawna.

W trwałej łączności z Państwem

Drugą cechą ważną, jaką posiada Gdynia dla urbanisty, zwłaszcza w okresie tworzenia programów wstępnych planów zabudowania, jest okoliczność jej **wyjątkowego znaczenia dla całego Państwa.** Stare, istniejące już miasta żyją swem własnem odrębnem życiem, reprezentując mniejszy lub większy krąg interesów lokalnych. Interesy i kierunki rozwojowe tych miast podążają po linji zaspakajania potrzeb, wypływających z tego lokalnego kręgu ich zainteresowań. Każde miasto, istniejące oddawna, posiada już swe **skrystalizowane oblicze**, swą własną rację i potrzebę istnienia, swą bezwładność, swój ciężar gatunkowy — niezależnie nawet od swej głównej zasadniczej funkcji. Dotyczy to również miasta portowego, miasta przemysłowego, uzdrowiskowego czy stanowiącego administracyjne lub kulturalno - naukowe centrum. Funkcja o znaczeniu szerszem, ogólno - państwowem, charakteryzująca miasto, płynie mniej lub więcej równolegle do życia lokalnego tego miasta, do jego własnych potrzeb, spraw, zainteresowań, i zamierzeń, o które troszczy się to miasto samodzielnie nieomal, w ramach programu i możliwości ogólnopaństwowych. Jednem słowem na zaspokajanie własnych potrzeb rozwojowych muszą się znaleźć **własne środki.** W Gdyni, jako w tworze celowo kreowanym, sytuacja ta się odwraca. Gdynia jest przedmiotem potrzeby i **warunkiem rozwoju całego państwa polskiego.** Interesy miejscowej ludności, rybaków, czy innych przypadkowych gdynian, są niczem w porównaniu do ważności spraw **o ogólno - państwowem znaczeniu,** tutaj się skupiających. Czem jest dla państwa posiadanie własnego morza i panowanie nad niem — każdy zdaje sobie z tego sprawę. Gdynia dla Polski jest właśnie tym **realnym instrumentem,** służącym do wykorzystania wszystkich politycznych, ekonomicznych i kulturalnych dobrodziejstw, które państwu współczesnemu daje morze. To też nie wyłącznie kwestją sentymentu było wydatkowywanie przez państwo i społeczeństwo znacznych sum w tej lub innej postaci na budowę Gdyni.

Tak było dotychczas i tak będzie w latach przyszłych, dopóki Gdynia nie zostanie zbudowaną i nie będzie mogła już samodzielnie swą rolę w Państwie wypełniać. Zainteresowanie i potrzeby ogólne państwa w należytej rozbudowie Gdyni są **znacznie większe niż w poszczególnych miastach, już istniejących.**

Rola B. G. K.

Wystarczyć to stwierdzić, by zrozumieć, dlaczego Państwo i jego **instytucje finansowe biorą znaczniejszy udział w budowie Gdyni, dlaczego Państwo i jego organy więcej się interesują rozbudową Gdyni.**

Silny udział Państwa w finansowaniu rozbudowy Gdyni daje mu znaczne wpływy, ale równocześnie nakłada obowiązek należytego normowania tej rozbudowy. skierowania realizacji już istniejących planów i zamierzeń na właściwe tory. I tu przed instytucją finansującą z ramienia Państwa rozbudowę miasta Gdyni — **przed Bankiem Gospodarstwa Krajowego,** wdzięczne pole do pracy twórczej.

Jaką drogą powinna pójść ta praca i jakie formy przybrać — odpowiedź na to przekroczyłaby znacznie ramy niniejszego artykułu — zresztą **pozytywne fakty** działalności Banku są tu najlepszą odpowiedzią.

Cuda techniki przedsiębiorstw miejskich

Elektryczność i wodociągi Gdyni

Dwa przedsiębiorstwa miejskie w Gdyni ze względu na ich szczególną ważność i poważną wydajność pragniemy tu omówić.

Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni jako odrębne przedsiębiorstwo miejskie powstały w r 1929; dostarczają energję elektryczną dla Gdyni i okolic gdyńskich; wykorzystują one prąd elektrowni w Gródku i Żurze, należących do Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek" oraz elektrowni powiatu kartuskiego „Rudki".

Kosztem blisko 4 milj. zł., uzyskanych z pożyczki szwajcarskiej, wybudowano jedną główną stację rozdzielczą wraz z magazynami, garażami, lokalami biurowemi itp., 26 transformatorów, 46 klm. sieci wysokiego napięcia, 85 klm. sieci niskiego napięcia i 52 klm. sieci oświetlenia ulicznego.

Praca Miejskich Zakładów Elektrycznych jest bardzo poważna. Gdy w r. 1929/30 sprzedano energji elektrycznej 754 tys. kilowatów, to w r. 1933/34 sprzedano energji elektrycznej 2.645 tys. kilowatów z tego na światło i grzejnictwo 1452 tys. kilowatów, na siłę 841 tys. kilowatów i na oświetlenie miasta 352 tys. kilowatów. M. Z. E. zaprowadziły jako pierwsza elektrownia w Polsce taryfę blokową. Cena prądu w III-im bloku taryfy blokowej wynosi tylko 15 gr. Należy podkreślić usilną działalność M. Z. E. w kierunku propagandy korzystania z nowoczesnych środków grzejniczych — Sklep prowadzony przez M. Z. E. sprzedaje rocznie przeszło 2000 różnych aparatów elektrycznych.

Rozwój instalacji elektrycznej w Gdyni może ilustrować liczba 1112 nieruchomości, połączonych z elektrycznością; w r. 1930 nieruchomości, korzystających z prądu elektrycznego było tylko 580. Nadmienić należy, że prócz wyżej wymienionych poza granicami administracyjnemi m. Gdyni połączonych z prądem jest 576 nieruchomości; obecnie mamy 6137 liczników, w r. 1929/30 ogólna liczba liczników elektrycznych wynosiła zaledwie 1379.

Poza Miejskiemi Zakładami Elektrycznemi w Gdyni Urząd Morski posiada własne transformatory, dostarczające energję elektryczną dla potrzeb portu, jako też Dowództwo Floty posiada również własną elektrownię, pracującą dla portu wojennego

Budowę wodociągów i kanalizacji w Gdyni rozpoczęto w r. 1928. Prace przy zakładaniu rur wodociągowych a szczególnie kanałów napotykały na wielkie trudności i związane z tem koszta, ze względu na falistość terenu. Należało zbudować stacje przepompowań ścieków w celu podnoszenia z systemu dolnego do systemu górnego. Ogółem wybudowano w Gdyni 37 klm. sieci kanalizacyjnej, z tego 26 klm. przypada na sieć sanitarną, a 11 klm. na sieć deszczową.

Ścieki z kanalizacji sanitarnej są doprowadzane do stacji oczyszczania ścieków, gdzie za pomocą środków mechanicznych i chemicznych nieczystości są rozdzielane na części stałe, używane w postaci pierwszorzędnego nawozu dla ogrodnictwa miejskiego, i na części płynne, które w stanie odkażonym i odwonionym są wpuszczane do morza. Woda deszczowa przechodzi przez system kanałów deszczowych i jest odprowadzana do morza bez oczyszczania. System kanałów nie obejmuje niestety jeszcze całego miasta. Jedynie dzielnice śródmieścia korzystają w pełni z urządzeń kanalizacyjnych. Ogółem przyłączonych do kanalizacji nieruchomości jest 279. Wydajność kanalizacji wyraża się rocznie liczbą ok. 400 tys. $mtr.^3$ ścieków. Przeciętna cena odprowadzenia jednego m^3 ścieków wynosi 50 gr.

Znacznie szerszą jest działalność wodociągów w Gdyni. Sieć wodociągowa ma długość 62 klm., zasilając w wodę odległe nawet dzielnice miasta.

Woda gdyńska jest *pierwszorzędnego gatunku* pod względem zdrowotnym i chemicznym, pochodzi bowiem ze studzien artezyjskich, czerpiących wodę z warstw głębokich. Szczególnie wydajnem jest nowe urządzenie, t. zw. „Główne Ujęcie Wody" w Rumji, obliczone na konsumcję nietylko w Gdyni dzisiejszej, lecz i Gdyni w przyszłości, o ludności kilkakrotnie większej. Produkcja wody wynosi rocznie 834 tys. m^3, gdy w r. 1930/1 produkcja była 4-krotnie mniejsza. Ogółem połączeń domowych jest 642, gdy w r. 1930/31 było 263.

Cena wody w Gdyni do picia wynosi 60 gr za m^3, zaś dla wody celów przemysłowych 40 gr. za m^3.

Oba wyżej wymienione przedsiębiorstwa miejskie pracują z wielką korzyścią dla ludności miasta. Prócz tego ważnem jest, że przedsiębiorstwa powyższe nie przynoszą deficytu, lecz przeciwnie pewien dochód dla ogólnej gospodarki miejskiej.

NAJŻYWOTNIEJSZE MIASTO NA ŚWIECIE.

Rozbudowa Gdyni

Od domków na kółkach do wielkich gmachów

Niema bodaj na świecie drugiego miasta, któreby wzrosło i zabudowało się w takiem tempie, jak Gdynia. Potrzeba dostarczenia odpowiedniej ilości mieszkań dla ludzi zatrudnionych w porcie i w mieście musiło do rozszerzenia granic miasta we wszystkich niemal kierunkach. W r. 1925 wieś jeszcze Gdynia, zajmowała obszar 638 ha, w r. 1926 po przyłączeniu Oksywia miasto już Gdynia liczy 1463 ha, w r. 1930 po przyłączeniu Chylonji, obszar Gdyni wynosi 2.217 ha, a w r. 1933 po przyłączeniu Obłuża, Chylonji Leśnej i Witomina obszar Gdyni sięga 3.094 ha.

Ludność Gdyni wzrasta w rekordowo szybkiem tempie. W ciągu lat 10 od r. 1921 do 1931 ludność wzrasta jedenastokrotnie z 3.000 do 33.000. Obecnie ludność Gdyni sięga blisko 50.000 osób.

Rzecz jasna, że w miarę wzrostu ludności powstaje potrzeba zaspokojenia jej potrzeb mieszkaniowych, powstaje potrzeba budowania.

W jakże odmienny sposób jest zabudowana Gdynia w różnych jej dzielnicach. Śródmieście ma charakter dużego, europejskiego miasta o wysokopnących się budynkach. Kamienna Góra jest to dzielnica willowa. Chylonja, Oksywie, Grabówek i Obłuże — są to wioski przeplatane domkami i barakami o charakterze mocno prowizorycznym. Nie można powiedzieć, żeby jakakolwiek dzielnica Gdyni miała jednolity charakter zabudowania. Obok wielopiętrowych domów stoją chatki, obok wykwintnych urządzeń higjenicznych napotyka się cuchnące nieraz „urządzenia sanitarne".

CO NALEŻY ZMIENIĆ?

Klęską Gdyni i poważną jej bolączką są budowle prowizoryczne — baraki, spotykane we wszystkich dzielnicach miasta. Są to domeczki, sklecone przeważnie z materjału drzewnego, niekiedy zbudowane z cegły, niekiedy wkopane we wzgórze w kształcie ziemianki, czasem się spotyka budkę do sprzedawania wody sodowej „zdegradowaną" do godności domu mieszkalnego z dużem „weneckiem" oknem. Spotykane są nawet takie dziwolągi, jak **domy na kółkach,** nawet na ul. Świętojańskiej. Podobne budowle powstają najczęściej bez pozwolenia jakichkolwiek władz, a materjał, z którego są budowane, jest nierzadko pochodzenia nielegalnego. Domki te są budowane przeważnie na gruntach cudzych i w miarę powstających zatargów z właścicielami gruntów lub też policją budowlaną Komisarjatu Rządu bez wielkich trudności są przenoszono z jednej dzielnicy miasta do drugiej.

Powód powstawania tego rodzaju zabudowań jest nader jasny. Przybywa do Gdyni duża ilość robotników, którzy muszą znaleść dach nad głową dla siebie i swoich rodzin. Istniejąca ilość mieszkań jest zgoła niedostateczna, zresztą warunki najmu są niemożliwe w stosunku do stawki robotniczej. Zaczyna się budowa na własną rękę, „byle przetrzymać zimę", następnie barak się ulepsza, zagospodarowuje, rozszerza, znajdują się sublokatorzy i to, co miało być prowizorjum, zaczyna nabierać cech stałości.

Walka z tego rodzaju budownictwem jest niezwykle utrudniona, gdyż wzamian za barak trzeba przecież dać jakieś inne locum. Jedynym sposobem, jaki widzimy, jest dostarczenie Gdyni odpowiedniej ilości **tanich domów mieszkalnych**, któreby zaspokoiły w dostatecznym stopniu potrzeby mieszkaniowe wzrastającej wciąż ludności miasta.

Nowe budownictwo

Budynki stałe powstają na obszarze całej Gdyni w bardzo szybkiem tempie. Wpływa na to przedewszystkiem konjunktura. Ceny gruntów, tak bardzo wysokie w latach 1928-29, znacznie spadły w latach następnych ze względu na brak nabywców. Spadek cen przyczynił się do nabywania gruntów przez pragnących inwestować w budownictwie. Ogólna konjunktura gospodarcza, zmierzająca do obniżki cen na materjały budowlane i na robociznę, wpływa w bardzo silnym stopniu na powstawanie nowych budynków. Poza tem na rozwój budownictwa ma wpływ rentowność budynków czynszowych, specjalnie wysoka na obszarze Gdyni ze względu na duży popyt a małą podaż mieszkań.

Nowe budownictwo w Gdyni jest popierane bardzo wydatnie przez wszelkie władze. Istniejący przy Komisarjacie Rządu Komitet Budowy jest czynnikiem starającym się i rozprowadzającym pożyczki budowlane Banku Gosp. Kraj. Aczkolwiek pożyczki budowlane, udzielane dziś, stanowią mniejszą część wartości budynków niż przed kilku laty, są bardzo znaczną pomocą i zachętą przy budowie domów.

Większa część budujących się domów powstaje w szybkiem tempie w ciągu jednego, najwyżej dwóch sezonów budowlanych. Dzieje się to wtedy, kiedy przychodzi kapitał w płynnej postaci i jest w stanie finansować inwestycję odrazu.

Na porządku dziennym jednak są budynki wykonywane „na raty". Praktycznie wygląda to w ten sposób, że w jednym roku buduje się parter, za pieniądze uzyskane w postaci czynszu, w roku następnym buduje się pierwsze piętro, w następnym roku w podobny sposób budynek wyprowadza się wyżej.

Wielkie bloki mieszkaniowe

Zupełnie odmiennym typem budownictwa mieszkaniowego są wielkie bloki mieszkaniowe, jak domy ZUPU. i Kasy Emerytalnej Pracowników Kolejowych. Razem istnieje takich domów 5, dających możność mieszkania dla kilku tysięcy ludzi. Czynsz komorniany w domach powyższych jest znacznie niższy od czynszu w domach prywatnych. W ten sposób daje się możność zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych dla mało zarabiających urzędników na terenie Gdyni.

Tych jednak blokowych, tanich domów w Gdyni jest stanowczo zamało. Świadczy o tem fakt, że tylko część zapotrzebowań na mieszkania jest w pozytywny sposób załatwiana przez administracje domów.

Akcja spółdzielni mieszkaniowych na terenie Gdyni, można powiedzieć, nie udała się. Istnieje zaledwie 5 czynnych spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych, które w sumie wybudowały około 100 domów. Oczywiście, liczba ta nie może być wzięta pod uwagę w ogólnem zapotrzebowaniu na budowę.

Zupełnie niedostateczną jest ilość domów hotelowych. Powoduje to zbyt wysokie ceny za pokoje hotelowe, stawiane przez właścicieli, wobec przybyszów. Kwestja budowy wielkich, po europejsku urządzonych hoteli jest otwarta i czeka na odpowiednie kapitały, które w przyszłości przyniosą dobry dochód inwestującemu.

Budowa tanich **mieszkań dla sfer robotniczych** i inteligencji o średniem uposażeniu, jest dla Gdyni niezmiernie ważna.

Odpowiednie przygotowanie terenów budowlanych, pomoc kredytowa budującym lub też budowa domków robotniczych we własnym zakresie. Są to zagadnienia, wymagające dużej inicjatywy i sprężystej działalności.

Towarzystwo Budowy Osiedli

Uważając powyższe za rzecz pierwszej wagi, Komisarjat Rządu rozpoczął energiczną działalność w kierunku **budowy tanich domków.** By zapewnić skuteczność tej pracy, Komisarjat Rządu powołał do życia **Towarzystwo Budowy Osiedli**, którego zadanie polega na przygotowaniu parcelacji terenów budowlanych, na budowie tanich domów mieszkalnych itd., słowem T. B. O. jest organem polityki terenowej i budownictwa socjalnego Zarządu Miasta.

Działalność Towarzystwa rozpoczęła się z chwilą przewłaszczenia obszarów Chylońskich Działek Leśnych, t. j. w styczniu 1933 roku. Do tego czasu T. B. O. przygotowywało plany parcelacyjne i budowlane dla terenów Działek Leśnych, Witomina i Redłowa. Dotychczasowa praca Towarzystwa Budowy Osiedli przedstawia się całkiem pokaźnie. Towarzystwo jest w posiadaniu obszarów parcelacyjnych, wynoszących 4500 tys. m^2, wykonało planów parcelacyjnych i zabudowy ok. 2500 tys. m^2, pomiarów i okamienowania działek 2000 tys.

Liczba domów wybudowanych już lub też budujących się sposobem seryjnym, wynosi 103.

Ile jest domów i mieszkań?

Na to pytanie nikt w Gdyni dokładnie odpowiedzieć nie jest w stanie, gdyż statystyka tego rodzaju w Gdyni nie była przeprowadzana. Obecnie referat statystyczny Komisarjatu Rządu jest w trakcie opracowywania ankiety dotyczącej domów i mieszkań w Gdyni. Należy spodziewać się, że w niedługim czasie dane te zostaną podane do publicznej wiadomości.

Szacunkowo zgrubsza można określić, że w Gdyni jest przeszło 3.000 wszelkiego rodzaju domów mieszkalnych, zawierających w sobie około 10—12 tysięcy mieszkań. Dane te, jak zaznaczyliśmy, są prowizoryczne i odpowiedzialności za nie nie bierzemy.

Gmachy użyteczności publicznej

Okazale i imponująco przedstawiają się gmachy użyteczności publicznej. Są to gmachy banków, urzędu pocztowego, dworzec morski, Komisarjat Rządu i inne. Mało, za mało, tych gmachów w stosunku do potrzeb Gdyni. Wymienimy tylko jaskrawy przykład niedostateczności budynków Urzędu Celnego w porcie.

Bardzo ważną i palącą jest kwestja budynków szkolnych. Na terenie Gdyni istnieje 7 szkół powszechnych publicznych i tylko 1 gmach powszechnej szkoły publicznej Nr. 1 przy ul. 10 Lutego odpowiada stawianym wymaganiom. Pozostałe szkoły pozostają w opłakanych i niedostatecznych warunkach lokalowych. Komisarjat Rządu z całą energją przystępuje do budowy nowych gmachów szkolnych dla szkół już istniejących i dla szkół, które powstać mają.

Miasto młodych

Gdynia znajduje się w warunkach specyficznych. Ludność Gdyni składa się z **ludzi młodych,** którzy przybyli do Gdyni po pracę. Prawie zupełny brak ludzi starych. Gdynia jest miastem, w którem przyrost naturalny ludności wynosi przeszło 20 na 1000 ludności, gdy dla całej Polski stosunek ten wynosi ok. 15 na 1000. Dziś w Gdyni mamy stosunkowo niewielką liczbę dzieci w wieku szkolnym, za to nieproporcjonalnie wielką ilość dzieci w wieku przedszkolnym — gdynian z urodzenia. Za parę — kilka lat dziatwa dorośnie, dosięgnie liczby kilkunastu tysięcy i wytworzy zapotrzebowanie na odpowiednią ilość szkół. Zgóry należy to przewidzieć i kwestję budowy nowych szkół uważać należy za bardzo pilną i palącą.

Pod kierunkiem Komisarjatu Rządu

Również brak jest dostatecznej ilości kościołów. Istniejące w żadnym wypadku nie odpowiadają potrzebom ludności. Zbudowany prowizoryczny kościół systemem „barakowym", aczkolwiek jest dość obszerny, zawsze wypełniony jest po brzegi.

W dotkliwy sposób odczuwa się w Gdyni brak rzeźni, targowiska i hali targowej. W tym kierunku Komisarjat Rządu poczynił dalekoidące posunięcia.

W ten sposób w formie mocno skróconej, fragmentarycznej staraliśmy się przedstawić najważniejsze **zagadnienia budowlane** m. Gdyni. Poszczególne zagadnienia wymagają **poważnych studjów i poważnej pracy.** Pracę tę podjął Komisarjat Rządu, powołując do przeprowadzenia ich odpowiednie agendy.

Na wzór wielkich miast europejskich

Z cyrklem w ręku i z przemyślanym planem

Podstawą domu jest plan, podstawą budowy miasta, a zwłaszcza miasta o specjalnem przeznaczeniu, jakiem jest Gdynia, jest plan zabudowania miasta.

Portowe miasto Gdynia nie posiada dotychczas ostatecznego planu zabudowy, sporządzane były kilkakrotnie fragmentaryczne plany poszczególnych dzielnic miasta, nigdy zaś nie był opracowany ostateczny i zatwierdzony przez władze plan miasta.

Trudno kogokolwiek winić, tak złożyły się warunki. Gdynia, pierwotnie pomyślana jako letnisko jeszcze za czasów niemieckich, następnie jako baza Marynarki Wojennej, wreszcie, w wyniku toczącej się kołem konjunktury światowej zbudowana została jako jedyny port handlowy Polski. Gdynia wyrosła i rozwinęła się ponad wszelkie spodziewania i dlatego nie została ujęta w ramy racjonalnych planów zabudowy.

Popełniono szereg kardynalnych błędów. Weźmy np. dworzec kolejowy, który swoją wielkością nie stoi w żadnym stosunku do ruchu kolejowego. Samo położenie dworca odwróconego niemal tyłem do centrum miasta nie jest dogodne dla połączenia kołowego z miastem. Główne uice miasta są krzywe, jak np. ulica Świętojańska załamuje się aż dwa razy, ulica Starowiejska jest skrzywiona kilkakrotnie z racji pozostawienia „przy życiu" starych chałupek dawnej wioski Gdyni. Nie wyzyskano możliwości estetycznych, nie wyzyskano perspektywy na morze z kierunku Działek Leśnych ub też wzdłuż ul. Marszałka Piłsudskiego.

Najkardynalniejszym błędem było rozcięcie miasta na dwie części linją kolejową i wprowadzenie na teren miasta nowej linji kolejowej śląskiej. Środkiem miasta pędzi codziennie setki pociągów osobowych i towarowych, zadymiając miasto i wnosząc niepotrzebny hałas.

Nie uważamy się za powołanych do krytyki i wytyczania wszystkich popełnionych błędów urbanistycznych. Wymieniając niektóre z nich, chcieliśmy podkreślić, w jaki sposób brak planu zabudowy miasta ujemnie wpłynął na jego zabudowę.

Pracownia Projektów

Pragnąc złu zaradzić, Komisarjat Rządu powołał do życia nową komórkę — **Pracownię Projektów**, której zadanie polega na metodycznem i programowem opracowaniu planów zabudowania wielkiej Gdyni, uzgodnionych ze wszystkiemi zainteresowanemi czynnikami, budującemi miasto. Pracownia ta przystąpiła w grudniu 1933 do opracowania projektu zabudowy miasta Gdyni. Zadanie Pracowni Projektów jest niezwykle trudne i odpowiedzialne. W ramy dzisiejszych ulic trzeba wprowadzić odpowiednio zabudowane i zazielenione dzielnice miasta; krzywe drogi w miarę możności prostować, nieistniejące drogi, któreby w logiczny sposób połączyły Gdynię nietylko z powiatem Morskim, lecz z resztą Polski, należy zaprojektować; kardynalne błędy już popełnione, należy podkreślić i przekreślić; przeprowadzić daleko idące zmiany, żeby wielka Gdynia była naprawdę **wielkiem europejskiem miastem.**

Ogrom pracy zatrudni Pracownię Projektów przez parę lat, wytworzy ona plan Gdyni ostateczny, w ramach którego zmieścić się będzie musiała Gdynia o powierzchni ok. 50 km^2, tworząc miejsce dla ludności — ok. 250.000 mieszkańców.

Dworzec, linja towarowa, autostrada

Już niektóre postulaty pracowni nowych projektów są wysuwane na forum czynników decydujących, już się coraz głośniej mówi o **przeniesieniu dworca kolejowego Gdynia — Główna w okolice Komisarjatu Rządu**, już prawie zdecydowaną jest kwestja **przerzucenia śląskiej linji towarowej na Chwarzno,** za górki gdyńskie, tak, że pociągi towarowe do portu będą wjeżdżały od strony Chylonji.

Do ciekawszych należy pomysł **autostrady,** która, idąc z głębi kraju, zejdzie nad brzeg morza jednym z jarów redłowskich, przejdzie wzdłuż wybrzeża, wpadając pod baseny portowe i wychodząc na wzgórza Oksywskie i dalej ku autostradzie Hallerowo — Karwia.

Z ROZMACHEM I ENERGJĄ.

Bydgoszcz przy warsztacie budownictwa

Nasz wywiad z p. prezydentem Barciszewskim

P. Prezydent m. Bydgoszczy w poniższym wywiadzie wyświetla i omawia wszechstronnie żywotne zagadnienia urbanistyczne i gospodarcze.

— Czy rozbudowa miasta Bydgoszczy — zapytujemy — rozwija się normalnie"?

— Na to pytanie — mówi p. prezydent — trudno odpowiedzieć. Rozbudowa większości miast polskich a przynajmniej miast większych nie jest racjonalna. Rozwiązujemy zagadnienia przewidziane na setki lat pod kątem widzenia tymczasowych stosunków ekonomicznych.

Najgorszą przysługę oddaje w tej kwestji sprawa bezrobocia. Pod kątem widzenia. złagodzenia tylko bezrobocia w danem mieście, czy w danej okolicy dopuszczamy do wznoszenia budowli często nieracjonalnych, często w nieodpowiednich miejscach wznoszonych w imię zasady, że ludziom trzeba dać pracę. Tymczasem bezrobocie jest rzeczą zmienną i chociażby ono dziesiątki lat w stanie dzisiejszym istnieć mało, to w żadnym razie nie przetrwa okresu życia wznoszonych budowli.

Pod hasłem taniego budownictwa

Uwagi te odnoszą się przedewszystkiem do tak zwanego obecnie bardzo modnego taniego budownictwa mieszkaniowego. „Mały, ciasny, ale własny domek" — to hasło dnia. Niewątpliwie bardzo piękne hasło, jeżeli zostanie rozumnie zrealizowane. Jednakże pod tem hasłem powstają niekiedy nowe części miasta i to nie na ostatnich peryferjach, ale często bardzo blisko śródmieścia. Nasze ustawodawstwo budowlane ma ogromnie dobre cele, ale nie bywa zawsze przestrzegane. Takie osiedla o małych i tanich domkach mogą powstawać na ostatecznym skraju miasta, o ile istnieć będą w t. zw. systemie wiejskim. Utrzymanie tych osiedli przy systemie miejskim jest na daleką przyszłość pod znakiem zapytania.

Chodzi tu o dwa zagadnienia urbanistyczne i gospodarcze. Urbaniści przyszłych pokoleń nie będą mieli dla naszego rozumowania dzisiejszego ani sentymentu, ani wyrozumienia. Nasze dzisiejsze poczynania będą bowiem oceniali objektywnie po dłuższej przestrzeni czasu. I nie będą rozumieli, dlaczego w dzisiejszych czasach pozwolono stawiać małe chatki tam, gdzie powinny były być wznoszone budowle poważne i piękne.

Prędzej jednak dzisiejsze nasze poczynania budowlane skrytykują ekonomiści. Jeżeli człowiek wznosi domek na wsi, to jest on w pewnym rodzaju przedsiębiorstwem samostarczalnem, gdyż żadnemi węzłami nie jest połączony z danem osiedlem, za wyjątkiem przynależności administracyjnej. Tymczasem każdy dom zbudowany na terenie miasta chce być i w przeważającej części istotnie jest połączony z wszystkiemi innemi domami różnemi interesami wspólnemi. Mam tu na myśli obsługę mieszkańców miasta pod względem kanalizacyjnym, wodociągowym, dostarczaniem gazu i prądu a nawet pod względem obsługi publicznej komunikacji, a wreszcie poczty, telefonu i telegrafu. Gdyby w mieście sprzedawano w pewnej centrali prąd elektryczny, gaz, wodę w ten sposób, że każdy zabierałby sobie artykuł ten do domu, to sprawa byłaby bardzo prostą. Ale wszystkie wymienione artykuły dostarczane są do domu konsumenta. Do wyżej wymienionych świadczeń trzeba dołączyć urządzenie bodajże jeszcze większej wagi, a mianowicie kanalizację.

Jedni płacą za drugich...

Przez budowę małych i tanich domków, a nawet i mniejszych will, wytworzyły się w miastach stosunki, które na daleką metę nie są do utrzymania. W jednem i tem samem mieście istnieją obecnie klienci przedsiębiorstw miejskich, z których jedni zamieszkują do tysiąca metrów kwadratowych powierzchni miasta, (a niekiedy nawet, więcej), podczas kiedy w innych wypadkach na takiem tysiącu metrów mieszka niekiedy 50 takich samych klientów — konsumentów. Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie przewodów elektrycznych, gazowych, wodnych i kanalizacyjnych dla tych 50 rodzin wypadnie stosunkowo bez porównania taniej, aniżeli dla jednej rodziny zajmującej 1.000 mtr. kwadr. powierzchni. Tem samem droższą musi być administracja tych urządzeń a również i amortyzacja tychże. A tymczasem wszyscy ci klienci opłacają równe ceny za te świadczenia ze strony miasta bez względu na to, jaką powierzchnię z terenu tego miasta zajmują. To jest widoczne, że jedni płacą za drugich.

Nie można nazwać sprawiedliwością, jeżeli grupa skłębionych w jednem miejscu aż do czwartego piętra mieszkańców miasta, ma płacić takie same ceny za świadczenia ze strony miasta, jakie płaci jednostka zajmująca dużą część terenu miasta, gdyż wydatki miasta w jednym i drugim wypadku nie są równe. Mam przeto wrażenie, że niedalekie są te czasy, kiedy w naszych miastach będzie trzeba opłaty za wzwyż wspomniane świadczenia ustalać w sposób **strefowy.**

Inna jest jeszcze rzecz, czy nas, jako państwo bardzo niezasobne i bez własnego kapitału, stać na to, abyśmy w systemie mieszkaniowym miejskim mogli sobie na jednostkowe mieszkania tak bardzo pozwalać. Ale to zagadnienie nie da się uchwycić w ramach choćby najdłuższego wywiadu.

Oczywiście, że to samo, co powiedziano o gazowni, elektrowni, wodociągach i kanalizacji trzeba jeszcze rozciągnąć na budowę i utrzymanie ulic i chodników, ich czyszczenie, oświetlanie itd itd.

W trosce o racjonalną zabudowę

„Czem sobie tłumaczyć, że w Bydgoszczy specjalnie dużo się mówi o niedomaganiach w dziedzinie budowy ulic, publicznej komunikacji i sanitarno-higjenicznej obsługi obywateli?"

— To są specyficzne zagadnienia naszego miasta — mówi Pan Prezydent. Bydgoszcz, licząca w tej chwili około 122.000 mieszkańców, rozrzucona jest na przeszło 6.600 ha. Tymczasem Poznań, liczący przeszło ćwierć miljona mieszkańców, rozłożony był do niedawna na nieco mniejszej nawet powierzchni. Nie można nazwać błędem, że z chwilą oswobodzenia Bydgoszczy od zaborców tak bardzo rozszerzono jej granice polityczne. Jednakże nie można nazwać szczęśliwem tego, że z braku właściwego ustawodawstwa nie można było przeprowadzić zabudowy racjonalnej. Na tak dużym terenie, jaki przypadł Bydgoszczy, trzeba było natychmiast ustalić strefy i ich kolejność zabudowy. Tereny przewidziane pod zabudowę powinny były być wprzód do zabudowy przygotowane, a mianowicie powinny być wybudowane ulice, zaprowadzona woda, kanalizacja, gaz i prąd itd. Dopiero gdy jedna strefa, przylegająca do starej zabudowy byłaby zapełniona, należałoby otwierać strefę następną. Ale to nie jest zarzut pod adresem dawniejszych gospodarzy, gdyż jak wspominam powyżej, nie było ku temu nawet podstaw prawnych. W miastach o małych terenach przewidzianych pod zabudowę taka konieczność prawie nigdy nie zaistnieje, natomiast w miastach, do których przydziela się wielkie tereny niezabudowane, posunięcia takie są nieodzowną koniecznością.

Kolejno trzeba otwierać strefy

Kandydat, zamierzający postawić sobie domek, szuka gruntu taniego i wybiera plac budowlany niekiedy w szczerem polu, rozumując, że skoro dom postawi, to wtedy miasto zbuduje dla niego ulicę, zaprowadzi przewody kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe i elektryczne, bo przecież mówi ten obywatel, że płaci takie same podatki jak każdy inny obywatel tego miasta, więc ma też te same prawa. Rozumowanie z gruntu fałszywe. Jego domek wybudowany kosztem przypuśćmy 20.000 zł., wymagałby niekiedy dziesięciokrotnie wyższego nakładu ze strony miasta, a przez tenże nakład zyskałaby jego posesja może sto procent, a może więcej na wartości. Innemi słowy, wszyscy obywatele miasta musieliby się złożyć na to, aby ten nowy kandydat na właściciela domu zyskał sto lub dwieście procent wartości swojej posesji.

Toby było w wysokim stopniu niemoralne. I stąd wypływa konieczność otwierania kolejno pewnych stref, a właściciele poszczególnych działek winni ponieść nietylko koszty budowy swoich domów, ale i koszty budowy wspólnych urządzeń miejskich danego osiedla.

Bydgoszcz ma jeszcze bardzo dużo terenów niezabudowanych, na których jednakże rozsianych jest bardzo dużo pojedyńczych domów i mniejszych osiedli, przeto narzekania te jeszcze bardzo długo istnieć będą. Ponieważ zaś normalnie ludzie budujący nowe domy nad temi zagadnieniami uprzednio się nie zastanawiają, przeto w ich pojęciu żale i skargi ich są słuszne i uzasadnione i dlatego pretensje swoje podnoszą głośno, wyraźnie i przy każdej okazji.

Więcej uzasadnione są żale na publiczną komunikację w naszem mieście. Mamy przecież 199 km. ulic i dróg na naszym etacie, a komunikacja publiczna w postaci jedynie tramwajów miejskich obsługuje zaledwie 12 km. Te cyfry mówią same za siebie, jak bardzo palącem jest zagadnienie publicznej komunikacji na terenie miasta Bydgoszczy.

Bydgoszcz buduje bez przerwy

„A czem sobie tłumaczyć ten olbrzymi rozmach budowlany w naszem mieście?"

— Nie wiem, czy ktokolwiek w naszem mieście mógłby Panu Redaktorowi dać wyczerpującą odpowiedź na to pytanie. Nauki ekonomiczne głoszą, że miasta ponad 100 tysięcy mieszkańców żyją już i rozwijają się swoim własnym rozmachem. Są to już tak silne jednostki gospodarcze, że wystarczają sobie jako producent i konsument nawzajem.

Jednym z powodów jest niewątpliwie pomimo wszystko duży przyrost ludności miasta. Podczas ostatniego liczenia ludności mieszkańcy miasta Bydgoszczy wynosili 118.000, podczas kiedy dzisiaj przekroczyliśmy już dawno 122.000.

Drugim powodem jest naturalny pęd każdego Polaka do posiadania jakiejś własności. Ludność miasta pracowita i oszczędna choć z trudem wielkim gromadzi drobne oszczędności w bankach i kasach, aby się dorobić własnego dachu nad głową. Wielki rozwój Komunalnych Kas Oszczędności na terenie miasta powiatu bydgoskiego jest tego dobitnym dowodem.

A wreszcie niepodrzędnym powodem tego rozmachu budowlanego jest okoliczność, że przeciętny bydgoszczanin ogromnie kocha swoje miasto. Ci właśnie bydgoszczanie wierzą, że mają na krańcu Rzeczypospolitej do spełnienia wielkie zadanie i że ich obowiązkiem jest utwierdzić tutaj polski stan posiadania. A tych ambicyj tamować nie należy. Obowiązkiem czynników publicznych jest podtrzymywać raczej ten ruch, ale nadać mu właściwy i odpowiedni kierunek.

Ilość domów mieszkalnych w Bydgoszczy wynosiła w chwili objęcia miasta przez władze polskie 6627 a dzisiaj wynosi już 7225. Pomieszkań było wówczas 21.941, a dziś jest 25.698. Izb mieszkalnych liczyło miasto wówczas 74.519, a obecnie liczy 79.196.

Te cyfry ilustrują dostatecznie wielki rozmach budowlany miasta Bydgoszczy.

W interesie lokatora i właściciela

„Właściciele domów w śródmieściu twierdzą, — wtrącamy — że ten rozmach budowlany jest groźny dla ich stanu posiadania. Co Pan Prezydent o tem myśli?"

— W tej chwili potrzeba — stwierdza p. prezydent — najwięcej mieszkań trzypokojowych, dwupokojowych i jednopokojowych. Nadmiaru tych mieszkań w Bydgoszczy niema. Natomiast jest już nadmiar pomieszkań wielkich ponad cztery pokoje, ale to zjawisko jest ogólne i we wszystkich miastach. Jeżeli w śródmieściu są gdzieniegdzie mieszkania mniejsze, próżne, to jest to z powodu wyjątkowych okoliczności. Gdyby duże mieszkania można przebudować na mniejsze, to znalazłyby natychmiast dzierżawców. Istnieją tu jednak dwie przeszkody. Bardzo często niepokonalne przeszkody natury technicznej, a w lwiej części przeszkody natury finansowej. Większość właścicieli domów czynszowych jest finansowo kompletnie wyczerpana. Ustawa o ochronie lokatorów potrzebna kiedyś niewątpliwie dla ochrony gospodarczo słabszego, nieodpowiada jednak już dzisiaj nowowytworzonym warunkom na rynku mieszkaniowym i budowlanym. Mam wrażenie, że jej nowelizacja jest gwałtownie potrzebna zarówno z punktu widzenia interesów właściciela domu jak i lokatora.

Życie domaga się nowej ustawy

Gdyby właściciele starych nieruchomości mieli po temu środki, aby wielkie mieszkania mogli przebudować na mniejsze, a mieszkania stare i niemodne przystosować mogli do obecnych wymogów lokatora, to wówczas nie byłoby dla tych starych domów żadnego niebezpieczeństwa. Ale na to, aby dokonać poważnych inwestycyj w dom, potrzeba, aby zaistniał wolny stosunek najmu między właścicielem domu a lokatorem. Konkurencja cen mieszkaniowych jest dzisiaj już tak wielka, że zastęp. ona zupełnie potrzebę ustawowego regulowania. Ustawowa regulacja nie chroni dzisiaj już uczciwego i rzetelnego lokatora, a raczej chroni jednostki złe i nierzetelne, które są czynnikiem szkodliwym tak dla zespołu właścicieli nieruchomości jak i zespołu samych lokatorów.

Skoro te sprawy ustawowo się ureguluje — kończy p. prezydent — to właściciele starych nieruchomości w mieście nie będą potrzebowali obawiać się konkurencji ze strony właścicieli nowowznoszonych domów.

748 nowych domów przybywa w Bydgoszczy

Największe nasilenie budownictwa w r. b.

Bydgoszcz ma określony charakter jako miasto przemysłowo-budowlane. Do r. 1926 budownictwo przedstawiało się bardzo słabo, zaczyna się jego rozwój w latach następnych: od 1926 do 1933 r. wybudowano w Bydgoszczy 1613 nowych domów. Do 15 lipca b. r. wykończono 58 budynków o 500 izbach, w budowie znajduje się 743 nowych domów o 1574 mieszkaniach i 5099 izbach. Bieżący rok jest rokiem największego nasilenia budownictwa.

W odpowiednim stosunku do wybudowanych domów wzrosła również ilość nowo-urządzonych ulic i sieci wodociągowo-kanalizacyjnych, gazowej i przewodów elektrycznych. Pozatem przebudowano i przeprowadzono konserwację szeregu dawnych ulic, na co w latach 1924 — 1934 wydano 2,050.000 złotych.

W związku z szybkim rozwojem Bydgoszczy — władze miejskie przygotowały ogólny plan zabudowy miasta, który został już zatwierdzony przez właściwe władze. Na podstawie nowych pomiarów miasta — wykonano szczegółowe plany zabudowy dla większych osiedli na parcelowanych terenach prywatnych o łącznym obszarze 153 ha. W r. 1933 sporządzono plan zabudowy terenów państwowych, leżących przy szosie Gdańskiej (dotychczas zalesionych), która jest przedłużeniem głównej arterji miejskiej t. j. ul. Gdańskiej. Tereny te o obszarze 22 ha przejął Bank Gospodarstwa Krajowego. Będą one przy pomocy pożyczek ze „specjalnego rachunku terenowego" i „Funduszu Pracy" przez Zarząd Miejski odpowiednio zinwestowane, zaś działki budowlane będzie B. G. K. sprzedawał na dogodnych warunkach zamierzającym budować. Z uwagi na korzystne położenie oraz zalesienie tych gruntów i najbliższej okolicy — powstanie tu niebawem nowa, piękna, zdrowa dzielnica.

Dotychczasowa łączna suma pożyczek, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na finansowanie budownictwa w Bydgoszczy, wynosi około 5,700.000 złotych.

Czem powinien być Solec Kujawski

dla Bydgoszczy i Torunia?

Do najstarszych osad Województwa Poznańskiego należy Solec, położony na lewym brzegu Wisły, pomiędzy Bydgoszczą i Toruniem. Już bowiem w roku 1244 wspomina dokument urzędowy „Solecz'' jako pokaźną miejscowość. Miastem został Solec za czasów Władysława Łokietka.

W roku 1325, kiedy księciem kujawskim był Przemysław, osada Solecz podniesiona została do rzędu miast na zasadach prawa magdeburskiego. Miejsce założenia było bardzo dogodne, bo leży tuż nad Wisłą, która naonczas była najważniejszą drogą komunikacyjną, łączącą większe miasta Polski z Gdańskiem i Polskiem morzem. Było ono wreszcie miejscem granicznem, i jako takie przeznaczono na twierdzę obronną, przeciw wrogom Polski, a zwłaszcza przeciw najazdom zakonu krzyżackiego, którego granice sięgały z drugiej strony Wisły tuż pod Solec.

Pierwotna nazwa miasta była Solecz, później Solec, a pochodzi od składów soli, którą spławiano Wisłą do innych miast. Czy były zaś kopalnie soli w Solcu, trudno dziś powiedzieć. Natomiast istnieje uzasadnione przypuszczenie, że znajdowały się tutaj warzelnie ałunu, oraz duże składy soli spławiane Wisłą z Wieliczki i Bochni, z których cała okolica korzystała. Nazwa Solec oznaczała więc przystanek dla przywozu soli.

Do onego to Solca Kujawskiego leżącego pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem wybrał się współpracownik naszego pisma.

Pisać o Solcu to znaczy pisać o cudownem wprost powietrzu i... biedzie.

Honorowy burmistrz Solca p. dyr. Czaczka-Buciński przyjmuje nas z otwartemi rękoma.

„Co słychać w Solcu? — rzucamy pytanie.

— Cieszę się, że i o Solcu pomyślał „Dzień'', bo muszę p. Redaktorowi powiedzieć, że jesteśmy miastem, które swoją historję już przeżyło i dzisiaj szuka nowych dróg. Chcemy wybrnąć z trudnej sytuacji, a środków na to jest dzisiaj coraz mniej. Solec jest miastem, które przed wojną odgrywało specjalną rolę. Osiem miejscowych tartaków pracowało pełną parą. Rocznie przecierano 200 tys. $m.^3$ drzewa. Pracowało stale 800 robotników. W związku z tartakami rozwijały się przemysły pokrewne. Robotnicy zarabiali dobrze, a nie będzie przesady, jeżeli powiem, że pili szampana. Solec leżał na granicy potężnej Rosji i Rzeszy Niemieckiej i z tej racji wszystko drzewo idące Wisłą i koleją zatrzymywano w Solcu, gdzie w miejscowych tartakach ulegało przetarciu. Dzisiaj rolę Solca odgrywa Piła jako miasto graniczne. Z ośmiu tartaków żaden nie jest czynny, a pracuje jedynie „Impregnacja'', która chcąc ulżyć licznym bezrobotnym zatrudnia codziennie to innych robotników.

„A czy Solec szukał możliwości poprawienia w nowej sytuacji?

— Owszem. Szukano. W roku 1925 miasto oddało Tow. Polsko-Angielskiemu znaczne tereny za śmieszną sumę 1 tys. zł. pod budowę fabryki konserw. Budynki postawiono, miasto kosztem około 100 tys. zł. przeprowadziło kanalizację sądząc, że nowa placówka stanie się ostoją dobrobytu miejscowej ludności. Niestety zabrakło Towarzystwu pieniędzy na urządzenia wewnętrzne i dzisiaj piękne gmachy wybudowane kosztem przeszło 1 milj. złotych stoją zupełnie bezużytecznie, a urządzenia miejskie doprowadzone do przyszłej fabryki zupełnie nie rentują się. W budynki Towarzystwo włożyło przeszło 1 milj. złotych, a dziś sprzedałoby je za 10-tą część wartości. Skutki jednak tej budowy czuje do dziś dnia Solec. Drugiem takiem obciążeniem dla miasta to pożyczka zaciągnięta w 1929 r. z Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę trzech domów robotniczych, z których jeden przeznaczono w 1932 r. na ochronkę. Jeden ze starych domów miejskich przebudowano na szkołę, a pozatem zbudowano leśniczówkę.

„A jak skutkiem tego wyglądają finanse miasta?

— Musi Pan wiedzieć, Panie Redaktorze, że Solec ma tylko 5 tys. mieszkańców i obciążenie długami w sumie 220 tys. zł. jest dla naszego miasta bardzo duże. Za lat dobrej konjunktury Solec miał około 600 silnych płatników podatków. Dzisiaj liczba tych płatników zmniejszyła się prawie do 100. Miasto otoczone jest z jednej strony wstęgą Wisły, z drugiej zaś strony lasem i bodaj że 2400 mórg lasu, które mamy, są naszym najlepszym i najpewniejszym dochodem. Na miejscu jest tani i dobry robotnik, cóż jednak z tego, kiedy niema go gdzie zatrudnić. Liczne rzesze bezrobotnych, z których niektórzy bezrobotni są już od 4 lat bez pracy, to największe obciążenie dla miasta. Przeszło 20% budżetu wydajemy dzisiaj na opiekę społeczną. Jednem możemy się pochwalić, że za darmo nie dajemy zasiłków. Z pieniędzy na zasiłki zatrudniamy bezrobotnych przy robotach społecznych.

„Dużo mówi się o Solcu jako doskonałem miejscu letniskowem — wtrącamy.

— Tak. Solec już od kilku lat rozwinął się bardzo jako uznano przez poważnych lekarzy miejsce letniskowe. Przez trzy lata gościła u nas na obozach Legja akademicka, w ub. roku był obóz młodzieży pozaszkolnej, a tego roku był u nas obóz szkoły lotniczej z Bydgoszczy, kurs instruktorek Zw. Strzeleckiego (130 nauczycielek), obóz harcerski, a obecnie bawi jeszcze kurs instruktorski O. P. L. Gaz. z całej Polski. Pozatem mamy tego roku sporo letników, którzy wnoszą duże ożywienie w życiu miasta.

„A jakie możliwości widzi Pan Dyrektor dla Solca?

— Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że Solec nigdy już nie będzie odgrywał dawnej roli w handlu drzewem, a skutkiem tego są i bardzo małe widoki zatrudnienia naszych bezrobotnych. Nie mamy u nas żadnego większego urzędu, a skutkiem tego i handel nie mając oparcia o ludzi stale zarobkujących kuleje. Ciężką sytuację Solca chcemy rozwiązać przez sprowadzenie na miejsce jakiejś większej placówki przemysłowej, która szczególnie dzisiaj mogłaby b. tanio nabyć budynki postawione pod fabrykę konserw. Solec przecież leży na głównej linji kolejowej, a pozatem ma i doskonałe połączenie wodne. Drugą nadzieją naszą to rozwój Solca jako letniska. Miasto bardzo chętnie daje parcele pod budowę domków, a przecież doskonałe powietrze i cisza solecka, to naprawdę wymarzone warunki odpoczynku. Sądzę, że trudności dzisiejsze Solec Kujawski wytrzyma i nadejdzie chwila kiedy stanie się centralnem miejscem odpoczynku dla ludności dwóch sąsiednich miast: Bydgoszczy i Torunia.

Rozdział kredytów Funduszu Pracy za rok 1934/35 w/g miejscowości

(patrz artykuł: „Walka z klęską bezrobocia we Województwie Pomorskiem — str. 10-ta)

(patrz artykuł: „Walka z klęską bezrobocia we Województwie Pomorskiem — str. 10-ta)

Gdynia	525.000.—	zł.
Bydgoszcz	400.000.—	„
Grudziądz	350.000.—	„
Toruń	300.000.—	„
Tczew	100.000.—	„
Świecie	100.000.—	„
Działdowo	40.000.—	„
Brodnica	40.000.—	„
Chełmża	40.000.—	„
Starogard	40.000.—	„
Podgórz	25.000.—	„
Nowo Miasto	20.000.—	„
Chojnice	20.000.—	„
Kartuzy	20.000.—	„
Kościerzyna	15.000.—	„
Razem	2.035.000.—	„

Podział kredytów Funduszu Pracy dla miast Pomorskich na rok 1934/35 według rodzajów robót

Urządzenie terenów budowlanych i osiedli podmiejskich	526.500.—	zł.
Wykończenie budowli publicznych, zakładów użyteczności publicz. i wychowania publ.	523.000.—	„
Kanalizacje	505.000.—	„
Ulice, place i dojazdy	362.500.—	„
Obwałowania	100.000.—	„
Gazyfikacja	15.000.—	„
Wodociągi	3.000.—	„
Razem	2.035.000.—	zł.

Nasz domek z ogródkiem

zbudujemy w cenie od 5.500 zł do 8.000 zł

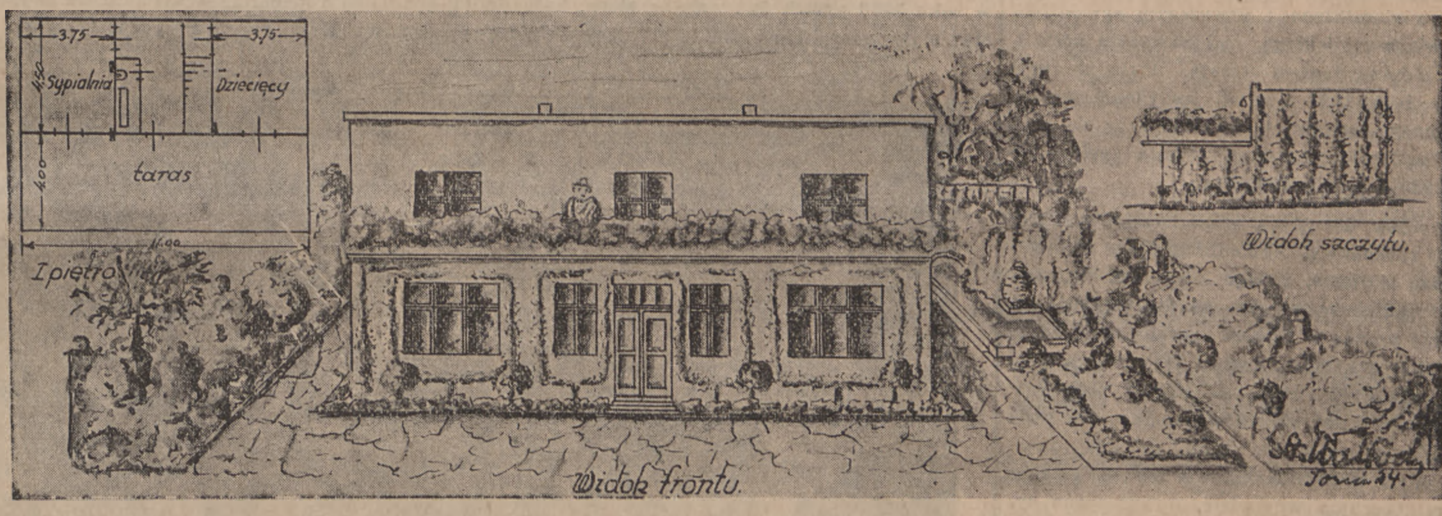
Chociażby najskromniejszy, tani, własny domek to marzenie niemal każdej rodziny. Domek z ogródkiem. Olbrzymiej większości ludzi, którzy dążą do zdobycia własnego dachu nad głową nie chodzi o luksusową wilę z przybudówkami i kosztownemi ozdobami lecz tylko o praktyczny, wygodny a tani domek.

Taki nowoczesny domek widzimy na zamieszczonym obok rysunku. Posiada on linje proste, skromny, płaski dach oraz szeroki taras-balkon na pierwszem piętrze. Z tarasu-balkonu, który w razie potrzeby może być częściowo lub w całości oszklony, nietylko roztacza się piękny widok na okolicę; można go wykorzystać jako plażę (urządzenie prysznicu nie jest zbyt kosztowne), dalej jako miejsce zebrań rodziny, a przedewszystkiem wygodny plac zabaw naszych „milusińskich". Jednem słowem od wczesnej wiosny do późnej jesieni wszystkie słoneczne, pogodne dnie mogą być wykorzystane na tarasie w pełnych 100 proc.

Nasz domek, poza tarasem, posiada jeszcze drugą atrakcję, a mianowcie szerokie okna. Są one płucami i oczami domu. Przez nie otrzymujemy w wielkie ilości powietrza, światła i słońca, przez nie komunikujemy się z otoczeniem domku, a w pierwszym rzędzie — ogródkiem. Takie szerokie okna nadają się również do hodowli roślin pokojowych. Rośliny te zimą ozdabiają wnętrze mieszkania, odświeżają powietrze, a latem chronią pokoje przed upałem słonecznym daleko lepiej aniżeli wszelkiego rodzaju firanki i drogie żaluzje.

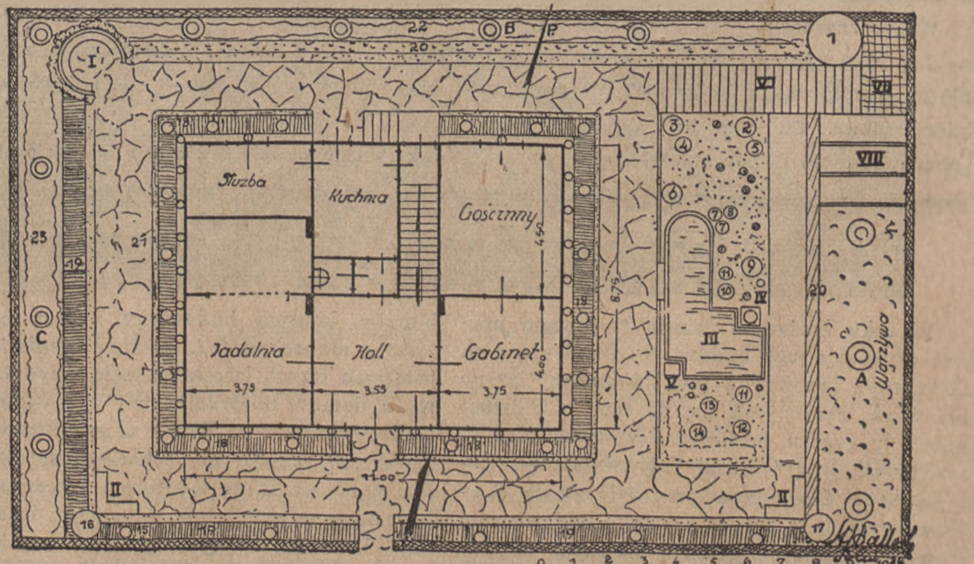
Nasz domek musi tworzyć harmonijną całość z otaczającym go ogródkiem, przyczem pamiętać należy, że rozwijająca się w ogrodzie roślinność nie może być skrępowana w swym naturalnym rozwoju, gdyż dążeniem naszem powinny być nie sztuczne formy (z wyjątkiem drzew szpalerowych) lecz zachowanie naturalnego piękna roślin.

Powietrze, światło, słońce, prostota form i naturalne piękno roślin oto walory naszego osiedla. Pod ich wpływem i przy ich współdziałaniu rozwija się nietylko życie lecz i piękno charakteru, szlachetne cechy człowieka.



Nasz domek posiada powierzchnię w formie prostokąta o wymiarach 11 na 8.75 m. Jak to widoczne jest z planu na parterze mamy w nim kuchnię, pokój służbowy, łazienkę, gościnny, gabinet, hall i jadalnię. Nad jadalnią, hallem i gabinetem znajduje się taras, a nad pozostałemi ubikacjami parterowemi — pokoje sypialne. Rozumie się, że każdy według swych potrzeb może odpowiednio rozplanować wnętrze domku. Pod kuchnią urządzamy małą piwniczkę, a pod schodami prowadzącemi na piętro — spiżarnię. Wysokość każdej kondygnacji nie powinna przekraczać 3 m. Według obliczeń naszych budowniczych-praktyków koszt budowy takiego domku (murowanego), w zależności od wykończenia oraz od zmysłu gospodarczego przedsiębiorcy, zamyka się w ramach od 5.500 zł. do 8.000 zł.

Koszt założenia ogrodu zależy od gleby t. j. od kosztów przygotowania jej pod uprawę oraz od materjału użytego do obsadzenia; może zatem wahać się w granicach od 300 do 1.200 zł W pierwszym wypadku uwzględnia się własną pracę przy upiększeniu kwiatami najbliższego otoczenia domu i wyłącznej hodowli warzyw na całym obszarze, natomiast w drugim — założenie ogrodu w następujący sposób (cyfry odnoszą się do cyfr podanych na planie):



Plan domku.

Pod 1 pomieszczono rozłożysty dąb czerwony przytykający do pergoli VI, za którą znajduje się kompost VII i rozsadniki (inspekta) VIII. Do pergoli przylega również trawnik z rozmieszczonemi na niem sub. 2. Brzoza pospolita; 3. Klon ameryk. srebrzysty; 4, 5, 6, 7, 8 różne byliny wysokie; 9. wierzba płacząca; 10 Piwonje; 11. Żywotnik piramidalny; w małych kółkach byliny średniej wysokości; 12. Żywotnik Warceana; 13. jałowiec wirginijski; 14. jałowiec kozaczy (Sabina); 15. Kratęgmy pienne (5 sztuk); 16. Świerk srebrzysty; 17. Jodła kalifornijska; 18 róże sztamowe (20 sztuk), a pomiędzy nimi niskie byliny; 19 byliny wyższe, które od ulicy zamienić można daljami; 20 truskawki wielkoowocowe; 21. obwódki z trawy; 22. maliny; 23. porzeczki i agresty; A. 3 jabłonie krzaczaste karły, pomiędzy nimi warzywa; B. 5 czereśni piennych; C. 3 śliwy pienne.

Dom obsadza się: od strony południowej winem (w krzaki); od strony wschodniej jabłonie (9 sznurów wertykalnych); od strony północnej 2 wiśnie lutówki (szpalery); od strony zachodniej grusze (9 sznurów wertykalnych).

Na trawniku znajduje się 0,75 m. głęboki basen III, który służyć może do podlewania warzyw i kwiatów, oraz jako kąpiel dla dzieci. Przy basenie dwie figurki IV i V. Róg trawnika obsadzony różami niskiemi. I oznacza ławkę obsadzoną żywopłotem z grabiny, a II ławki w rogach głównego chodnika. Główny chodnik wyłożony płytami lub kamieniami, co ochrania ogródek i siedzibę od kurzu.

Całość obsadzono gęstym grabowym żywopłotem, przycinanym festonami zależnie od rozwoju sąsiednich drzew i krzewów.

Z powyższego zestawienia widać, że wykorzystano każde miejsce, dodać jednak muszę, że do hodowli roślin należy nietylko zamiłowanie, lecz i umiejętne pielęgnowanie roślin, oraz zwalczanie szkodników.

Stanisław Walloch

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Inowrocławia

Poprzednio Miejska Kasa Oszczędności istnieje już od roku 1898. W roku 1903 zatwierdzoną została przez ówczesne władze niemieckie jako instytucja o pupilarnej pewności, który to charakter gwarancyjny i dotąd posiada. Zakres działalności Kasy za czasów zaborczych, a także i w pierwszych latach po przejęciu jej przez administrację polską w roku 1919 był bardzo ograniczony, tembardziej, że siedziba Kasy znajdowała się w Magistracie i instytucja była administrowaną wspólnie z kasą kamelaryjną. Takie warunki, jak i brak wyszkolonego personelu bankowego wpływały bardzo ujemnie na rozrost Kasy, która z tego powodu popadała coraz więcej w nieczynność.

Dopiero po przeniesieniu lokalu kasowego, w połowie 1927 roku do gmachu przy Rynku nr. 5, przystosowanego już z dawniejszych czasów do celów bankowych oraz zaangażowania fachowego personelu, można było przystąpić do rozszerzenia agend i działalności bankowej kasy.

Właściwy rozwój kasy datuje się jednak dopiero od roku 1928, tj. od chwili objęcia urzędu naczelnika zarządu przez nowoobranego prezydenta miasta p. Apolinarego Jankowskiego. Dzięki jego zapobiegliwej i rozumnej polityce kredytowej jak i posiadanego na tem stanowisku zaufania miejscowego społeczeństwa, oraz sprężystemu funkcjonowaniu aparatu administracyjnego, powiększyły się obroty kasy już w ciągu pierwszego roku jego urzędowania o ca 100 proc. Najlepiej jednak zilustrują ten fakt poniższe cyfry statystyczne:

r.	obroty	sumy bilansowe	wkłady	zysk
1927	21.667.102,56	1.991.164,83	1.259.068,57	43.685,41
1928	50.552.740,80	3.331.706,16	2.491.982,59	84.057,12
1929	119.359.743,50	3.894.673,25	2.499.087,38	102.476,08
1930	123.993.080,50	4.437.099,19	2.746.119,38	105.289,45

Świadoma swego zadania jako miejska instytucja kredytowa kasa starała się od zarania swego istnienia dostosować swą politykę kredytową w pierwszym rzędzie do potrzeb kredytowych miejscowego kupiectwa przemysłu i rzemiosła, nie zapominając także o okolicznem rolnictwie, któremu kasa też przychodziła w miarę swych możności z wydatną pomocą finansową.

Niezależnie od tego w dużo wypadkach była Kasa pomocą przy różnych przedsięwzięciach budowlanych i inwestycyjnych, czego rezultatem jest sporo wybudowanych domów mieszkalnych.

Dużą wagę przykładała Kasa do spopularyzowania wśród najszerszych mas społeczeństwa idei oszczędnościowej. W tym celu też uprawiała Kasa systematyczną propagandę, a szczególnie w coroczny „Dzień Oszczędności" poświęcała tej kwestji dużo zabiegów i wykładów gotówkowych. Wynikiem tej żbożnej akcji, oraz ustawicznie wzrastającemu zaufaniu był zwiększający się corocznie stan wkładów oszczędnościowych.

W roku 1930 nabyła Kasa z własnych funduszy od Gminy Miejskiej zajmowany budynek kasowy przy Rynku oraz przyległą nieruchomość, wzmacniając temsamem swoją zdolność gwarancyjną. Po gruntownej prze- i dobudówce nieruchomość ta stanowi obecnie wyłączną siedzibę Kasy.

Ogólne załamanie się w roku 1930 konjunktury gospodarczej, siłą swych skutków wpłynęło także znacznie na stan interesów Kasy. Zmalały wprawdzie obroty i zyski kasy. jednakże nie ucierpiała rdzenna podstawa bankowości, tj. stan wkładów oszczędnościowych, który wykazuje w stosunku do poprzednich dobrych lat tylko nieznaczny ubytek. Jestt to najlepszym dowodem zaufania społeczeństwa do Kasy i najlepszą rękojmą przetrwania obecnych kryzysowych czasów.

Dorobek Inowrocławia
w okresie czternastoletnich rządów polskich

Po zwycięskiej zbrojnej rozprawie Oddziałów Powstańczych z wojskiem i władzami pruskiemi, przechodzi Inowrocław z początkiem 1919 r. jako miasto powiatowe pod zarząd i administrację miejscowych władz polskich.

Pierwszym burmistrzem miasta był, zasłużony z czasów zaborczych o sprawę polską p. dr. **Józef Krzymiński**, który po wydzieleniu miasta z powiatu ziemskiego i utworzeniu samodzielnego powiatu miejskiego, mianowanym zostaje pierwszym prezydentem miasta. Po nim obejmuje z **końcem 1927 r.** urząd prezydenta miasta p. **Apolinary Jankowski**, sprawując go do dziś dnia. Urząd wiceprezydenta miasta spełnia od 4 lipca 1929 r. p. **Wł. Juengst.**

Inowrocław doznał za administracji polskiej poważnej rozbudowy. **Zaniedbany przez niemieckie władze miejskie, Zakład Zdrojowy, rozbudowano do takich rozmiarów, że nie ustępuje on już dzisiaj prawie w niczem zagranicznym zdrojowiskom,** park solankowy z jego wspaniałem zadrzewieniem rozszerzono do 60 khtr. przestrzeni, utworzono kilka skwerów publicznych, tuż pod zdrojowiskiem w tak zwanej dzielnicy zdrojowej **stanęła wspaniała kolonja will,** o imponującym estetycznym wyglądzie, wybudowano cywilne lotnisko, stworzono muzeum lotniczo-gazowe i zapoczątkowano organizację muzeum regjonalnego, założono publiczną bibljotekę miejską, która się pomyślnie rozwija, wzniesiono pomnik Jana Kasprowicza i tablicę pamiątkową Marszałka Piłsudskiego, przejęto pod własny zarząd gimnazjum żeńskie im. Marji Konopnickiej, rozbudowano zakłady użyteczności publicznej, jak: Elektrownię, Gazownię, Kolejkę Elektryczną, Wodociągi i Rzeźnie, pobudowano zresztą i kolonję robotniczą na t. zw. Błoniach, stwarzając mieszkania setkom rodzin bezdomnych, rozbudowano dzielnicę ul. Marulewskiej przez pobudowanie kilkudziesięciu budynków mieszkalnych itp.

Skutkiem zabiegów władz ustrojowych gminy z Prezydentem Miasta p. Jankowskim na czele, wcielone zostały w ostatnim czasie gminy podmiejskie: Szymborze i Kąbin i obszary dworskie Rąbinek i Kruśliwiec do miasta, podnosząc przezto liczbę mieszkańców do blisko 37 tysięcy.

Majątek miasta wynosi w ruchomościach i nieruchomościach około 18 miljonów złotych, przyczem jest około 2-ch miljonów zadłużenia.

Niemcy nie dbali o Inowrocław

Po przejęciu przez władze polskie Inowrocławia władze miejskie przystąpiły do naprawienia stanu budowlanego podziemnego jak i naziemnego miasta, który pod rządami zaborczemi pozostawiał dużo do życzenia. Wprost w opłakanym stanie pozostawili nam zaborcy w spadku sieć kanalizacyjną. Pierwszem zadaniem Zarządu Miejskiego było skanalizować tak walną dzielnicę, jak strefę zdrojową, którą to pracę wykonano kosztem 200 tys. zł. w latach 1926—1928. Ponadto uzupełniono sieć kanalizacyjną śródmieścia o łącznej długości ca 5½ kilometra.

Równocześnie zrealizowano plan parcelacyjny strefy zdrojowej przez zakładanie i urządzanie nowych ulic o łącznej długości 7 kilometrów. W roku 27 i 28 asfaltowano główną ulicę Zdrojowiska — ul. Solankową. Wobec wzrostu z roku na rok ilości kuracjuszy **przystąpiono do rozbudowy gmachów leczniczych** i tak powstał w **roku 1925 nowy gmach kąpieli borowinowych,** a **w roku 1929 gmach Przyrodoleczniczy,** który w stanie jest zaspokoić wszelkie potrzeby wchodzące w zakres nowoczesnego lecznictwa zdrojowego.



Zakład przyrodoleczniczy i wziewalnia w Inowrocławiu.

Dla uprzyjemnienia pobytu kuracjuszom rozszerzono istniejący park do wielkości 60 ha, w którym się także mieści nowozałożony stadjon miejski. Nadmienić trzeba jeszcze, że w r. 1929 i 1930 powstał gmach Uzdrowiska Ubezpieczalni Krajowej.

Wobec znacznego przyrostu ludności, który według statystyki wykazujo przyrost roczny o 2½%, ruszyło także budownictwo prywatno-mieszkaniowe. Od roku 1919 do obecnej doby pobudowano 450 domów mieszkalnych.

Największy wzrost budownictwa mieszkaniowego wykazały lata od roku 1927 do 1931. Rok 1932 wykazuje wobec depresji gospodarczej i wstrzymaniu kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego na Inowrocław znaczne osłabienie ruchu budowlanego. Rok 1933 wykazuje znaczny wzrost przeważnie ruchu budowlanego mało mieszkaniowego, spowodowanego przez odpowiednią propagandę i poparcie finansowe Banku Gospodarstwa Krajowego. Przyczynił się do tego też znaczny spadek cen materjałów budowlanych.

Zarząd Miejski przyczynił się w okresie powojennym do znacznego powiększenia ilości mieszkań jedno i dwuizbowych przez założenie dzielnicy robotniczej t. zw. Błonie, budując 9 wielkich budynków mieszkalnych.

Kwestją ogródków działkowych zajmował się Zarząd Miojski przez kilka lat, jednakże nie zdołano jej rozwiązać dostatecznie z powodu braku planu rozbudowy miasta, który w obecnej chwili się opracowuje. Jednakże Zarząd Miojski rok rocznie wydzierżawia 350 działek o obszarze 500 mtr. kw. pod uprawę płodów rolnych. Korzystają z tego przeważnie bezrobotni i biedni miasta.

Przedsiębiorstwa miejskie

Najstarszem przedsiębiorstwem gminy jest wybudowana w 1903 r. gazownia, która objęła spuściznę po prywatnej małej gazowni Muellera. Obliczona na produkcję dobową do 5000 mtr. sześc. nigdy nie wyzyskała swych możności. Wojna i okres powstania odbiły się na Gazowni ujemnie. Od 1924 r. dopiero zaczyna się powolne podciąganie zakładu do normalnego poziomu technicznego. Tak więc zainstalowano aparaturę do odbenzolowywania gazu, do stężania wody amoniakalnej i innych drobnych ulepszeń. W 1926 r. podjęto rewizję i wymianę gazociągów ulicznych, oraz reperację drogą spawania elektrycznego zniszczonego zbiornika. W latach następnych usystematyzowano produkcję oraz ruch zakładu, zreorganizowano administrację i zmodernizowano oświetlenie uliczne przez wprowadzenie nowoczesnych palników-automatów.

Po zjednoczeniu przedsiębiorstw, unormowano politykę wszystkich zakładów przez zreformowanie taryfy i staranną obsługę konsumentów.

W 1933 r. zmodernizowano piecownię i wprowadzono szereg ulepszeń. Przeprowadza się również gruntowną reperację zbiornika.

Na najbliższą przyszłość dyrekcja ma zamiar rozszerzyć zasięg gazowni przez instalację gazociągów do Mątew i Szymborza, odległych o 3 do 5 klm. oraz wobec zwiększającej się stale produkcji dokończyć modernizację swych urządzeń przez zastosowanie na piecach systemu retort poziomych przelotowych, co pozwoli zwiększyć sprawność piecowni o 50%.

Rozwój elektrowni

Elektrownia założona w 1908 roku, posiadała początkowo 250 KW mocy zainstalowanej oraz baterję akumulatorów. Szybki postęp elektryfikacyj zmusiły w 1913 r. do powiększenia mocy do 750 KW a w 1928 r. do 1250 KW. W ostatnich latach dokonano uporządkowania sieci przez szereg linij nowych i wymiany starych. Ruch zakładu uporządkowano zaprowadzając szereg inowacji zapewniających usprawnienie produkcji.

Od kilku lat istnieją projekty elektryfikacyjne o większych zasięgach działania, obejmujących nawet kilka powiatów sąsiednich. Oprócz projektu otrzymania prądu zmiennego siecią dosyłową z Bydgoszczy lub Włocławka, najrealniejszy wydaje się plan własnego wytwarzania przy oparciu się o napęd gazowy. W tym też kierunku zdążają wysiłki obecnej dyrekcji, poza stałemi i skutecznemi zabiegami dla potanienia produkcji i postępu konsumpcji, którą osięga się drogą racjonalnej taryfy, starannej obsługi konsumentów i zapewnienia dobrego odbioru przez szereg inwestycji na sieci.

Wodociągi

W 1904 r. wybudowano wodociągi na terenach wodonośnych w Trzaskach o 5 klm. za miastem.

Rozwój wodociągów szedł równolegle z ruchem budowlanym miasta, jego ludnością i przemysłem. Produkcja zakładu obliczona na około 1.000.000 mtr. sześc. wody rocznie, do czasów obecnych okazała się wystarczająca. W związku jednak z rozszerzeniem terenu gminy, może się obecny zakład okazać niewystarczający. Projektuje się zatem instalację nowych pomp oraz zelektryfikowanie napędu.

Długość sieci głównej wynosi 42 km. o średnicy od 300 m/m do 65 m/m.

Rozbudowę wodociągów przewiduje się przez elektryfikację napędu oraz zwiększenie wydajności pomp i ilości studzień.

Obecna produkcja roczna wynosząca przeszło 1 miljon mtr. sześc. powoduje stało przeciążenie urządzeń, wobec czego przewiduje się w najbliższej przyszłości rozbudowę zakładu w Trzaskach począwszy od ujęcia wody poprzez zwiększenie powierzchni odżelaziaczy i filtrów do zastąpienia obecnej pompowni dużemi jednostkami.

Rzeźnia Miejska

Rzeźnia Miejska istnieje w Inowrocławiu od 1868 roku. Rozbudowana i ulepszona kolejno, otrzymała w roku 1898 chłodnię, a później jeszcze kompresor amoniakalny. W obecnym stanie i urządzeniu sprosta jeszcze wymogom miasta, lecz wobec powiększenia się ludności skutkiem wcielenia do miasta gmin podmiejskich i wzmożenia się z tej racji jej potrzeb, zaistniał projekt wybudowania i urządzenia nowej chłodni i rozbudowy rzeźni.

Ubój zwierząt przedstawia się następująco: w roku 1919 ubito ogółem 17.356 zwierząt; w roku 1929 ubito ogółem 21.950 zwierzat; w roku 1933 ubito ogółem 23.157 zwierząt.

Ruch budowlany w Kartuzach

W roku bieżącym panuje w naszem mieście ożywiony ruch budowlany. Przewyższa on ilościowo i jakościowo ruch budowlany lat poprzednich. Przyczyniła się do tego w głównej mierze pożyczka budowlana w wysokości 40 tysięcy zł., jaką Oddział Gdyński Banku Gospodarstwa Krajowego przyznał miastu Kartuzy na rok 1934. Obecnie w toku budowy znajduje się kilkanaście nowych solidnych domów mieszkalnych, a kilka budowli, rozpoczętych w roku ubiegłym, doprowadza się do końca. Pozatem uzyskało w bież. roku kilku przedsiębiorców konsens budowlany, którzy budowy jeszcze nic rozpoczęli. Ogółem wzniesiono w ostatnich trzech latach przeszło trzydzieści nowych domów mieszkalnych i to głównie przy pomocy finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego. Wychodzi to na korzyść nietylko właścicielom ale także lokatorom i bezrobotnym. Łącznie z nowemi domami mieszkalnemi ludność Kartuska zupełnie słusznie oczekuje w najbliższym czasie obniżenia czynszu dzierżawnego.

Grudziądz w trosce o swój rozwój

Budujemy coraz więcej

Współpracownik naszego pisma odbył wywiad z budowniczym miejskim miasta Grudziądza, p. Stołowskim, któremu przedłożył szereg zapytań i na nie uzyskał poniższe odpowiedzi:

— Na jakich warunkach miasto odstępuje tereny pod rozbudowę?"

— Zarząd Miejski odstępuje chętnym do budowy działki budowlane o wielkości 900—1200 m², po cenie 1.— zł za 1 m². Ponieważ Zarząd Miejski posiada dostateczną ilość własnych terenów, jest w stanie pokryć każde zapotrzebowanie na działki budowlane i odstępuje każdemu zgłaszającemu się, który ma zamiar przystąpić do budowy, taką działkę. Przewłaszczenie działki na rzecz kupującego, następuje po doprowadzeniu budowy pod dach.

— Jak miasto popiera prywatną inicjatywę?

— Zarząd Miejski w zrozumieniu, że rozbudowa miasta przez prywatną inicjatywę leży w interesie miasta, popiera rozbudowę tą wszelkiemi środkami, głównie zaś stara się Zarząd Miejski o kontyngenty budowlane z Banku Gospodarstwa Krajowego, któremi umożliwia budującym ukończenia budowli.

Zarząd Miejski uważa, iż budowa domów mieszkalnych przez Gminę nie jest racjonalna i że rozbudowa miasta może być rozwiązaną wyłącznie przez inicjatywę prywatną — w tym celu przygotowuje miasto dalsze działki budowlane, które mogą nabywać chętni do budowy.

— Co dotąd miasto Grudziądz zrobiło dla swej rozbudowy?

— Po przejęciu administracji miasta od byłych władz zaborczych wybudowała Gmina na własny rachunek następujące budowle:

a) przy ulicy Bydgoskiej 6 budynków mieszczących mieszkania 2 pokoje i kuchnia i jeden pokój i kuchnia.

b) przy ulicy Dworcowej dom mieszkalny mieszczący mieszkania 3 pokoje i kuchnie.

c) przy ulicy Konarskiego 14 baraków mieszcz. mieszkania 1 pokój i kuchnia.

d) przy ulicy Chełmińskiej przebudował, budynek gospodarczy na mieszkania pokój i kuchnia.

e) w koszarach kolejowych wydzierżawiła 2 bloki koszarowe i urządziła w tychże mieszkania dla bezdomnych razem a—e 25 budynków, 333 mieszkań.

Inicjatywa prywatna zbudowała 174 budynki, mieszczące 355 mieszkań od 2 pokoi i kuchnia i wzwyż.

— Jaki jest plan regulacyjny miasta na przyszłość? — a szczególnie jak zaradzić brakowi mieszkań dla najbiedniejszych?

— Stwierdzamy, iż od roku 1934 inicjatywa prywatna nie stworzyła prawie żadnych mieszkań najmniejszych i najwięcej potrzebnych jak 1-izbowych i izba i kuchnia. Ponieważ równocześnie zapotrzebowanie właśnie na te najmniejsze mieszkania jest w Grudziądzu bardzo wielkie, przystąpiono do tworzenia osiedli robotniczych, przydzielając bezrobotnym jak i rodzinom mniej zamożnym na bardzo korzystnych warunkach działki budowlane i starając się równocześnie na ten cel o tanie kredyty budowlane, przy pomocy których właściciele działek będą mogli budować domki zawierające mieszkania wyżej wymienionego typu t. j. mieszkania najskromniejsze.

W tym celu urządzono na wiosnę r. b. 1 osiedle, wykazujące 122 działki, a w jesieni tego roku przystąpi się do tworzenia dalszych osiedli, uważając, iż w ten sposób zostanie rozwiązaną choć częściowo kwestja braku mieszkań najmniejszych.

Grudziądz przy pracy

Przegląd ruchu budowlanego

Grudziądz, miasto dość silnie uprzemysłowione, stało się obecnie siedzibą formacyj wojskowych. Rozbudowa miasta odbywa się przedewszystkiem na terenach dawnego majątku miejskiego Kuntersztyn. Powstaje na nich nowa piękna dzielnica willowa przy szosie Chełmińskiej. Położenie terenów, przeznaczonych pod zabudowę jest bardzo korzystne. Przedewszystkiem dlatego, że podłużny, a przez to niedogodny kształt miasta otrzyma formę zbliżoną do koła z dworcem w środku.

Rozbudowa miasta odbywa się częściowo na terenach już urządzonych, częściowo zaś na terenach, na których zabudowanie przeznaczono większe pożyczki z Funduszu Pracy.

Niewielka tylko ilość budynków powstaje na peryferjach miasta, przy ulicach nieurządzonych. Plany zabudowania pochodzą zasadniczo z czasów przedwojennych i nie odpowiadają wymogom dzisiejszym. Zarząd Miejski rozpisał niedawno konkurs na posadę kwalifikowanego urbanisty, który w przyszłości będzie czuwał nad celową zabudową miasta.

Od chwili objęcia Grudziądza przez władze polskie, wykonano 199 budynków z 685 mieszkaniami, w czem 25 budynków o 350 mieszkaniach wzniosła gmina, zaś 174 budynków o 355 mieszkaniach osoby prywatne.

Zabudowanie jest 1, 2 i 3 piętrowe, rzadziej parterowe. Pomorskie Zakłady Ceramiczne przy pomocy kredytowej B. G. K. wykończyły budowę domków 1, 2 i 3 mieszkaniowych w nowej dzielnicy miasta, przy drodze Tuszewskiej. Wszystkie te domki budowane równocześnie z uwagi na celowość planów i taniość — mogą służyć jako wzór drobnego budownictwa.

O CZEM HISTORJA PRZYPOMINA?

Port rzeczny w Grudziądzu

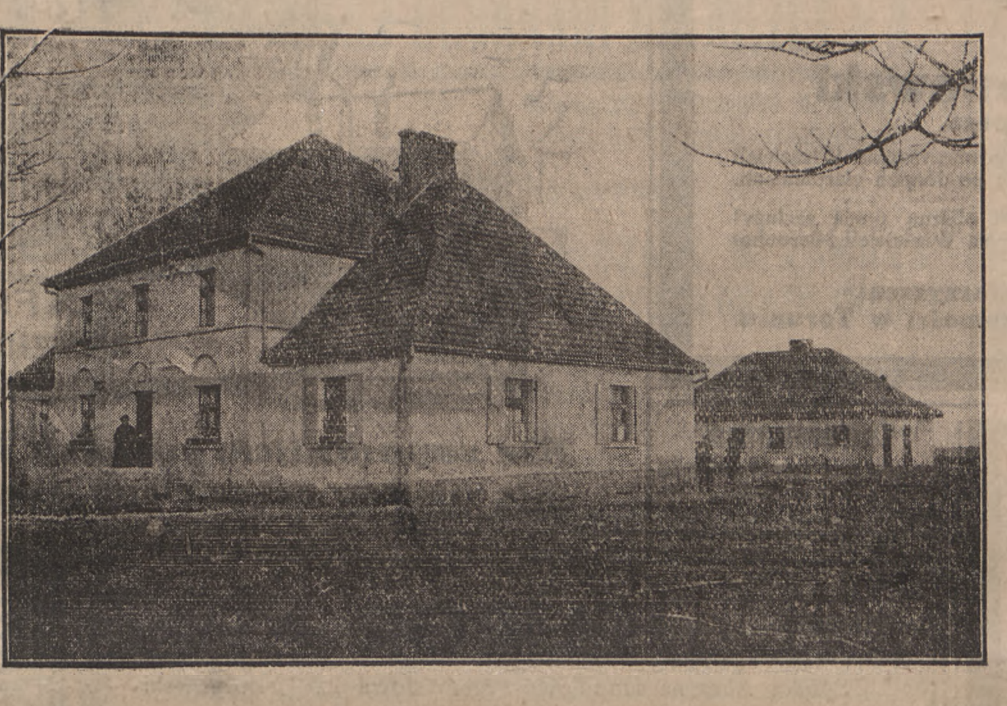
O czem należałoby pomyśleć?

Widok tak charakterystycznych symbolów Grudziądza, owych masywnych śpichlerzy obronnych, ciągnących się długą linją wzdłuż bulwaru nadwiślańskiego, przywodzi na myśl wspomnienia o minionych czasach, kiedy to do Grudziądza, jako do ważnego punktu handlowego, zwożono z żyznej ziemi chełmińskiej i michałowskiej ziemiopłody, skupywane przez bogatych miejscowych kupców, a magazynowane w głębokich śpichlerzach grudziądzkich nadbrzeżnych. Stąd to w korzystnych chwilach konjunktury komunikacyjnej i handlowej wysyłano zboża tanią drogą wodną do Gdańska i dalej do krain zagranicznych. Świetne to były czasy dla grudziądzkich patrycjuszy, czasy rozwoju grodu, zwłaszcza dzięki temu, że na drodze powrotnej statki zabierały inne towary, magazynowane w Grudziądzu i stąd drogą lądową rozwożono w głąb kraju.

Należy zważyć, że Grudziądz łączy idealnie dwa momenty sprzyjające: dogodne położenie przy szerokiej, spławnej, obwarowanej i uregulowanej Wiśle, a zarazem jest nader ważnym węzłem kolejowym, o prostej i bezpośredniej łączności lądowej z Warszawą, Prusami Wschodniemi, a dalej pośrednio z Suwalszczyzną i Wileńszczyzną. Szczęśliwe położenie przemawia za podjęciem starań, aby rozumnie i wyczerpująco zdyskontować dane Grudziądzowi możliwości geograficzne.

Wiadomo, że nie wystarczą porty morskie, ale muszą — nietylko ze względów handlowych być uzupełnione portami rzecznemi, do których dzięki należytemu pogłębianiu koryta miałyby dostęp statki handlowe mniejszej pojemności. Poza Tczewem, zbyt blisko położonym od Gdańska, warunkom tym odpowiada przedewszystkiem Grudziądz. Dzięki uregulowaniu i pogłębieniu koryta Wisły oraz urządzeniu portu rzecznego, bądź to przeładunkowego (przez umocnienie kesonami nadbrzeża Wisły i rozbudowanie istniejącej już sieci na bulwarze torów kolejowych), bądź przez stworzenie rozleglejszego stałego portu n. p. obok dorzecza Osy między wzgórzami Parska i Zakurzewa, towary przybywałyby od morza Wisłą drogą najtańszą i najpraktyczniejszą w głąb kraju, gdzie nastąpiłoby przeładowanie z drogi wodnej na drogę lądową, tj. z okrętów na wagony i pociągi towarowe, jak również wysyłka towarów tych w głąb własnego kraju (koleją bezpośrednio do Warszawy, Łodzi, itd.), lub Prus Wschodnich, względnie drogą tranzytu przez Prusy Wschodnie do Suwalszczyzny i Wileńszczyzny.

Urzeczywistnienie powyższego planu, proszącego się o przemyślenie, udoskonalenie i realizację, byłoby odciążyło nasze porty morskie, Gdynię i Gdańsk, i dla miejscowego przemysłu, wielkiego i średniego, niesłychanie ważnem zagadnieniem. Przemysł miejscowy ma, wzgl. powinien mieć charakter głównie eksportowy, a to ze względu na przymorskie położenie Grudziądza. Wywóz towarów eksportowych via Gdynia i Bałtyk drogą rzeczną obniżyłby znacznie koszty produkcji z powodu znacznego potanienia kosztów przewozowych. W ten sposób zwiększyłaby się zdolność konkurencyjna miejscowego przemysłu na rynkach zagranicznych, co dodatnio wpłynęłoby na rozwój i rozrost tutejszego przemysłu.

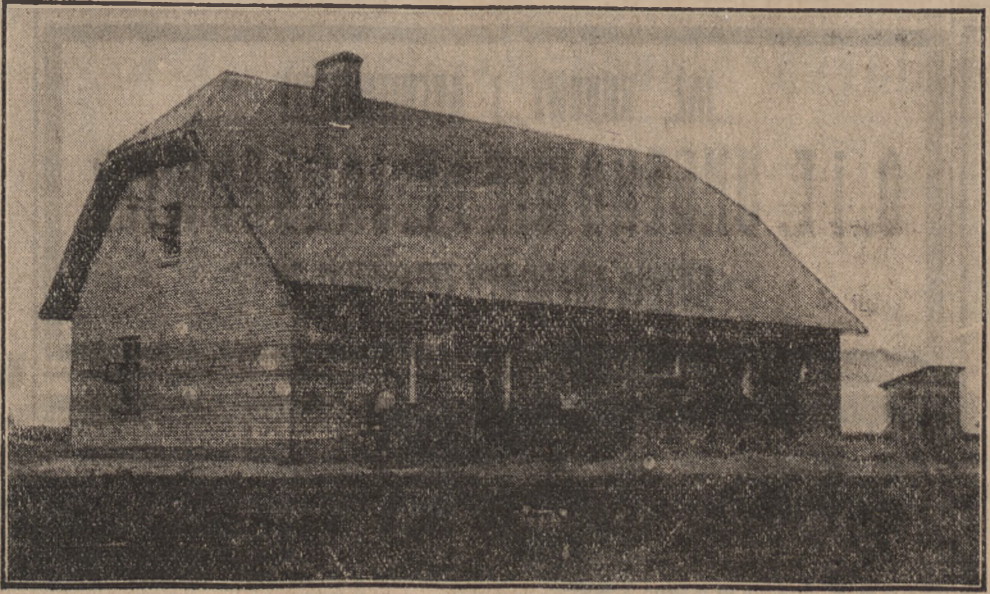


Placówka Straży Granicznej w Krasnołęce, pow. działdowski.

Rozwój osadnictwa rolnego na Pomorzu

Pięć miljonów w pięciu latach na budowę osad

W latach od 1920 do 1926 roku, osadnictwo rolne na Pomorzu prawie wcale nie istniało. Ówczesne władze państwowe wychodziły z założenia, że lepiej dać osadnikom ziemię, a budowę osiedli pozostawić jego przedsiębiorczości. Zasada ta spowodowała, że nie było planowej zabudowy osad i że rolnik nie dostosowywał się do ogólnej struktury budownictwa.



Typowy dom osadnika (Laskowice).

Pomiędzy rokiem 1926 a 1928 kwestja osadnictwa rolnego ulega niemal zupełnemu przeobrażeniu. Wprowadzono dwojaki system budowy osiedli. Pierwszy polegał na tem, że osadnik otrzymywał ziemię, a zabudowania stawiał z 5—15-letniej pożyczki ze skarbu państwa. Przy drugim systemie władze państwowe wydawały przedsiębiorstwom polecenie budowy danego osiedla, a w chwili, gdy ono było ukończone, oddawały je osadnikom na tych samych warunkach, co przy pierwszym systemie. Dodatnią cechą drugiego systemu jest solidne wykonanie budynku, planowość w budowaniu osiedli i nadanie danej okolicy pewnego jednolitego, charakterystycznego wyglądu. Natomiast ujemną stroną omawianego systemu w stosunku do pierwszego jest podrożenie budowy osiedla.

O rozmiarze dokonanych na Pomorzu przez władze państwowe prac w dziedzinie osadnictwa rolnego, świadczą najlepiej następujące cyfry: od 1928 do 1933 roku 1.134 osadników otrzymało na budowę osiedli pożyczki na ogólna sumę 2.858.377,51 złotych.

Zgodnie z zasadą wyżej omówionego drugiego systemu w latach od 1929 do 1934 roku wybudowano osadnikom 956 budynków za 5.040.569,22 zł.

Osiedla buduje się przedewszystkiem na terenach rozparcelowanych majątków. W roku bieżącym na Pomorzu ulegnie parcelacji 6 majątków, na których terenach przewiduje się powstanie 95 nowych osad. Na ten cel wyznaczono kredyty w wysokości 1.200.000 zł. Z sumy tej osadnicy otrzymują 125.000 zł. pożyczki na zabudowanie osiedli we własnym zakresie. Z pozostałej kwoty, tj. 1.075.000 zł. władze państwowe będą same budowały osadnikom osiedla.

Zaświadczenia do wniosków

o przyznanie praw ubogich w postępowaniu sądowem

Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min Sprawiedliwości wyjaśnia, że zaświadczenia do wniosków o przyznanie praw ubogich w postępowaniu sądowem winny być wydawane osobom zainteresowanym przez odnośny zarząd gminny i miejski na specjalnych formularzach.

Właściwym do wydawania zaświadczeń jest zarząd związku samorządowego miejsca zamieszkania danej osoby (miejsca zapisania do rejestru mieszkańców), o ile zaś chodzi o osobę prawną, — to zarząd związku samorządowego miejsca siedziby osoby prawnej.

Programy radjowe

SOBOTA, 11 SIERPNIA

Radjostacja warszawska

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,38 Gimnastyka. 7,05 Dziennik poranny. 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteorolg. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12,10 Muzyka popularna (płyty). 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Koncert z Wilna. 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga i W. Kaczyńskiego 16,40 Recital ze Lwowa. 17,00 Słuchowisko dla dzieci (z okazji 20-ej rocznicy wymarszu Legjonów). 17,25 Koncert kameralny w wyk. A., P. i B. Ginzburgów (skrzypce, altówka i wiolonczela). W programie serenada op. 8 L. van Beethovena. 18.00 „Co czytać?" — wygł. p. St. Adamczewski. (Feljet. liter.). 18,15 Koncert z Katowic. 18,45 Rozmowa w poradni budowlanej. 18,55 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dz. nast. 19,15 Muzyka (płyty) 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. 20,30 Gawęda z angielskiemi słuchaczami Polskiego Radja — wygł. p. T. Ordon. 20,40 Recital z Poznania. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni). 21,02 Dziennik wiecz. 21,12 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i N. Grudzińska (śpiew). Przy fort. J. Lefeld. 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Muzyka lekka (płyty). 22,30 „Autoironja" — audycja humorystyczno-satyryczna pióra T. Sygietyńskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23,10—24,00 Muzyka tan. z „Cafe Paradis".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

19,15 *Poznań.* Arje i pieśni w wyk. A. Ruckhaberówny.
19,15 *Wilno.* Piosenki w wyk. J. Kulczyckiej.
19,35 *Poznań.* Piosenki rewjowe w wyk. J. Allana.
20,00 *Belgrad.* „Stworzenie Świata" — oratorjum Haydna.
20,00 *Daventry.* Koncert symfoniczny z Queen's Halfu.
20,00 *Praga.* „Piękna Helena" — operetka Offenbacha.
20,10 *Wrocław.* „Gri-Gri" — operetka Offenbacha.
20,30 *Lwów.* „Ostatnie oblężenie Kamieńca Podolskiego" — wygł. p. A. Sadowski.
20,30 *Wilno.* „Wilno przed przyjściem chrześcijaństwa" — wygł. p. K. Petaszowski.
20,40 *Poznań.* Recital śpiew. J. Wolińskiego.
20,45 *Medjolan.* „Ghismonda" — opera Bianchi'ego.

NIEDZIELA 12 SIERPNIA

Radjostacja warszawska

8.05, 8.23, 8.40 Muzyka poranna (płyty). 8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.20 Chwilka pań domu 10.00 Naboż. z Krak. 12.10 III Koncert z cyklu „Polska Muzyka Współczesna", zorg przez „Komitet Święta Warszawy" z okazji Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy. (Transm. z Doliny Szwajcarskiej). 13.00 Felj. muzyczny. 13.10 D. c. koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 13.45 Odczyt 14.00 Koncert muzyki polskiej o charakt. lud. Wyk.: Chór męski huty „Baildon" w Katowicach i A. Szlemińska (śpiew). Akomp. J. Lefeld. 15.00 Feljeton. 15,15 Piosenki żołnierskie (płyty). 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych, wygł. p. Stan. Prus-Wiśniewski. 15,35 Piosenki żołnierskie (płyty). 15.45. Pogadanka rolnicza, wygł. inż. St. Jankowski. 16,00 Koncert zesp. Z. Grossmana. 17.10 Koncertsolistów. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Muzyka taneczna (płyty). 18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste", wygł. J. Kaden - Bandrowski (felj. literacki). 19.00 Rozmaitości. 19,15 Muzyka lleka. Wyk.: ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego i Anda Kitschmann (piosenki z własnym akompaniamentem). 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20,12 Koncert popul. Wyk.: orkiestra symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i B. Ginsburg (wiolonczela).20,50 Dziennik wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki wojennej (tr. z Gdyni). 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.05 „Skrzynka poczt. techn.", omówi red. W. Frenkiel. 22,15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.30 Melodje filmowe (płyty). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Polacy z Zagranicy przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23.10 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

11.20 *Wiedeń.* Koncert symfoniczny.
13.00 *Lwów.* Feljet. „Muzyka naszych gór" — wygł. prof. dr. A. Chybiński.
13.45 *Lwów.* Na rumuńskiem pograniczu" — — wygł. dr. P. Kontny.
14.00 *Katowice.* Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym.
15.15 *Wilno.* Aud. dla wszystkich.
15.45 *Kraków.* „Przesądy w odżywianiu — wygł. dr. B Skarzyński.
18.00 *Kraków.* „Podanie o Czorsztynie — dawnym naddunajeckim zamku" — wygł. dr. M. Pelczar
19.00 *Wilno.* Aud. poetycka: „O grafomanji".
20.45 *Rzym.* „Cripsino e la Comare" — opera komiczna Luigi i Federica Ricci.
21.02 *Lwów.* Na wesołej fali lwowskiej.

Spiesz z ofiarą powodzianom!

S. p.

Inż. Michał Leśniewski

Major W. P. w st. spocz.

Członek Zarządu i długoletni Wiceprezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu zmarł w Warszawie po długich cierpieniach.

Zmarły Swemi zaletami charakteru i ofiarną pracą zasłużył sobie wśród członków Zarządu i Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości na szczery żal.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu.

5573



Nie zapomnijcie zwiedzić kołyszącą kulę ziemską

właśc. MAKS FINKE, GDAŃSK, I. RZĄD NA PRAWO - SŁODKI ROBERT - KRAJ MARZEŃ

†

Dnia 7. b. m. zmarł w Warszawie ś. p.

MICHAŁ LESNIEWSKI

Major w st. sp.

z Torunia, jeden z najzacniejszych członków naszego stowarzyszenia.

5544 **Cześć Jego pamięci!**

Stowarzyszenie Oficerów w stanie spoczynku

Chiromantka

przepowiada **przyszłość** Hotel „Trzy Korony", Toruń. 5511

TELEFON 29-21 **ELIBOR** TELEFON 29-21

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski

ODDZIAŁ W GDYNI

5617 **ulica Polska, obok wiaduktu nr. 1**

WĘGIEL, KOKS, ŻELAZO, MATERJAŁY BUDOWLANE, CEMENT, PRODUKTY NAFTOWE I TECHNICZNE

Przeładunek węgla, sprzedaż węgla bunkrowego własne urządzenia mechaniczne do przeładunku węgla.

Mój salon fryzjerski dla pań i panów

Gdańsk, Hundegasse 100

przenoszę z dniam 14. VIII. na Hundegasse 41.

Najmodniejsze urządzenie, oraz pierwszorzędna obsługa polska zadowoli najwybredniejszych. Pierwszorzędne wykonanie długotrwałej wiecznej ondulacji. Ondulujemy doskonale i strzyżemy pierwszorzędnie. Upraszam o łaskawe uwzględnienie i poparcie mego interesu.

NISKIE CENY! (5613) NISKIE CENY!

Leon Schatzberg, Hundegasse 41.

Podziękowanie

Wszystkim. którzy brali udział w pogrzebie mego nigdy nie zapomnianego męża śp.

Nowaka Jana

najdroższego ojca, brata. wuja i szwagra, oraz pp. Zawiad. Odcinka Drogowego Zajączkowo Turce Janowi, Naczelnikowi Parow. Zajączkowo Adamczykowi Janowi, składamy tą drogą

serdeczne podziękowanie

5604) **Rodzina.**

Restauracja z posiadłością, dużą salą i ubikacjami pobocznemi, 3 piętrowy dom mieszkalny, od 44 lat w jednych rękach, w centrum Bydgoszczy, z ogrodem, z kompletnem urządzeniem z powodu starości i choroby **na sprzedaż.** Realność nadaje się również na inne przedsiębiorstwo. Tylko poważni reflektanci, posiadający odpowiednią gotówkę, zechcą swe oferty nadesłać do ekspedycji ogłoszeń **Holtzendorff, Bydgoszcz, Gdańska 35,** pod **„Restauracja".** (5578



Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem 6. VIII. 1934 r.

przeniosłem moją

fabrykę i biura

z ulicy Poznańskiej 19,

na ulicę Poznańską nr. 22.

t. j. vis a vis do własnych lokali.

Jan Szymański

Fabryka Wyrobów Papierowych

5580 *Bydgoszcz, ul. Poznańska 22 telefon 16-30*

INŻ. BUDOWY i ARCHITEKTURY

O. i E. UNGEROWIE i E. JAKOBOWICZ

5616 **GDYNIA-GRABÓWEK TELEFON 21-70**

W upalne dni dbajcie o swe nogi

11-e przykazanie dla każdego zdrowo myślącego człowieka powinno brzmieć: Rano i wieczorem, podczas upałów kąp nogi w Soli do Nóg Jana. Nogi zmęczone całodziennem chodzeniem lub uciskane skórzanem obuwiem nabrzmiewają, powodując stan depresji wyczerpanego upałem człowieka. Zaniedbanie nóg powoduje tworzenie się odcisków, odparzanie skóry i niemiłe pocenie. To dokuczliwe dolegliwości mogą być z łatwością usunięte. Trochę dobrej woli, więcej dbałości o własne zdrowie, a pozbędziecie się tych niepotrzebnych naleciałości. Racjonalne, codzienne stosowanie kąpieli z Soli do Nóg Jana, usuwa radykalnie odciski i pieczenie nóg, powodując uczucie lekkości i błogiego stanu całego organizmu. Tak, jak wskazane jest noszenie podczas upałów w miarę lekkiego obuwia, by zapobiec odparzaniu i poceniu się skóry nóg, tak samo wskazana jest codzienna kąpiel w Soli do Nóg Jana, by zapobiec tym dolegliwościom. 5384

Żelazo budowlane

belki, szyny kolejowe i polne, żelazo płaskie i okrągłe, rury wodociągowe, siatka druciana słupy do ogrodzenia, drut kolczasty i gładki, po cenach konkurencyjnych, poleca

Składnica Surowców

R. OLSZEWICKI — TORUŃ

5590 **Czerwona Droga 3, tel. 819**



Przed kupnem

przekonaj się.

Najlepsze, najtańsze rowery, opony i wirówki kupisz z gwarancją w firmie

B. WOJEWSKI

Wejherowo, Sobieskiego 2 i Gdynia, Starowiejska 26.

SZYBKO TANIO

ZAWADZKI

BYDGOSZCZ

POMORSKA 1a TEL. 70

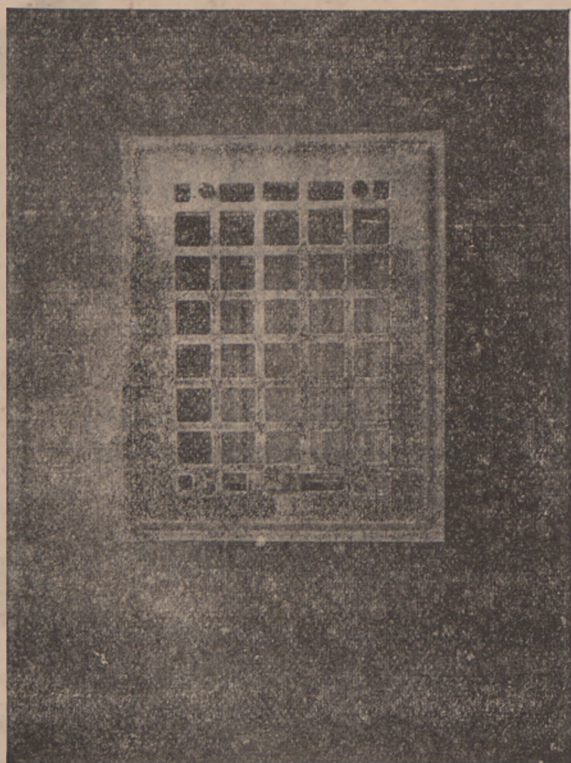
Uwaga!!

Polecam 6- i 4-osobowe samochody prywatne i taksówki na różne wyjazdy i wycieczki po cenach najniższych. **Władysław Gardzielewski, Grudziądz,** Książęca 3 telef. 433 4434

Szlachetne tynki

terazyt, terabona, felzytyn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35, telefon 2-73. 5055

Ceny zniżone o 30 proc.



Niezbędna **instalacja** zapewniająca hygienę:

ŚCIENNE STALOWE WENTYLATORY ŻALUZJOWE

otwarte — zapewniają świeże powietrze; zamknięte — szczelność

Dostawa dla budujących się lub komis.

POLSKA FABRYKA WODOMIERZY I GAZOMIERZY

Bydgoska 108/110 TORUŃ Telefon nr. 304

Wróciłem 5388

dr. med. K. Szymanowski

Specjalista w chorobach ocznych

Bydgoszcz, ulica Gdańska 5., Telefon 1924.

Posadzkę parkietową

pierwszorzędnej jakości, pod gwarancją absolutnie suchą, z ułożeniem lub bez

dostarcza po cenach konkurencyjnych

Fabryka Krzeseł Gościcino Sp. Akc.

w Gościcinie (Pomorze)

Oddział: Fabryka Parkietu dawn. Inż. G. Chojnacki Sp. z. o. p. **Tel. Wejherowo 6.** 664

ZARZĄD

POMORSKIEJ ELEKTROWNI KRAJOWEJ „GRÓDEK"

Spółki Akcyjnej w Toruniu

niniejszem zawiadamia, iż w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Spółki z dnia 7 czerwca 1934 r. ogłasza się **SUBSKRYPCJĘ AKCYJ NOWEJ EMISJI tejże Spółki na sumę nominalną złotych 3.000.000** na następujących warunkach:

1. Wypuszczą się 30.000 akcyj imiennych po 100,— złotych każda, uprzywilejowanych co do głosu i co do dywidendy po myśli zmienionego § 5 statutu Spółki.
2. Cena emisyjna wynosi 100,— zł. za sztukę.
3. Prawo poboru akcyj nowej emisji służy dotychczasowym akcjonarjuszom w stosunku 1 nowej akcji na każdą posiadaną starą akcję. Zapisy na akcje powinny być dokonane do dnia 15 października 1934 r.
4. Wpłaty na akcje winny nastąpić w 50% należności do 1 listopada 1934 r. reszta do dnia 1 czerwca 1935 r.
5. W wypadku niewykorzystania przez pp. akcjonarjuszów prawa poboru, podział nierozebranych akcyj nastąpi stosownie do art. 437 kodeksu handlowego.
6. Akcjonarjusz, który nie uiści w terminie przepisanym wpłaty będzie obowiązany do zapłaty odsetek zwłoki w wysokości 8% rocznie. Jeżeli akcjonarjusz w ciągu dni trzydziestu po upływie terminu płatności nie uiści przepisanej wpłaty wraz z odsetkami traci również prawo poboru akcyj.
7. Jeżeli do dnia 27 lipca 1935 r. nowa emisja nie zostanie zarejestrowana, zapisujący się na akcje przestaje być zapisem związany.
8. Zapisy i wpłaty na nową emisję przyjmuje Zarząd Spółki w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 5 i Pomorska Wojewódzka Komunalna Kasa Oszczędności w Toruniu, ul. Mostowa 11, w godzinach biurowych.

5372 Zl. 376-9

WOJEWÓDZKIE

SANATORJUM

dla PIERSIOWO CHORYCH

w SMUKALE pod Bydgoszczą

Najnowsze metody leczenia. Trwałe wyniki lecznicze. Oddzielny pawilon dla uzdrowieńców. Sosnowe lasy. **Pobyt od 6.— zł. dziennie** bez innych dopłat. Przyjmuje się osoby prywatne, członków Ubezpieczalni Społecznych i Zakładów Ubezpieczeń. urzędników i ich rodziny.

Żądajcie prospektów. 5237

WYTWORNIA LATARN ULICZNYCH

GAZOWYCH I ELEKTRYCZNYCH

ROBOTY BLACHARSKIE BUDOWLANE i WARSZTATOWE, INSTALACJE KANALIZACYJNE — WODOCIĄGOWE i ELEKTRYCZNE WSZELKIE ROBOTY DEKARSKIE

TEODOR GLIŃSKI

TELEFON 348 **TORUN** PIEKARY 15

B. Hozakowski

ul. Mostowa 28 Toruń skrz. poczt. nr. 1.

Specjalny Skład i Hodowla Nasion

Zakłady Ogrodnicze

poleca znanej i wyborowej jakości:

***Cebulki kwiatowe do jesiennego sadzenia** jak:*

***Hiacynty, Tulipany, Narcyzy, Irysy** itd.*

Rośliny,
drzewka,
krzewy,
róże,
byliny,
5523 *kwiaty cięte itd.*

***Nasiona** warzywne, kwiatowe, gospodarcze.*

Narzędzia ogrodnicze i preperaty chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślinnych.

Katalogi na życzenie bezpłatnie.

Fabryki papy dachowej - Destylacja smoły - Hurtownia Materjałów Budowlanych i Opałowych

BRACIA PICHERT

SP. Z O. O.

Chełmża	**TORUN**	**Chojnice**
Kolejowa 19	Przedzamcze 7/9	Szosa Gdańska 39
tel. 14	tel. 15 i 32	tel. 211

polecają

Wapno budowlane / Papę dachową / Piece kaflowe

Cement portl. / Smołę destyl. / Posadzki terrakotowe

Trzcinę / Lepnik / Płyty glazurowane / Gips

Karbolineum / Rury i koryta kamionkowe

oraz 5094

wszelkie materjały budowl. i opałowe.

Aleksander Mroczkowski

Skład Towarów Żelaznych

ul. Chełmińska 13 Toruń telefon 47

poleca po cenach najniższych

Okucia do drzwi i okien

Okucia do pieców i kuchen

Wanny i piece kąpielowe

5254 **Rury - Armatury - Łączniki do instalacji wodociągów i kanalizacji.**

— Gwoździe — Żelazo w prętach — Blachy —

Meble

wielki wybór
niskie ceny
solidne wykonanie

tylko w firmie

Bracia Tews

Toruń, ul. Mostowa 30.

5379

LICYTACJA.

Urząd Celny w Gdyni sprzedawać będzie w drodze publicznego przetargu: a) dnia 24 sierpnia br. o godzinie 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 14 września br. o tej samej godzinie towary skonfiskowane i zdeponowane, a niepodjęte w przepisanym terminie, jako to: konserwy rybne, owocowe, cukier, kakao, herbatę, wódki, gramofony i płyty gramofonowe, zabawki dziecięce, wodę kolońską, odzież męską i damską i t. p. wszystko w drobnych ilościach.

b) dnia 5 września br. o godzinie 10-tej, a wrazie niedojścia do skutku powtórnie dnia 25 września br. o tej samej godzinie towary, od których nieuiszczono w przepisanym terminie należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju towary kolonjalne, tłuszcze zwierzęce, skóry, przetwory chemiczne, części maszyn, samochody i części, odzież używaną itp. Przetarg towarów, wymienionych pod a), odbędzie się w sali rewizyjnej nowego dworca kolejowo-morskiego, osoby reflektujące ewentualnie na kupno towarów pod b) wymienionych, winny się zgłosić w wyznaczonym terminie w magazynie V. Ajencji Celnej P. K. P. W razie braku reflektantów w tym magazynie i o wyznaczonej porze uważać się będzie licytację za niedoszłą do skutku.

Bliższe dane o rodzaju towarów, cenie wywołania i warunkach sprzedaży, zostaną podane w osobnych szczegółowych obwieszczeniach, wywieszonych w Urzędzie Celnym, Komisarjacie Rządu i Izbie Przemysłowo-Handlowej Gdyni na tydzień przed licytacją. Nadmienia się przytem, że tylko towary pod a) wymienione mogą być sprzedane bez żadnych ograniczeń (za wyjątkiem wódek, które mogą być sprzedane jedynie do fabryk wódek gatunkowych), natomiast większość towarów pod b) wymienionych może być sprzedana jedynie pod warunkiem przedłożenia zaświadczeń na prawo przywozu, względnie powrotnego wywozu zagranicę. Ponadto zaznacza się, że odbiorcom towarów pod b) wymienionych przysługuje prawo ich wykupu do dnia licytacji.

5545 Zł. 613

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

poleca

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047

2604 **Fabryka Mebli**

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274.

Blacharstwo-Instalacyjne

WIKTOR BRUMIRSKI

GRUDZIĄDZ

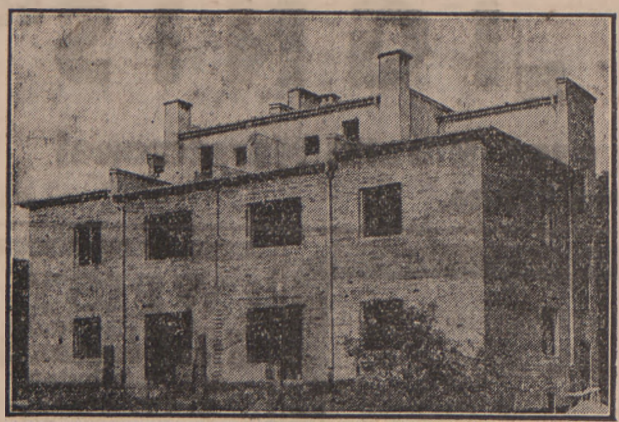
UL. OGRODOWA 23

wykonuje wszelkie prace

blacharsko - instalacyjne

KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE.

5534



Dom p. dyr. Jana Grochowskiego i ks. Franciszka Nowakowskiego na terenach parcelacji miejskiej przy ulicy Koszarowej.

5528

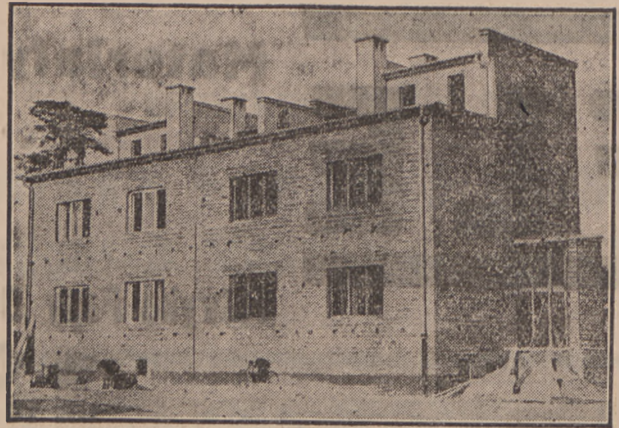
BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE

JANUSZ RYMKIEWICZ

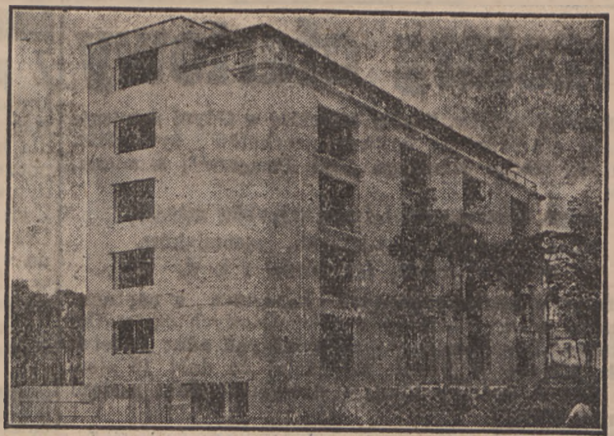
BUDOWNICZY

TORUŃ

TELEFON 370



Dom pana mr. Jana Głębowicza i p. Stanisławy Szumińskiej na terenach parcelacji miejskiej przy ulicy Reja.



Dom czynszowy przy zbiegu ulicy Mickiewicza i Matejki na terenach parcelacji miejskiej.

PLANY,
KOSZTORYSY,
KIEROWNICTWO TECHNICZNE, ZAŁATWIANIE SPRAW HIPOTECZNYCH I KREDYTOWYCH

MEBLE

na całe życie
kupisz najtaniej
w składzie fabrycznym firmy

IGNACY D. GRAJNERT
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21.

UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór. Solidne wykonanie. 5464

Instalacje elektryczne

dla siły i światła wykonuje tanio i fachowo zakład elektryczny. A. GOMOWSKI, Toruń, Mickiewicza 88.

5431

5568

CURT ULLMANN

GRUDZIĄDZ, UL. DWORCOWA 7/9

TELEFON NR. 182

BUDOWNICTWO

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA

Wejherowo, ul. Gdańska nr. 3. tel. 64.

5252

wykonuje wszelkie prace drukarskie i introligatorskie po cenach konkurencyjnych.

Posiada na składzie wszelkie druki.

Światowej sławy jasnowidząca

pani A. Shippers madame Lenomand

jest także i w tym roku przedmiotem ogólnego zainteresowania na Dominiku w Gdańsku.

5615

Dawne miejsce

Biuro salonowe
obok „śmiertelnej jazdy na stromej ścianie".

5564

**WAPNO,
CEMENT PORTLANDZKI,
GIPS, PAPĘ DACHOWĄ,
RURY STUDZIENNE**

oraz wszelkie materjały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach

BRACIA SCHLIEPER

Telefon nr. 306. BYDGOSZCZ ul. Gdańska 140

ANTONI JAWORSKI

BUDOWNICZY — ZAPRZYSIĘŻONY ZNAWCA BUDOWLANY PRZY SĄDZIE OKRĘGOW. w BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, UL. PROMENADA 15, TELEFON 650 i 1314.

FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH, OBRÓBKI DRZEWA, I STOLARNIA BUDOWLANA

5563

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNO-BUDOWLANYCH

DOSKONAŁE WARUNKI KURACYJNO-LECZNICZE

ZNAJDUJĄ SIĘ W

INOWROCŁAWIU-ZDROJU

ZALECANYM

w artretyźmie, reumatyźmie, podagrze, w chorobach kobiecych, dzieci i przemiany materji.

Nowoczesne inhalatorjum solankowe

Kuracje wodolecznicze

5434

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 141 przy firmie: Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Gdyni, dnia 23 listopada 1933 dopisano: Oddziały banku w Białej, Białymstoku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Gdyni, Katowicach, Kołomyji, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łucku, Poznaniu, Radomiu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wilnie i Włocławku. Bank rozpoczął swą działalność w dniu 4 czerwca 1924. Prezes ma zwierzchni nadzór nad całą działalnością Banku, przewodniczy w Radzie i czuwa nad wykonaniem jej uchwał (§ 79 statutu). Dyrekcja prowadzi wszelkie interesy Banku, administruje całym jego majątkiem z zachowaniem przepisów statutu, jakoteż reprezentuje Bank nazewnątrz wobec osób trzecich (§ 88 statutu). Firma Banku będzie podpisywana w ten sposób, że pod pieczęcią umieszczone będą dwa podpisy osób upoważnionych do podpisywania. Za Zakład Centralny i Oddziały Banku mają prawo podpisywać dyrektorowie, zastępcy dyrektorów lub prokurenci Zakładu Centralnego. Za Oddziały Banku mają prawo podpisywać kierownicy oddziałów, zastępcy kierowników lub prokurenci oddziałów. Udzielono prokury dla Zakładu Centralnego. Za Oddziały Banku mają prawo podpisywać kierownicy odddziałów, zastępcy kierowników lub prokurenci oddziałów. Udzielono prokury dla Zakładu Centralnego Tadeuszowi Szwabowiczowi z Warszawy. Włodzimierz Baczyński, Dr. Tadeusz Garbusiński i Stefan Rieger przestali być prokurentami banku. Przestali być zastępcami naczelnego dyrektora: Wacław Kondlerski i Dr. Feliks Merunowicz, dyrektorami: Dr. Mieczysław Szenk i Dr. Adam Pawlikowski, zastępcami dyrektorów: Dr. Kazimierz Niwiński i Dr. Adam Pachoński. Dyrektora inż. Jerzego Dreckiego mianowano zastępcą naczelnego dyrektora, zastępcę dyrektora Włodzimierza Baczyńskiego dyrektorem banku. Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją państwową, której przysługuje osobowość prawna (§ 2 statutu). Utworzony został na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 o połączeniu (fuzji) Państwowych Instytucyj Kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. U. R. P. nr. 46 poz. 477) oraz Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1930 w sprawie zmian i uzupełnień Rozp Prez. R. P. z 30 maja 1924 o połączeniu (fuzji) państwowych Instytucyj Kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. U. R. P. nr. 86/30 poz. 666). Statut Banku wydany został przez Ministra Skarbu, rozporządzeniem z 31 maja 1924 (Dz. U. R. P. nr. 46 poz. 478), na mocy art. 2 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 30 maja 1924 (Dz. U. R. P. nr. 46 poz. 477). Częściowe zmiany statutu opublikowano zostały w Dziennikach Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej: Nr. 59/24, poz. 597 (Rozp. Ministra Skarbu z 26 czerwca 1924), nr. 107/24, poz. 974 (Rozp. Ministra Skarbu z 2 grudnia 1924), nr. 47/25, poz. 332 (Rozp. Ministra Skarbu z 30 kwietnia 1925), nr. 91/25, poz. 640 (Rozp. Ministra Skarbu z 28 sierpnia 1925), nr. 32/26, poz. 195 (Rozp Ministra Skarbu z 30 marca 1926), nr. 41/28, poz. 402 (Rozp. Ministra Skarbu z 15 marca 1928 nr. 56/28 poz. 532 (Rozp. Ministra Skarbu z 5 maja 1928 i nr. 38/29, poz. 334 (Rozp. Ministra Skarbu z 16 kwietnia 1929).

Sąd Grodzki w Gdyni.

5599 Zl. 615

Ogłoszenie.

Na podstawie art. 25 Rozp. P. R. z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) **Zarząd Miejski w Bydgoszczy** podaje niniejszem do publicznej wiadomości o przystąpieniu do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania

terenów leśnych po wschodniej stronie szosy Gdańskiej pomiędzy Szkołą Podchorążych a torem kolejowym na południe od Stacji Pomp Wodociągów Miejskich.

Z treścią projektu szczegółowego planu zabudowania wymienionych terenów interesowani mogą zaznajamiać się w Wydziale VIII/1 Zarządu Miejskiego przy ul. Jana Kazimierza nr. 5 I. p. w okresie od dnia 20 sierpnia do 3 września 1934 r. w godzinach od 8-ej do 13-tej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W okresie od dnia 4 września do 19 września mogą interesowani zgłaszać do wspomnianego Wydziału wnioski dotyczące szczegółowego planu zabudowania.

Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1934 r.

ZA PREZYDENTA MIASTA
Naczelnik Wydziału:
(—) Seidel,
Radca bud. Mag.

5575 Zl. 961-8

Km. 623/34. 5572

PRZETARG

14 sierpnia godzina 10,30 sprzedaję przy ul. 3 Maja w firmie Drewitz przymusowym przetargiem za gotówkę: 4 młocarnie szerokomłotne.

(—) Brunon Duplicki, Komornik Sądu Grodzkiego, Toruń, Łazienna 1.

PRZETARG

Podaję do wiadomości, że 14 bm. u Kulwickiego sprzedem: 1 zegarek i 1 pierścionek z oczkiem otaksowanych na 40 zł. w drodze przetargu dobrowolnego.

(—) Chrzanowski, Komornik.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 181 przy firmie: Paged — Polska Agencja Eksportu Drewna Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni, dnia 14 lipca 1934 dopisano, iż w Warszawie utworzono oddział.

Sąd Grodzki w Gdyni.

5600 Zl. 616

Rep. 1041/34. 5568

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 bm. o godz. 9-tej przed południem sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 560 ctr. żyta w kłosic, oszacowanego na łączną sumę 3200 zł. Zbiórka licytantów w Grzywnie Bisk. u p. Szcz. Orłowskiego.

Chełmża, dnia 8 sierpnia 1934 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 27 przy firmie: Łuszczarnia Ryżu Wasserberger i Ska Spółka Komandytowa w Gdyni, dnia 20 czerwca 1934 dopisano, iż do spółki wstąpił jeden komandytarjusz.

Sąd Grodzki w Gdyni.

5601 Zl. 614

Km. 806/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego IV. rewiru w Toruniu, Józef Chrzanowski urzędujący w Toruniu przy ulicy Piekary 16 obwieszcza, że na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie został wyznaczony na dzień 31 sierpnia 1934 r. o godzinie 10-tej przed poł. termin do opisu i oszacowania nieruchomości Toruń Stare Miasto tom V. karta 114 stanowiącej własność Cecylji z Hamerskich Kogalowej zamieszkałej w Toruniu przy ulicy Łazienej 6.

W związku z powyższem opisem i oszacowaniem w myśl art. 668 § 2 kpc. wzywam wszystkie osoby i urzędy, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa te stanowią przeszkodę egzekucji.

Toruń, dnia 10 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) Chrzanowski.

OBWIESZCZENIE II. LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, urzędujący w Nowem przy ul. Sądowej pod Nr. 8 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 września 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Nowem odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Nowo tom III k. 85 składającej się z placu pod budynkami i podwórza, budynku frontowego mieszkalnego, oficyny, spichrza i chlewiku na podwórzu położonej w Nowem przy ul. Gdańskiej nr. 17 powiecie świeckim, oznacz. polic. Nr. 17 obejmującej powierzchni 243 mtr. kw., która stanowi własność Franciszka i Franciszki małżonków Stasiewskich z Nowego przy ul. Gdańskiej 17.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Nowem.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.010,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 16.673,30.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.501,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane upstawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego lub odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości. 5567

Nowe, dnia 7 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) Kazimierz Zamojski.

Km. 1449/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego IV. rewiru w Toruniu, Józef Chrzanowski, urzędujący przy ulicy Piekary 16, zgodnie z art. 668 § 2 k. p. c. obwieszcza, że na dzień 29 sierpnia 1934 r. o godzinie 10-tej przed południem został wyznaczony termin do opisu nieruchomości Toruń Stare Miasto karta 46,86 i 100 położonych w Toruniu przy ulicy Szerokiej 35 i Kopernika 2 a własność kupca Ignacego Ollecha zamieszkałego w Toruniu przy ulicy Sienkiewicza 4 stanowiących. Opis nieruchomości odbędzie się na zlecenie wierzyciela Leona Kuczyńskiego z Torunia ul. Szeroka 37.

W związku z powyższem opisem, na zasadzie art. 668 § 2 kpc. wzywam wszystkie osoby i urzędy, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wyżej podanych nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa te stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.

Toruń, dnia 9 sierpnia 1934 r.

(—) Chrzanowski, Komornik Sądu Grodzkiego.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szyałowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.